



TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl

1 GRUDNIA 2017 | NR 48 (1351) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. |

/TYGODNIK.SANOCKI

Podpisano ważną umowę

Autosan rozwija prędkość

W środę 29 listopada w hali produkcyjnej Autosanu podpisano umowę, na mocy której zakład dostarczy polskiej armii 28 pasażerskich autobusów. Swoje podpisy złożyli płk. Dariusz Stróżewski, Komendant Regionalnej Bazy Logistycznej w Warszawie, oraz prezes Zarządu Autosanu Michał Stachura. Przy podpisaniu umowy byli obecni Bartosz Kownacki, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, Adam Lesiński, członek Zarządu Polskiej Grupy Zbrojeniowej oraz Robert Samek, członek Zarządu Autosan sp. z oo.



W tej ważnej dla zakładu chwili nie mogło zabraknąć parlamentarzystów, przedstawicieli władz województwa i miasta, byli więc: posłowie Krystyna Wróblewska, Piotr Uruski i Piotr Babinetz, wicewojewoda podkarpacki Piotr Pilch, burmistrz Tadeusz Pióro.

Minister Bartosz Kownacki mówił o patriotyzmie gospodarczym. Michał Stachura – o perspektywach firmy, którą zarządza: o tym, że Autosan mógłby uruchomić, jak za dawnych czasów, trzy zmiany i produkować 500 autobusów rocznie, w tym autobusy gazowe, elektryczne, wodorowe...

Ciąg dalszy str. 5

Investycje z RPO Województwa Podkarpackiego

Pieniądze dla szpitala

Pieniądze na przebudowę bloków operacyjnych i centralnych sterylizatorów w szpitalach w Sanoku i Dębicy to finał „akcji” wspierania placówek leczniczych na Podkarpaciu. Połowa środków to dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego. 28 listopada marszałek Władysław Ortyl i wice-marszałek Maria Kurowska podpisali umowy na realizację tych unijnych projektów.



3

Interwencja mieszkańców przyniosła pozytywny skutek



Dobra inwestycja w Dobrej

Od lat mieszkańcy Dobrej walczyli o utrzymanie mostu, który łączył ich miejscowość ze światem. Na początku należał on do majątku wsi, gminy wiejskiej Sanok, a od przeszło czterech lat starostwa powiatowego.

9

Zułów J. Piłsudskiego

150 rocznica urodzin – 5 grudnia 1867 – Marszałka Józefa Piłsudskiego jest okazją do przypomnienia naszych SAR-Powskich – a później i moich indywidualnych już – wędrowek po północnowschodnich kresach II Rzeczypospolitej w poszukiwaniu m.in. śladów jego życia. Nie tylko zresztą jego, ale i jego wcześniejszej rodziny, jak np. we wspomnianym w innym moim tekście, Mosarzu...



13

Tadeusz Barucki

Część 2. Jak było z projektem Wykluczenie Cyfrowe?



Trwałość wykluczenia

Centrum Projektów Polska Cyfrowa 2 listopada wystosowało pismo do Gminy Miasta Sanoka. Projekt „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu na terenie Miasta Sanoka” będzie kosztował budżet 2 130 544,40 zł. Plus odsetki.

4

Dziś w numerze

Dziś w numerze minister, posłowie, marszałkowie, wojewodowie, a wszyscy w świetle kamer, więc „Tygodnik Sanocki” skromnie proponuje Państwu relację na piśmie okraszoną zdjęciami. Na okładce eksponowane miejsce przeznaczaliśmy Autosanowi. Bijemy się w piersi i przyznajemy: był czas, kiedy wydawało się, że poza zdmuchnięciem świeczki na urodzinowym torcie nic w zakładzie ciekawego się nie wydarzy, a tymczasem... Prezes Michał Stachura mówi o pracy na dwie, a w perspektywie nawet na trzy zmiany. W planach ma produkowanie autobusów przyjaznych dla środowiska. Niedawno podpisał zagraniczny kontrakt, autobusy elektryczne pojadą do Niemiec, Autosan będzie produkował dla wojska, ale nie zamierza rezygnować z rynku „cywilnego”. Jak się nie cieszyć?

Drugi powód do radości to szpital, który otrzymał 10 milionów zł – kwotę niezbędną, by myśleć o przebudowie bloku operacyjnego. Starosta Roman Konieczny przyznaje, że to tylko część pieniędzy, niezbędnych do realizacji zadania, że na wszystko potrzeba ok. 26 mln zł, ale na początek inwestycji jest, a to dziś najważniejsze.

Górnicy pospieszyli się z Barbórką. Obchodzili ją tydzień temu, w piątek, w pełnym górniczym rynsztunku. Byliśmy z tej okazji w SDK,



relacjonujemy barbórkową uroczystość.

Policealne Studium Medyczne obchodziło swoje 55-lecie – pedagogom i dyrekcji, a także wszystkim absolwentom składamy serdeczne życzenia.

Mieszkańcy Dobrej jeżdżą już bezpiecznie przez most w kierunku Sanoka, powiat sanocki zrealizował ważną inwestycję.

Tadeusz Barucki zaprosił nas w podróż na Litwę, do miejsca, gdzie urodził się Józef Piłsudski. Warto się tam wybrać, pospacerować, podumać.

W mieście warto by złapać na gorącym uczynku tych, którzy niszczą wiaty przystankowe. Jeśli ktokolwiek coś zobaczył lub wie na ten temat, może do nas zadzwonić.

Rozmawiamy dzisiaj z Anną Nowakowską ze stowarzyszenia Sanitas – o tym, jak ważna jest profilaktyka i wczesne wykrycie raka. Anna przyniosła do redakcji kalendarze, które prześlemy Państwu, pod warunkiem, że wezmą Państwo udział w konkursie, który ogłaszamy w tym wydaniu gazety. Kalendarze można też zamawiać – dochód z ich sprzedaży Sanitas przeznaczy na batalię z nowotworami.

Mamy zatarg z rodzicami dzieci, chorych na cukrzycę. Chcieliśmy dobrze, a wyszło na to, że obarczamy rodziców za chorobę dzieci. To oczywiście nie jest prawdą, a naszą intencją było, po pierwsze, pokazanie, że trudno jest żyć z chorym na cukrzycę dzieckiem w mieście, gdzie nie ma specjalistycznej poradni, oraz że warto zwracać uwagę na to, co jemy. Drodzy Rodzice: naprawdę mamy świadomość, że cukrzycy nie można się nabawić, jedząc chipsy lub dropy, ale nie jedząc dropsów lub chipsów można po prostu czuć się lepiej. Jeśli, myśląc w ten sposób, popełniamy błąd, to prosimy, byście nam wytłumaczyli, na czym on polega. Zapraszamy do wypowiedzi na stronach gazety.

Tymczasem otrzymaliśmy list od dyrektora Gimnazjum nr 1, który chciałby przekazać potomnym, że budynek szkoły, którą zarządzał, był zadbany, wyremontowany i jako taki przeszedł do histo-

rii. Kajamy się, bowiem naszego redakcyjnego kolegę poniosło nieco i zamieścił, relacjonując prace remontowe w budynku przy Ogrodowej, przeznaczonego na potrzeby przedszkola, zdjęcie nie takie, jak powinien. Ten wizerunkowy kiks prostujemy, zamieszczając właściwą fotografię.

Mamy też ciekawy list na temat kolei. Opublikowaliśmy go na naszym portalu tygodniksanocki.pl, pod listem dopisano kilka konstruktywnych głosów. Nie będzie niestety połączeń kolejowych, nawet na próbę, z Sanoka czy z Zagórza do Krakowa. Miłośnicy kolei muszą się obejść smakiem albo dojechać autem do Jasła i tam „złapać” pociąg.

Dzisiaj druga część opowieści o tym, jak wdrażano projekt mający wykluczyć cyfrowe zaniedbanie w mieście. Protokoły z posiedzeń Rady Miasta z września roku 2009 odsłaniają ciekawe zdarzenia, o których warto pamiętać, ku przestrodze. Czytając je, mogę powtórzyć to samo, co tydzień temu: demony szaleją, kiedy rozum śpi.

Tymczasem Mikołaj będzie odwiedzał różne miejsca, na naszych stronach znajdzie Państwo wszelkie niezbędne na ten temat informacje. Znakomity gość najdłużej zamierza zabawić na Rynku w niedzielę, wypada więc dotrzymać mu towarzystwa...

Dobrej lektury.

msw

Płaca minimalna wyższa o 100 zł

Zarobki w górę

Przyszłoroczne minimalne wynagrodzenie dla pracowników będzie wynosić 2100 zł miesięcznie – poinformował „Dziennik Gazeta Prawna”, powołując się na decyzję rządu. Minimalna stawka godzinowa w przyszłym roku wyniesie 13,70 zł.



Kwota przyjęta przez rząd jest bliższa propozycji pracodawców (podwyżka o ustawowe minimum, czyli o 50 zł, do 2050zł) niż postulatom związków zawodowych (Solidarność proponowała 2160 zł, a OPZZ i Forum Związków Zawodowych – 2220 zł).

Zaplanowany na przyszły rok wzrost jest też niższy od tegorocznej podwyżki; od stycznia 2017 płaca minimalna wzrosła o 150 zł, czyli o 8,1 proc.

Jeremi Mordasewicz, doradca zarządu Konfederacji

Lewiatan, uważa, że przy podwyżce płacy minimalnej nie bierze się pod uwagę lokalnych rynków pracy i zróżnicowania wynagrodzeń wewnątrz branż.

Związkowcy z kolei uważają, że skoro sytuacja ekonomiczna w tym roku jest lepsza niż w poprzednim, to także podwyżka minimalnego wynagrodzenia powinna przekroczyć ubiegłoroczny poziom – a będzie znacząco niższa.

Źródło:

Serwis Samorządów PAP

Działaczki z OTOZ Animals za pośrednictwem „Tygodnika Sanockiego” chciałyby zaapelować o adopcję kotki, która aktualnie znajduje się w schronisku dla psów. Sytuacja jest dość poważna, albowiem kotka niedowidzi i bardzo źle znosi warunki, w których nieustannie musi obcować z psami. Potrzebna jest natychmiastowa zmiana otoczenia.

Chętnych do adopcji prosimy o kontakt pod numerem tel. 693 972 837 lub 790 811 000

Drobne inwestycje

Remont w budynku Urzędu Miasta

W starszej części Urzędu Miasta, na klatce schodowej, zakończyły się prace remontowe. Ze względu na to, że budynek widnieje w miejskiej ewidencji zabytków, wymagana była zgoda konserwatora, a także starostwa powiatowego, które jest współwłaścicielem budynku.

W pierwszym etapie, pracownicy firmy Mansard wymienili daszek, zamontowali nową blachę, uszczelnili połączenia dachu ze ścianą, ponieważ od jakiegoś czasu tworzyły się wewnątrz zacieki wodne. Następnie skuto stary tynk, odświeżono i pomalowano ściany i zdobienia. Całość robót została przewidziana w tegorocznym budżecie miasta.

Tomek Majdosz



Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

Redaguje zespół:

Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl
Tomasz Majdosz – tomajdosz@o2.pl

Współpracują:

Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos, Edyta Wilk,
Arkadiusz Kowski, Tadeusz Barucki

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o.

Oddział Poligrafia

ul. Domaniewska 45

02-672 Warszawa

Drukarnia w Sosnowcu

ul. Baczyńskiego 25a

41-203 Sosnowiec

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* 21 listopada, przy ulicy Cegielnianej 64-letni mężczyzna zawiadomił, że z terenu przyblokowego nieznanymi sprawcami zabrał zabezpieczony blokadą kierownicy motorower. Złodziej następnie porzucił pojazd kilkanaście metrów dalej. Ślady wskazują, że sprawca próbował uruchomić pojazd powodując uszkodzenia blokady kierownicy, stacyjki i elementów zewnętrznych karoserii. Straty oszacowano na kwotę około 1 tys. zł.

* 23 listopada, przy ulicy Dmowskiego złodziej wykorzystując nieuwagę 72-letniej kobiety podczas przejazdu autobusem na terenie Sanoka, zabrał torbę podręczną. Wewnątrz znajdował się portfel, dokumenty oraz pieniądze.

* 25 listopada, przy ulicy Traugutta 19-letni mężczyzna zawiadomił o kradzieży portfela. Wewnątrz znajdowały się dokumenty, karta płatnicza oraz pieniądze.

* Tego samego dnia, na tej samej ulicy Policjanci w trakcie kontroli drogowej samochodu marki Audi ujawnili, że kierujący nim nie stosuje się do wyroku Sądu dotyczącego zakazu kierowania wszelkimi pojazdami mechanicznymi.

Gmina Besko

* 21 listopada w Besku, przy ulicy Podkarpackiej, kierujący samochodem marki Fiat 30-latek w obrębie przejścia dla pieszych potrącił 48-letnią pieszą. Kobieta z urazem ręki została przewieziona do szpitala. Uczestnicy byli trzeźwi.

* 24 listopada w Besku, przy ulicy Kościelnej w pomieszczeniu szatni dla pracowników, w budynku firmy włamywacz po pokonaniu zabezpieczeń szafki, zabrał z wnętrza pieniądze w kwocie 220 zł.

TYGODNIK SANOCKI

Pismo Samorządowe

www.tygodniksanocki.pl

redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Inwestycje z RPO Województwa Podkarpackiego

Pieniądze dla szpitala

Powstanie nowoczesny blok operacyjny

Pieniądze na przebudowę bloków operacyjnych i centralnych sterylizatori w szpitalach w Sanoku i Dębicy to finał „akcji” wspierania placówek leczniczych na Podkarpaciu. Połowa środków, które szpitale w Dębicy i Sanoku przeznaczą na inwestycje, to dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego. 28 listopada marszałek Władysław Ortyl i wicemarszałek Maria Kurowska podpisali umowy na realizację tych unijnych projektów.

W Sanoku podpisano umowę, na mocy której sanocki szpital otrzyma 10 mln zł na budowę nowoczesnego bloku operacyjnego. W sali konferencyjnej SPZOZ spotkali się posłowie Bogdan Rzońca, Piotr Uruski, Piotr Babinetz, marszałek Władysław Ortyl i wicemarszałek Maria Kurowska, starosta Roman Konieczny, wicestarosta Waclaw Krawczyk, dyrektor Henryk Przybycień, także burmistrzowie Tadeusz Pióro i Stanisław Chęć, przewodniczący i wiceprzewodniczący rady powiatu sanockiego Waldemar Och i Kazimierz Węgrzyn, pracownicy szpitala.

Dziękowano, ale przede wszystkim cieszą się z tego, że sanocki szpital będzie mógł przystąpić do organizowania nowoczesnej sali operacyjnej i że przedsięwzięcie, które wydawało się przez pewien czas wręcz nieosiągalne, otrzymało w końcu szansę na realizację. Inwestycja w sanockim szpitalu dotyczy przebudowy i rozbudowy istniejącego budynku szpitala o pawilon diagnostyczno-zabiegowy. Będzie też obejmować swoim zakresem zakup wyposażenia i sprzętu, narzędzi, przyrządów oraz urządzeń z oprogramowaniem. Została podzielona na trzy etapy realizacyjne. W pierwszym etapie powstanie między innymi segment B (łącznik) – obiektu trzykondygnacyjnego wraz z klatką schodową oraz dźwigiem osobowym, przebudowany zostanie segment C z przeznaczeniem na Centralną Sterylizację, i Blok Operacyjny. Drugi etap obejmie swoim zasięgiem przebudowę fragmentu pierwszej kondygnacji – segmentu A z przeznaczeniem na Oddział Anestezjologii i Intensywnej Terapii, a etap trzeci przebudowę trzeciej kondygnacji segmentu C z przeznaczeniem na Laboratoria.

Marszałek Władysław Ortyl:

– Żeby dofinansowanie dla sanockiego szpitala stało się możliwe, potrzebna była zgoda ministerstwa rozwoju, mi-

nisterstwa finansów, Komisji Europejskiej. Mogło to wszystko trwać dłużej, ale współpraca z parlamentarzystami, współpraca z europosełem Tomaszem Porębą pozwoliły na przyspieszenie tego procesu. Szpital jest ważnym elementem systemu bezpieczeństwa skierowanego nie tylko do mieszkańców, ale i do turystów, którzy odwiedzają Sanok. Liczba turystów rośnie i rośnie też liczba zdarzeń, które wymagają interwencji medycznej, także interwencji Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, które ma tutaj lądowisko. Budowa nowoczesnej sali operacyjnej spowoduje, że poczucie bezpieczeństwa zarówno mieszkańców, jak i turystów będzie większe. Szybki transport i jakość świadczonych usług medycznych to bardzo ważne aspekty, zwłaszcza w mieście, które stawia na rozwój turystyki.

Starosta Roman Konieczny:

– Jestem zadowolony, ale i zmęczony. W ostatnim czasie nawarstwiło się wiele spraw... 10 mln ze środków RPO to ważna suma, maksymalna, jaką mogliśmy otrzymać. Cała inwestycja będzie kosztowała 26 mln zł.



Posel Piotr Babinetz:

– Zależy nam na zrównoważonym rozwoju Podkarpacia, dlatego to bardzo ważne, że znalazły się pieniądze dla sanockiego szpitala. Należy pogratulować determinacji i skuteczności wszystkim, którzy o to dofinansowanie zabiegali. Teraz czekamy na realizację zadania.

Posel Piotr Uruski:

– 10 mln to poważna kwota, czekaliśmy na nią, doczekaliśmy się, jest się z czego cieszyć. Szpital potrzebuje nowego sprzętu endoskopowego, a na to musi mieć około 800 tys. zł. Za namową starosty sanockiego Romana Koniecznego oraz dyrektora Henryka Przybycienia podjąłem decyzję, by w tej sprawie zgłosić poprawkę do projektu ustawy budżetowej państwa na 2018 rok.

Posel Bogdan Rzońca:

– Przyszłoroczny budżet niejednokrotnie pozytywnie zaskoczy przedstawicieli służby zdrowia, nie tylko na Podkarpaciu. Wbrew temu, co się powszechnie sądzi, rząd Prawa i Sprawiedliwości ogromną rolę przywiązuje do poprawy jakości usług medycznych i funkcjonowania szpitali. Teraz jest ostatni moment, żeby zwracać się do nas, parlamentarzystów, z uwagami i propozycjami; mam na myśli czas, kiedy trwają prace nad projektem budżetu.

Burmistrz Tadeusz Pióro:

– Trudno się nie cieszyć z tego, czego dzisiaj jesteśmy świadkami. Kolejna ważna inwestycja będzie realizowana w Sanoku. Wiem, co znaczący dobry blok operacyjny i centralna sterylizatornia dla szpi-

tala. W mieście ważne są drogi i chodniki, ale dla poczucia bezpieczeństwa mieszkańców bardzo ważny jest dobrze funkcjonujący szpital, o wysokim trzecim stopniu referencyjności.

Dyrektor Henryk Przybycień:

– Wszyscy się cieszymy. Dla pracowników szpitala jest to niewątpliwie powód do radości, bo oto stawiamy ważny krok na drodze rozwoju naszej placówki, krok w przyszłość. Decyzja nie do przecenienia. Życzyłbym sobie, żeby teraz nastał dla mnie trochę spokojniejszy czas, ale niestety nie zanoszą się na to.

Marszałek Ortyl przypomniał, że w poprzedniej perspektywie finansowej pieniędzy było znacznie mniej, a obecnie szpitale na Podkarpaciu otrzymały potężne wsparcie, liczone w dziesiątkach milionów złotych. Podziękował parlamentarzystom. – To, że głos marszałka województwa kieruje się do ministerstwa finansów i ministerstwa rozwoju, nie odbywa się bez wsparcia parlamentarzystów, którzy są tutaj dziś obecni. Ważne też, że inwestycja nie budziła żadnych dyskusji i była priorytetem dla wszystkich samorządowców – starosty, burmistrza, wójtów, którzy zabiegali o to, by mieszkańcy mieli dostęp do usług medycznych, świadczonych na najwyższym poziomie. Tak powinno być, nie ma przesłanek, by jakość usług różniła się w zależności od tego, w jakim mieście na Podkarpaciu znajduje się szpital. Szpital w Sanoku funkcjonuje w ramach sieci szpitali, jest szpitalem specja-

listycznym i to nie przypadek: należało spełnić określone kryteria, żeby takim szpitalem być – mówił podczas konferencji Władysław Ortyl.

Była też okazja, by poznać najnowsze decyzje sejmiku, który dzień wcześniej obradował m.in. nad projektem budżetu województwa podkarpackiego.

– Szpital Wojewódzki im. Fryderyka Chopina w Rzeszowie został przekazany, decyzją sejmiku województwa podkarpackiego, Uniwersytetowi Rzeszowskiemu. Dzięki temu powstanie w pełni profesjonalny szpital kliniczny, prowadzony przez Uniwersytet, z dostępem do różnego rodzaju programów; szpital, który będzie miał łatwość finansowania specjalistycznych zakupów, programów lekowych. Będzie placówką naukową i badawczą, taką, jakiej do tej pory na Podkarpaciu nie było – informował marszałek. – Warto być pierwszym, który podpisuje umowy, ale też warto być na końcu, ponieważ jest wówczas możliwość podsumowania i spojrzenia szerszego niż tylko na miejsce, w którym się znajdujemy. Wydaje mi się, że nastał dobry czas i dla Sanoka, i dla całego Podkarpacia.

Marszałek Ortyl wspominał o innych decyzjach sejmiku: o dotacji dla Muzeum Historycznego i o pomocy dla powiatu sanockiego przy realizacji projektu dotyczącego dostępności do e-usług w zakresie informacji przestrzennej.

– Jeśli chodzi o Muzeum Historyczne, to realizujemy plan, który wcześniej założyliśmy. Dofinansowaliśmy muzeum w systemie rocznym, a teraz zaplanowaliśmy dofinansowanie w systemie trzyletnim, co powinno dać placówce poczucie bezpieczeństwa. Później będziemy rozpatrywać współfinansowanie. Sejmik, na wniosek Prawa i Sprawiedliwości, zdecydował, że będzie to kwota 600 tys. zł, czyli taka, jakiej oczekiwano w Sanoku. Proszę pamiętać, że to nie są jedyne pieniądze, które do sanockiego muzeum mogą trafić. Postaramy się o to, by dofinansować muzeum w Łańcucie, Muzeum Ulmów, Filharmonię Podkarpacką. O dodatkowe fundusze trzeba zabiegać w Warszawie, nie tylko w samorządzie województwa. Zachęcamy do tego – podsumował marszałek Władysław Ortyl.



Arcykosztowny projekt

Trwałość wykluczenia

Centrum Projektów Polska Cyfrowa, kontynuator czy raczej spadkobierca dawnej Władzy Wdrażającej Programu Europejskie, 2 listopada wystosowało pismo do Gminy Miasta Sanoka, w którym odmawia uchylecia decyzji, określającej kwotę dofinansowania, udzielonej Gminie jako Beneficjentowi na realizację projektu „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu na terenie Miasta Sanoka”, przypadającą do zwrotu, oraz sposób zwrotu i termin, w którym nalicza się odsetki. Ta kwota to 2 130 544, 40 zł. Plus odsetki. Wygląda na to, że pieniądze trzeba będzie zwrócić.

Pierwsze zdanie tekstu jest cytatem, warto wspomnieć o tym na wypadek, gdyby mi ktoś zarzucił w wypowiedzi pogmatwaną stylistykę. Przez wiele stronicy z podobnie brzmiącym tekstem trzeba przebrnąć, żeby wyrobić sobie jaką taką opinię o sprawie.

13 listopada 2017 r. wysłano do Sanoka inne pismo, tym razem z Ministerstwa Rozwoju. Minister Rozwoju i Finansów, działając jako instytucja Zarządzająca dla Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka, utrzymuje w mocy decyzję z 23 marca 2017 r., odmawiającą stwierdzenia nieważności decyzji Centrum Projektów Polska Cyfrowa z 3 czerwca 2016 r. To oznacza, że płacić trzeba, nie ma zmiłuj. 2 130 544 zł na pewno. Co z odsetkami – „w wysokości jak dla zaległości podatkowych, liczonymi od dnia przekazania środków do dnia ich zwrotu”? Tego jeszcze na pewno nie wiadomo, o to toczy się walka. Minister nadmienia w części końcowej pisma, że Gmina Miasta Sanoka ma prawo do złożenia do CPPC wniosku o przyznanie ulg w spłacie należności. W grę wchodzi odroczenie, rozłożenie na raty, może umorzenie części długu, jednak pod warunkiem, że wniosek o ulgę zostanie rzetelnie uzasadniony. W przypadku złożenia wniosku toczy się przed organami administracji publicznej postępowanie dwuinstancyjne w przedmiocie udzielenia wnioskowanej ulgi.

A miało być tak pięknie! 3 września 2009 roku zwołano sesję nadzwyczajną, żeby rozpatrzyć wniosek burmistrza o przystąpienie i zadeklarowanie środków finansowych na realizację zadania wieloletniego pod nazwą „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu na terenie Miasta Sanoka” wnioskowanego w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka. Sesję nadzwyczajną!

Mówiono o „możliwościach, które współczesnej Polsce daje Unia Europejska”. Burmistrz podkreślał, nie bez

emocji – co widnieje czarno na białym w protokołach Rady Miasta, że Sanok „jest jedynym miastem na Podkarpaciu, któremu w tym rozdaniu została zaproponowana taka opcja i Rada zdecyduje, czy ten wymiar zaangażowania miejskich pieniędzy budżetowych jest adekwatny do tego, co niektórzy nazywają zaledwie 300-grupową familiadą”. I dalej: „Następnym będzie wylaniać koncesjonowane firmy, które będą mogły wejść w przetargi”.

Pomiędzy jedną a drugą sesją wrześniową w 2009 r. ukazał się artykuł pt. „300 komputerów zatopionych w Sanie” – radni nawiązywali podczas dyskusji także i do tego tekstu... Finał: 10 radnych „za”, 8 „przeciw”. San zabułgotał, laptopy wyłowiono. Projekt ruszył. Platforma, do utworzenia której zachęcali goście na sesji, została wyprodukowana na oprogramowaniach bezlicencyjnych, a powinna być opracowaniem licencyjnym firmy, która wygrała przetarg – to jeden z zarzutów, jaki potem sformułowała kontrola. Oprogramowania bezlicencyjne są powszechnie dostępne, więc cena za usługę została zawyżona kilkakrotnie i na to zwrócono uwagę.

Ośrodki, które wdrażały projekty związane z wykluczeniem cyfrowym, mówią wprost o tym, że obsługa na szczeblu centralnym jest niestabilna i wszystko może się wydarzyć. Zależy od interpretacji. Na przykład można liczyć trwałość projektu od momentu wypłacenia ostatniej transzy. Albo zakwestionować wydatki, które wcześniej nie budziły wątpliwości. Tak jak w Sanoku: znajdzie się biegły, który stwierdzi, że laptopy można było wymienić, a za chwilę inny wyda opinię skrajnie odmienną. Komu wierzyć? – pytają odpowiedzialni za wdrażanie projektów pracownicy urzędów gmin.

Projekt „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu na terenie miasta Sanoka” miał od momentu zatwierdzenia go do realizacji przez Władzę



o to, dlaczego uparł się korzystać z usług firmy doradczą. „Instytucją pośredniczącą będzie MSWiA” – odpowiedział burmistrz. „To ministerstwo będzie wylaniać koncesjonowane firmy, które będą mogły wejść w przetargi”.

Wdrażającą pięciu opiekunów. Gdy prowadzono postępowanie prokuratorskie, trudno było dotrzeć do osób, które przy projekcie pracowały i były – cokolwiek to słowo znaczy, ale o lepsze trudno – odpowiedzialne za jego realizację.

W jednej z gmin na Podlasiu wdrożono podobny projekt, ale zdecydowano, że wyboru dostawcy Internetu dokona się spośród dostępnych powszechnie na rynku firm i wynegocjuje cenę za usługę abonamentową. – Od początku uparłem się, żeby to zrobić zwyczajnie, to znaczy tak, jak postępują przeciętne gospodarstwa domowe: szukają takiej oferty, która połączy solidność dostawy z przyzwoitą ceną. To nie może działać inaczej, wbrew logice i rozsądkowi. Fakt, że jest wiele dziwnych wymogów przy aplikowaniu wniosków, niektóre ocierają się o absurd i stwarzają lukę dla rozmaitych firm pośredniczących, potem kancelarii adwokackich... Moja wieloletnia praktyka przekonuje mnie, że rozsądek popłaca. Żeby przeforsować mój pomysł na projekt, musiałem przekonać wójta, który był pod urokiem przedstawicieli różnych firm, przybywających do nas z Warszawy. Ale udało się, teraz jesteśmy w fazie trwałości projektu, nie poszliśmy z tego powodu z torbami – mówi urzędnik z Zambrowa. Gdyby w Sanoku zrobiono tak: подарowano „wykluczonemu cyfrowo” laptop, potem opłacono dostęp do Internetu u „zwykłego” operatora, nawet gdyby to był najdroższy wariant tzw. Internetu mobilnego, gdyby do tego jeszcze zapewnić szkolenie, obsługę serwisową i to na koniec wszystko ubezpieczyć – koszty byłyby dużo mniejsze. Tymczasem zapłacono za platformę coś, co w założeniu miało niby integrować uczestników projektu, swoją marzę wzięła

firma pośrednicząca. Czy takie były wymogi projektu? Chyba nie, skoro w innych gminach mogło to wszystko zostać wdrożone inaczej, a walka z wykluczeniem cyfrowym dzięki temu była o niebo mniej kosztowna. Zamiast 17 tys. na wykluczonego cyfrowo można by przeznaczyć od 3, 5 do 4 tys. zł.

Czy łakomym kąskiem wydała się obietnica 100 proc. zwrotu kosztów? Czy ktoś pomyślał, że skoro dają, to trzeba brać i to jak najwięcej? Dlaczego, jeśli Unia, a za nią polskie ministerstwo są tak hojne, nie miałyby z tego skorzystać firma, która po to powstała, by w takich sytuacjach korzystać? Ile fortun wyrosło na lukach w rozmaitych przepisach i dowolności ich interpretacji?

– A może było tak: kolega sobie rzucił. Był, jaki był. Może trochę naiwny, trochę narcystyczny. „Pomogę ludziom i pokochają mnie” – mógł sobie pomyśleć. Poczuli to kumple, polityczni wyjadacze. Tacy, co to idą do polityki, żeby coś dla siebie ugrać. Wie pani? Ja sobie myślę, że do polityki dzisiaj tylko tacy się garną albo przede wszystkim tacy. No, więc koleczy, którym łatwiej zaufać, niż obcym, namówili, przekonali, obiecali. Przynajmniej jeden musiał coś obiecać, skoro został potem powołany na wiceburmistrza. No, chyba że taki dobry był i wykształcony, że w Sanoku lepszego nie znajdzie. Cudów nie zrobił, nikt za nim nie tęskni... – mój rozmówca, były pracownik struktur samorządowych, prosi o anonimowość.

Zabrakło rozpoznania. Gdyby poczekać rok, dwa, zobaczyć, czy to się sprawdza w innych gminach, może by się udało błędów uniknąć.

Zaareztowane laptopy leżą. To są stare laptopy, nowe zostały rozdane. Projekt trwa. Gmina Miasta Sanoka płaci za serwis, za dostęp do Inter-

netu, za ubezpieczenie. Laptopy się psują, niektórzy użytkownicy niszczą je z premedytacją – wtedy gmina wzywa do uregulowania należności. Trwałość projektu tego wszystkiego wymaga. Gdyby pojawili się kontrolerzy – kto wie, co mogliby zakwestionować i jaką korektę finansową sporządzić?

Po kontroli w 2014 roku zatrudniono kancelarię prawną. Prawnicy urzędowi nie chcieli się podjąć prowadzenia sprawy, więc zapukano aż do Warszawy, znaleziono kancelarię, której koszt to 86 tys. za pracę w ciągu „niepełnego” 2014 roku. Nowy burmistrz w 2015 r. zredukował koszty do 67 tys., a w 2016 r. zapłacono już tylko 1107 zł. Najpierw prawnikom płacono ryczałt, burmistrz Pióro uparł się, że to będzie zapłata za konkretną usługę. Zaczęto płacić nie za gotowość, tylko za pracę. W międzyczasie kancelaria zaliczyła „wtopę”, kolokwialnie mówiąc, i nie dostarczyła gminie decyzji Władzy Wdrażającej, przez co gmina straciła możliwość odwołania się. Co by było, gdyby na odwołanie do ministerstwa rozwoju był czas? Pewnie sprawy potoczyłyby się tak, jak w Chojnie, i znalazły się w sądzie.

Burmistrz rozważa zaskarżenie kancelarii. Żeby to się mogło stać, musi zaistnieć szkoda, w tym wypadku – gmina musi zwrócić pieniądze i dopiero, gdy zwróci, może wystąpić do sądu z roszczeniami wobec podmiotów, zdaniem przedstawicieli gminy, za szkodę odpowiedzialnych.

Najgorsza jest niemoc. Polskie prawo mówi, że postępowanie administracyjne nie koreluje z postępowaniem karnym. W sprawie karnej, przeciw urzędnikom za niedopełnienie obowiązków, Gmina Miasta Sanoka ma dobrą opinię, śledztwo zostało umorzone, w sądzie padają niepocholebne opinie pod adresem poczynań reprezentantów Władzy Wdrażającej. W Chojnie wystąpiono przeciw osobie publicznej, czyli, de facto, przeciw burmistrzowi. Postępowanie karne nie ma znaczenia dla Władzy Wdrażającej, dziś Centrum Projektów Polska Cyfrowa, tam liczy się tylko postępowanie administracyjne.

Burmistrz postanowił wszcząć sprawę karną. Trudno mu się dziwić. „Gdybym przyszedł na nowe stanowisko, też bym tak na jego miejscu zrobił” – mówi, proszący o anonimowość pracownik Urzędu Miasta. – Nie można, mając do zwrotu przeszło dwa miliony złotych, udawać, że problemu nie ma...

Podpisano ważną umowę

Autosan rozwija prędkość

Ciąg dalszy ze str. 1

W komunikacie zredagowanym przez zakład czytamy, że umowa jest wynikiem wyboru oferty, złożonej przez Autosan w postępowaniu przetargowym ogłoszonym we wrześniu przez 2 Regionalną Bazę Logistyczną w Warszawie, jako najkorzystniejszej. Przy wyborze oferty Zamawiający brał pod uwagę takie parametry, jak: cena, okres gwarancji, zużycie energii, emisja zanieczyszczeń, moc silnika oraz wyposażenie dodatkowe. Zaofiarowane autobusy spełniły te kryteria. Okazały się też znacznie tańsze od zaproponowanych przez konkurencję, co wynika z faktu, że są krótsze i niższe, posiadają jednak mocniejsze silniki. W efekcie polskie autobusy z Sanoka będą wozić polskich żołnierzy, począwszy od IV kwartału przyszłego roku. Będą to pojazdy komfortowe dla pasażerów i przyjazne dla środowiska.

Na konferencji, przed podpisaniem umowy, jako pierwszy zabrał głos prezes Michał Stachura. – Autosan szybko się rozwija, z czego jesteśmy bardzo dumni. Polska armia daje Autosanowi możliwość wystartowania w przetargu, a Autosan ten przetarg wygrywa. Zakład sprawdza się nie tylko na rynku cywilnym, potrafi dostarczać też produkty najwyższej jakości dla wojska i mam nadzieję, że polska armia będzie z nich zadowolona. Osobiście jestem dumny z tego, że polscy żołnierze będą jeździli autobusami produkowanymi przez polskiego producenta – mówił prezes.

Minister Bartosz Kownacki rozpoczął od wspomnień: – Zdarzało mi się spędzać wakacje w Bieszczadach, więc Sanok to jest dla mnie szczególne miejsce. Kiedy dwa lata temu rząd Prawa i Sprawiedliwości podejmował decyzję o ratowaniu zakładu, to wiedzieliśmy, że jest on wpisany w Polską Grupę Zbrojeniową i będzie w przyszłości produkował dla wojska. Przez dwa lata wydarzyło się wiele złych rzeczy w przestrzeni medialnej, tak jakby komuś zależało na tym, żeby Autosanowi nie było na mapie polskiego przemysłu. Próbowano przedstawiać wizerunek firmy, który nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Dla mnie jest skandalem to, że w trakcie postępowań przetargowych realizowanych w Polsce, dla polskiej armii, polskie zakłady nie miały szans. Oczywiście jest prawo unijne, jest prawo polskie, ale zgodnie ze zdrową zasadą ekonomii można przynajmniej dać szansę rodzimym zakładom. Przez długi czas tego nie praktykowano. Dziś to się zmieniło. Polskie firmy startują, wygrywają, a z punktu widzenia polskiej armii dostajemy sprzęt i jeszcze możemy zaoszczędzić kilka milionów złotych. Gdy wymagania są bardzo wysokie, wówczas i cena musi być wysoka, ale my staramy się rozporządzać pieniędzmi racjonalnie i nie musimy życzyć sobie monto-

wania odtwarzaczy CD w każdym fotelu, na przykład... Mam nadzieję, że Autosan będzie odnosił sukcesy także w następnych postępowaniach przetargowych i życzę zakładowi, żeby wiele z tych postępowań wygrał. Staramy się patrzeć na rozwój przemysłu z perspektywy gospodarczego patriotyzmu. Dzisiaj walka czy wojna nie toczą się na polach bitew, ale w ekonomii i gospodarce. Jeżeli bez jednego wystrzału poddawaliśmy polskie zakłady po to, żeby zakłady z Francji, Niemiec, Hiszpanii brały udział w przetargach i żeby co najwyżej zarabiał pośrednik, to według mnie była to bardzo zła kalkulacja. Dzisiaj Autosan walczy i wygrywa. Pewnie będą się też zdarzały porażki, ponieważ taka jest natura każdej walki, także tej ekonomicznej. Wierzę, że sanocki zakład ma przed sobą



AUTOSAN

my mieć świadomość, co to znaczy patriotyzm gospodarczy. Duża część produkcji Autosanu będzie w przyszłości produkcją strictly wojskową. Będą to m.in. specjalistyczne kontenery i mobilne opakowania na broń dla Wojsk Obrony Terytorialnej.

Plk. Dariusz Stróżewski potwierdził, że autobusy z Autosanu są potrzebne armii i wyraził nadzieję, że zakład będzie wygrywał, realizował kolejne zamówienia.



bardzo dobrą przyszłość. Chcę też podziękować Polskiej Grupie Zbrojeniowej za to, że firma podjęła duży wysiłek, żeby Autosan uratować. Najpierw trzeba było odkupić hale od syndyka, potem udzielić pożyczki na około 30 mln zł. Bez tych pieniędzy Autosan nie mógłby funkcjonować, ale teraz dzięki temu fabryka będzie mogła krok po kroku wychodzić na prostą. To jest długi proces i będzie zapewne trwał jeszcze przez pewien czas, ale dzięki Zarządowi, dzięki pozyskiwaniu nowych pracowników jest szansa, że zakład stanie na nogi, ale przy okazji na wspomnienie: my wszyscy musi-

Adam Lesiński z Zarządu PGZ nawiązał do słów ministra Kownackiego: – Wiele wysiłku i wkładu finansowego włożyliśmy w to, żeby Autosan mógł zacząć produkować autobusy wysokiej jakości i o najwyższych standardach. To, że podpisujemy kontrakt z wojskiem, nie świadczy, że firma staje się mniej konkurencyjna na rynku „cywilnym” – zapewnił.

Po tym, jak w świetle fleszy i kamer podpisano umowę, o głos poprosili goście.

Wojewoda Piotr Pilch: – Dla Autosanu, Sanoka, ale i dla województwa podkarpackiego to jest bardzo ważny

moment. Była tutaj premier Beata Szydło i obiecała, że zakład, skazany przez poprzedników na zagładę, podniesie się i rozpocznie produkcję. Dziś widzimy, że Autosan odzyskuje dawny blask. Cieszymy się z umowy podpisanej dzisiaj, ale także ze wszystkich innych umów, o których czytamy w prasie. Kolejne miasta z Podkarpacia i nie tylko z Podkarpacia kupują wspinała, w Sanoku produkowane, autobusy. Triumfuje polska myśl techniczna. Nad autobusami pracują polscy inżynierowie. Mało mamy takich zakładów, gdzie możemy powiedzieć, że wszystko, od początku do końca jest polskie, a inżynierowie, którzy kształcą się w polskich uczelniach, mogą tutaj realizować swoje pomysły.

Posel Krystyna Wróblewska: – Hasło „Zawsze w drodze, absolutnie”, jakim reklamuje się Autosan, jest świetnym hasłem. Uważam, podobnie jak rząd Prawa i Sprawiedliwości, że trzeba wspierać polskie firmy. Polskie firmy muszą uczestniczyć w przetargach i oby wygrywały je jak najczęściej. Moim marzeniem jest, aby autobusy z Autosanu jeździły nie tylko po Polsce, ale po drogach całego świata.

Posel Piotr Uruski: – Jako poseł z Sanoka cieszę się w szczególny sposób. Wiem, że nie było łatwo, ale udało się pokonać trudności. Wojsko kupuje autobusy i jest to najlepsza rekomendacja dla Autosanu. Kiedyś firma produkowała autobusy, które można było spotkać na drogach całego świata, ostatnio wspomniano je w Nigerii, gdzie pewien czas temu byłem z wizy-

ta. Liczymy na to, że na te wszystkie, nawet egzotyczne rynki Autosan niebawem powróci.

Burmistrz Tadeusz Pióro: – Trudno, żeby burmistrz Sanoka nie cieszył się, widząc, że Autosan wstaje z kolan. Panie ministrze – burmistrz zwrócił się do ministra Bartosza Kownackiego – proszę przekazać pani premier serdeczne podziękowania za to, że w 2016 r. zapadła decyzja o przejęciu zakładu przez Polską Grupę Zbrojeniową. Gdyby z tą decyzją spóźniono się dwa, trzy miesiące, to Autosan nie produkowałby dziś tego, do czego był od wielu dekad powołany: nie produkowałby autobusów. Prezesowi Stachurze życzymy sukcesów, ponieważ Autosan jest bardzo potrzebny Sanokowi. W ubiegłym tygodniu, 22 listopada, podpisywałem umowę na dostarczenie 11 autobusów miejskich, niskoemisyjnych. W przyszłym roku te autobusy będą woziły pasażerów po mieście. Będą to pojazdy „full-wypas”, bo tak obiecał, przed kamerami, prezes Michał Stachura. Panie ministrze, skoro jeździł pan w Bieszczady, przekazuję panu kilka wydawnictw albumowych, żeby pan zwiedził przy najbliższej okazji to, co w Sanoku najcenniejsze, a mamy tego niemało, i żeby pan odwiedził nas nie tylko z okazji podpisywania ważnych umów. Zachęcam do wstąpienia m.in. do Muzeum Historycznego, gdzie są zgromadzone wszystkie prace Zdzisława Beksińskiego, który kiedyś, zatrudniwszy się w Autosanie, projektował także autobusy...

Na koniec dziennikarze zadawali pytania. Ministra Kownackiego pytano o konsekwen-

cje wobec pracownika, który spóźnił się na przetarg.

– Informacje w mediach o spóźnieniu się na przetarg pojawiły się miesiąc po tym fakcie. Prezes Autosanu zdążył już wyciągnąć konsekwencje i pociągnąć pracownika do odpowiedzialności. Zostały wszczęte stosowne procedury w odpowiednich instytucjach, a gdy o wszystkim dowiedziały się media, sprawa była już w toku. Obecnie toczy się śledztwo i zobaczymy, jakie będą jego wyniki. Zobaczymy też, jak osoba, która tak boleśnie nadwerżyła wizerunek Autosanu, będzie się ze swego spóźnienia tłumaczył – odpowiedział Bartosz Kownacki.

Prezes Autosanu wyjaśniał ewentualne wątpliwości, dotyczące obu przetargów na dostawę pojazdów dla 2 RBL: – Pierwszy przetarg jest realizowany przez firmę MAN i dotyczył 26 autobusów. Nie został unieważniony przez 2 Regionalną Bazę Logistyczną. Uczestniczyliśmy w drugim postępowaniu, ogłoszonym we wrześniu. Wymagania stawiano wykonawcom identyczne. Nie jest prawdą, że obniżono warunki pod Autosan, jak donosiły niektóre media. Wymagania były identyczne, jak do przetargu, w którym chcieliśmy wystartować w lipcu. Dostarczymy wojsku 28 autobusów 10-metrowych. Chcę przypomnieć, że w ten sposób wracamy do polskiej armii po 10 latach – mówił Michał Stachura. – Autosany „służyły” w przeszłości w polskich siłach zbrojnych, było to w pierwszej dekadzie XXI wieku. Wówczas do różnych formacji wojskowych dostarczono 83 pojazdy.

msw

Interwencje w mieście

Zdemolowane przystanki

Od jakiegoś czasu w mieście coraz częściej niszczone są przystanki. Zjawisko o tyle niepokojące, że w tym roku zdemolowano aż pięciokrotnie więcej wiat niż w latach ubiegłych.

W 2017 roku zarejestrowano na terenie miasta 20 wybitych szyb, 3 uszkodzenia ramek na rozkład jazdy, uszkodzenie dachu wiaty przy ulicy Słowackiego, w sąsiedztwie galerii handlowej oraz uszkodzenie konstrukcji stalowej w wiacie przystankowej na Podgórzu. W roku ubiegłym takich zdarzeń łącznie zanotowano tylko 5. Sprawcy czują się bezkarni, bo jak dotąd policja nie ujawniła tożsamości ani jednego z nich. W dodatku przystanki nie są monitorowane, co sprzyja zuchwałym poczynaniom chuliganów.

Najczęściej dewastowanym przystankiem okazuje się wiata przy ulicy Dmowskiego, na wysokości klubu Cacao. W roku bieżącym sprawcy pięć razy zbili tam szybę, dla porównania w 2016



Uszkodzony przystanek na ulicy Podgórze, prawdopodobnie uszkodzony przez kierowcę



Pęknięta szyba wiaty przy ulicy Białogórskiej



Uszkodzony dach przystanku przy ulicy Słowackiego, na wysokości galerii handlowej

roku tylko raz. Zjawisko niszczenia przystanków coraz bardziej się nasila, w dniach 3-5 listopada zostały zdemolowane dwie wiaty przystankowe. Są też i inne często niszczone miejsca. Na przykład przystanek na Białogórskiej, tuż nad Sanem, Dmowskiego – cmentarz, gdzie w 2016 roku zdemolowano wiatę dwukrotnie, następnie przystanki przy ulicach Kawczyńskiego, Sadowej – okolicy przychodni SANMED oraz Lipińskiego – przychodnia.

Nie ujawniono sprawców, miasto zatem pokrywa koszty wandalizmu. Szacunkowo w przypadku jednej wiaty to kwota od 750 do 1200 zł. Jedną boczną szybę wycenia się na sumę 750 zł.

– Z uwagi na bezpieczeństwo pasażerów montuje się szyby hartowane atestowane, które nie powodują zagrożenia po stłuczeniu – mówi Lesław Bazylak, specjalista ds. planowania, organizacji i nadzoru publicznego transportu zbiorowego w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej UM.

Procedura przy zniszczonych przystankach jest zawsze taska sama. Pracownicy UM robią na miejscu zdjęcia, SPGK opracowuje kosztorys naprawy, po czym sporządza dokumentację. Następnie wypadek zgłaszany jest na policję w celu ustalenia sprawcy bądź sprawców, po czym urząd występuje do ubezpieczyciela. Dopiero po wypłaceniu należnego odszkodowania zleca się dokonanie naprawy wiaty przystankowej.

Koszty napraw zniszczonych wiat są tym boleśniejsze, że w mieście od 2015 roku łącznie zakupiono 39 nowych plus dwie używane, pozyskane wraz z dworcem autobusowym po likwidacji firmy Arriva. W 2017 zakupiono 15 wiat na kwotę ok. 63 tysięcy zł, 2016 – 8 na kwotę ok. 37 tysięcy zł i w 2015 – 16 na sumę ok. 76 tysięcy złotych. Ponadto przy każdej zatoczce nowo zamontowanej wiaty przystankowej została wybrukowana strefa dla pasażerów.

W tym roku nowe wiaty przystankowe zamontowano m.in. wzdłuż ulicy Lipińskiego, począwszy od przychodni,

aż do cmentarza na Posadzie, kierunek miasto. Nowe wiaty stoją również przy ulicy Rymanowskiej obok przedszkola. W przyszłym roku planowany jest montaż kolejnych przy ulicach Lipińskiego – cmentarz, stacja benzynowa w kierunku Zagórza oraz na Wójtostwie. W planach jest również Robotnicza. Na 2018 rok przewidziano zakup kolejnych 8 wiat przystankowych na kwotę około 40 tysięcy złotych, co zdaniem Lesława Bazylaka pozwoli zabezpieczyć dotychczasowe zapotrzebowanie na nowe przystanki w mieście.

Precedens wandalizmu w naszym mieście widocznie uchodzi na sucho. Można bez żadnych konsekwencji niszczyć, połamać znaki, wybić szybę na przystanku. Pomijając kwoty, które są niemałe w tego typu przypadkach, trzeba się zastanowić, czy aż tak bardzo nie chce się nam mieszkać w ładnym i zadbanym mieście?

Tomek Majdosz



Zniszczony przystanek przy ulicy Kawczyńskiego

Prawnik radzi

Otrzymałem nakaz zapłaty z Sądu Rejonowego, w postępowaniu upominawczym. Co to jest i czy mogę się od niego odwołać?

Jan W. z Sanoka

Nakaz zapłaty stanowi szczególnego rodzaju odmianę orzeczenia merytorycznego w postępowaniu procesowym. Nakaz zapłaty jest merytorycznym rozstrzygnięciem sądu zrównanym w skutkach z wyrokiem i wydawanym tylko wówczas, gdy przepis szczególnie tak stanowi. Jego charakter i skutki wydania różnią się w zależności od tego, w jakim postępowaniu nakaz zapłaty został wydany. Nakazy zapłaty wydawane są w postępowaniu nakazowym, w postępowaniu upominawczym, w europejskim postępowaniu nakazowym oraz w elektronicznym postępowaniu upominawczym.

W Pana przypadku, ponieważ nakaz zapłaty został wydany w postępowaniu upominawczym, przysługuje sprzeciw. Należy wnieść go w terminie dwóch tygodni od dnia doręczenia nakazu zapłaty.

Pismo zawierające sprzeciw wnosi się do sądu, który wydał nakaz zapłaty, a w przypadku nakazu wydanego przez referendarza sądowego – do sądu, przed którym wytoczono powództwo. W sprzeciwie powinien Pan wskazać, czy zaskarża Pan nakaz w całości, czy w części, przedstawić zarzuty, które pod rygorem ich utraty należy zgłosić przed wdaniem się w spór co do istoty sprawy, oraz okoliczności faktyczne i dowody. Należy pamiętać, że Sąd pomija spóźnione twier-



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

dzenia i dowody, chyba że strona uprawdopodobni, że nie zgłosiła ich w sprzeciwie bez swojej winy lub że uwzględnienie spóźnionych twierdzeń i dowodów nie spowoduje zwłoki w rozpoznaniu sprawy albo że występują inne wyjątkowe okoliczności. Ponadto jeżeli pozew wniesiono na urzędowym formularzu, wniesienie sprzeciwu wymaga również zachowania tej formy.

Nakaz zapłaty, przeciwko któremu w całości lub w części nie wniesiono skutecznie sprzeciwu, ma skutki prawomocnego wyroku.

Podstawa prawna:

Art. 3531 i następnie Ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz. U. z 2016 r. poz. 1822 z późn. zm.).

Utrudnienia dla mieszkańców

Remont ulic Lwowskiej, Kolejowej i Lipińskiego

Rozpoczął się remont drogi krajowej nr 84 na ulicach Lwowska i Kolejowa od km 0+000 do km 0+775 oraz ulicy Lipińskiego od km 0+775 do km 1+758. Wykonawcą prac, o wartości 4,5 mln zł jest firma Strabag Sp. z o.o. W ramach zadania zostanie wyremontowana nawierzchnia ulic i chodników oraz wykonane zostanie nowe oznakowanie poziome i pionowe ulic.



22 listopada wykonawca rozpoczął pierwsze prace przygotowawcze na ul. Lipińskiego. W związku z tym, mogą wystąpić utrudnienia w ruchu: zężenia jezdni oraz ruch wahadłowy, który wprowadzony zostanie na czas czyszczenia i remontu kanalizacji deszczowej.

Utrudnienia w ruchu będą występować do końca sierpnia 2018 r. kiedy to planowane jest zakończenie re-

montu. Organizacja ruchu będzie się jednak zmieniać w zależności od wykonywanych robót. W związku z prowadzonym remontem, zwracamy się do kierowców z prośbą o szczególną ostrożność podczas jazdy zwłaszcza w miejscu prowadzenia robót oraz o zwracanie uwagi na oznakowanie ulic.

Źródło: GDDKiA oddział w Rzeszowie

Dzień Górnika

Uroczysta Barbórka pracowników PGNiG

Na przełomie listopada i grudnia swoje święto obchodzą górnicy. Wprawdzie do Barbórki jeszcze kilka dni, ale już 24 listopada brać górnictwa z Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa, oddział w Sanoku, świętowała na uroczystości zorganizowanej w SDK.



Najpierw odbyła się uroczysta msza święta w kościele pw. Przemienienia Pańskiego, celebrowana przez proboszcza ks. dra Andrzeja Skibę. Następnie ulicami miasta przemaszerowała reprezentacja sanockich górników wraz z pracowniczą orkiestrą dętą. Wśród oficjalnych gości senator RP Alicja Zając, wicewojewoda Piotr Pilch, wicemarszałek Maria Kurowska, burmistrz Tadeusz Pióro, wicestarosta Waclaw Krawczyk, wójt Anna Hałas, Wiesław Pisula, dyrektor Okręgowego Urzędu Górniczego w Krośnie oraz przedstawiciele służb mundurowych.

Święto w SDK zainaugurował dyrektor oddziału sanockiego PGNiG Kazimierz Nowak, który przypomniał zakres działalności i znaczenie sanockiego górnictwa gazowego i naftowego w Polsce. Dyrektor zwrócił uwagę na to, że od kilku lat sanocki oddział prowadzi politykę odmłodzenia kadry. W bieżącym roku, podkreślił Kazimierz Nowak, przyjęto do pracy 20 studentów i absolwentów Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie w ramach programu edukacyjnego PGNiG „GeoTalent”. Na przyszły rok planuje się przyjęcie kolejnych 15 absolwentów AGH i 5 po krośnieńskim technikum Zespołu Szkół nr 4, szkoły zwanej potocznie „Naftówką”. Dyrektor mówił też o programie optymalizacyjnym na lata 2017-2019 zakładającym usprawnienie działania poszczególnych rejonów wydobycia, a także likwidację trzech, nierentownych złóż w Lipinkach, Turaszówce i Turzym Polu. Po wystąpieniu dyrektora oddziału głos zabrała Magdalena Zegarska, wiceprezes zarządu PGNiG, która przypomniała zebrałym tradycję górnictwa regionu sanockiego.

Ważnym elementem akademii barbórkowej było wręczenie odznaczeń, w tym nadanych przez prezydenta RP Andrzeja Dudę. Za sumienne wykonywanie obowiązków i długoletnią służbę Złotym Medalem uhonorowani zostali pracownicy sanockiego oddziału PGNiG – ośrodków rozlokowanych na Podkarpaciu oraz pracownicy innych kopalń w tym: Grażyna Ćwik, z ośrodka kopalni w Tarnowie, Waclaw Głód z kopalni Lublin, Jerzy Krynicki z kopalni Rzeszów, Janusz Olearczyk, automatyk z Działu Elektrycznego i Automatyki, Waclaw Pelczar, elektromonter z ośrodka kopalni w Przemyślu, Wiesław Jan Szydło z kopalni w Węglówce, Witold Wójcicki z kopalni Pławowice. Szczególne wyróżnienie otrzymało również trzech pracowników oddziału sanockiego za długoletnią pracę i osiągnięcia, tzw. Honorową Szpadę Dozoru Górniczego. Przywilej ten otrzymywali górnicy, wywodzący się przeważnie ze stanu chłopa pańszczyźnianego w dowód uznania za długolet-

nią pracę. Zwyczaj ten datuje się od czasów Stanisława Staszica, który zapoczątkował tradycję honorowych szpad. Na uroczystościach sanockich szpadę z rąk dyrektora Kazimierza Nowaka otrzymali



Wyjątkowy prezent otrzymała OSP w Strachocinie

Edward Litwin, zastępca kierownika w Dziale Eksploatacji Gazu Ziarnego, Lesław Piątek zastępca dyrektora ds. Górniczych oraz Marek Wil-

kołowski, zastępca kierownika kopalni Pławowice. W trakcie akademii barbórkowej wręczono też inne odznaczenia, w tym tzw. brązowe.

Na koniec odczytano życzenia i listy gratulacyjne, składane przez senator Alicję Zając, wicestarostę Waclawa Krawczyka, burmistrza Tadeusza Pióro i wójt Annę Hałas.

W trakcie Barbórki gospodarz miasta Tadeusz Pióro zwracając się do górników mówił o doniosłym znaczeniu wydobyciu ropy i gazu ziemnego na naszym terenie. O tradycji górnictwa sięgającej czasów Galicji i o lwowskim aptekarzu Ignacym Łukasiewiczu, który przyczynił się do znaczącego wkładu rozwoju cywilizacyjnego.

- Górnicy! Przez ten długi czas stworzyliście galicyjską legendę górnictwa, której echo pobrzmiwa od pól Borysławia po gorlickie wzgórza. Wykuliście nie skalę czy kruszec, lecz zapsaną złotymi zgłoskami historię podkarpaciej ropy. Wasi przodkowie budowali młody, polski przemysł zbudowany do życia po wskrzeszeniu Rzeczypospolitej – mówił dalej burmistrz Tadeusz Pióro.

Innym akcentem uroczystości było wręczenie strażakom ze Strachociny czeku o wartości 20 tys. zł.

Tomek Majdosz



Laureaci honorowych szpad

ZUS informuje:

Kolejni oszuści podszywają się pod ZUS

Zakład Ubezpieczeń Społecznych ostrzega przed kolejnym sposobem oszustwa na „pracownika ZUS”. Tym razem chodzi o dziedziczenie środków z subkonta w ZUS i konta w OFE.



Do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych dotarły w ostatnim czasie informacje od klientów, o rzekomych telefonach od pracowników ZUS, którzy proponują spotkania w sprawie dziedziczenia składek z subkonta w Zakładzie i konta w OFE. Usługa doradztwa w tym zakresie ma być usługą płatną. Zakład Ubezpieczeń Społecznych przypomina, że nasi pracownicy nie obdzwiają klientów z propozycją jakiegokolwiek doradztwa finansowego, tym bardziej nie chodzą z ofertą poradnictwa po domach klientów. Wszyscy zainteresowani sprawami z zakresu ubezpieczeń społecznych, w tym zasadami dziedziczenia składek, mogą korzystać z bezpłatnych porad Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, bezpośrednio na salach obsługi, bądź za pośrednictwem Centrum Obsługi Telefonicznej ZUS pod numerem: (22) 560 16 00.

Jedyną sytuacją, w której może odwiedzić nas pracownik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych to kontrola prawidłowości wykorzystania

zwolnienia lekarskiego. Wówczas jednak każdy pracownik Zakładu posługuje się specjalnym identyfikatorem, który powinien okazać podczas wizyty.

To nie pierwszy w tym roku przypadek próby oszustwa „na pracownika ZUS”. Zakład Ubezpieczeń Społecznych prosi więc wszystkich klientów, a w szczególności osoby starsze i schorowane, o daleko idącą ostrożność podczas rozmów telefonicznych z ofertą spotkań i doradztwa. Podawane podczas takich spotkań dane osobowe mogą zostać wykorzystane na niekorzyść klientów ZUS.

Jeżeli ktokolwiek ma wątpliwości co do tożsamości osoby podającej się za pracownika ZUS, powinien skontaktować się z najbliższą placówką ZUS lub z Centrum Obsługi Telefonicznej ZUS pod nr tel. 22 560 16 00.

Wojciech Dyląg

Regionalny Rzecznik Prasowy ZUS
w województwie podkarpackim



ZUS zaprasza na:

Bezpłatne szkolenia



Od 1 stycznia 2018 r.
jeden przelew
na własny rachunek w ZUS

1 stycznia 2018 roku wchodzi w życie przepisy zmieniające sposób opłacania składek. Zostanie wprowadzony jeden rachunek składkowy, na który będą opłacane wszystkie składki.

Oddział ZUS w Jasle zaprasza do udziału w bezpłatnych szkoleniach „e-Składka – nowy wymiar rozliczeń” poświęconych wprowadzanym zmianom.

Szkolenia przeznaczone są dla:

- przedsiębiorców,
- osób planujących rozpoczęcie działalności gospodarczej;
- podmiotów wspierających płatników (w tym biura rachunkowo-księgowo)

Szkolenia odbywają się do końca grudnia w piątki – w placówkach ZUS-u w Jasle, Krośnie, Sanoku, Brzozowie i Dębicy.

Szkolenia w Sanoku:

Inspektorat w Sanoku
ul. Konarskiego 20
piątki, godz. 13.00

Maciej Mermer:
Tel.: 13 465 11 34 wew. 134,
e-mail: maciej.mermer@zus.pl

Więcej informacji o e-Składce: www.zus.pl; <http://www.zus.pl/eskladka>;

Ludzkie sprawy

Procedury w świecie rzeczywistym

Najpierw był telefon od znajomej policjantki: „Przyjrzyjcie się sprawie. Pomóżcie”. Potem spotkanie, na którym stawily się wszystkie trzy: babka, córka i wnuczka. Gdy opowiadały swoją historię, towarzyszyły temu ogromne emocje, chwilami łzy, mimo że przecież widziałyśmy się po raz pierwszy w życiu.

Poznali się i postanowili, że będą razem. Pojechali nawet za granicę, żeby na to „razem” uciąć trochę grosza. Zamieszkali pod jednym dachem i wtedy – tak twierdzi Ewa – zdarzyło się coś, co powinno jej umyślić, że piekło jest tuż, tuż, i tylko czekać, kiedy ją pochłonie. Zignorowała sygnał, uspiła czujność, wmówiła sobie, że „jakoś” będzie.

Zaczął się, kiedy zaszła w ciążę. Wrócili do kraju, zamieszkali w jego rodzinnym mieście. Dużym mieście, odległym od jej rodzinnego Sanoka o jakieś 300 kilometrów. Nie pamięta, z jakiego powodu ją uderzył po raz pierwszy. Kiedy opowiada o tym, że zamknął ją, ciężarną, w mieszkaniu, zabrał telefon i zagroził, że będzie więziony, dopóki nie zgodzi się przelać na jego konto zarobionych za granicą pieniędzy, płacze. Lęk o to, co się wtedy mogło stać z nią, z nienarodzonym dzieckiem, powraca.

Hodował w mieszkaniu marihuanę, wściekał się, gdy Ewę ktoś odwiedzał. Bił.

Za któryś raz po awanturze wezwała policję. Zebrała się na odwagę, by opowiedzieć o wszystkim matce.

Matka twierdzi, że nie było na co czekać, tylko pakować rzeczy córki i uciekać, żeby nie kusić losu. – Gdybym jej stamtąd nie zabrała, mogło się zdarzyć najgorsze – mówi trzęsącym się głosem.

Ewa urodziła córeczkę. Zamieszkała z matką w Sano-

ku. Chciała zapomnieć i, jak często w takich sytuacjach, spróbować ułożyć sobie życie na nowo, zapominając o partnerze, który w oddalonym o 300 km mieście pozostał z niebieską kartą i sprawą w sądzie o znęcanie się nad ciężarną konkubiną. Sąd wydał mu zakaz zbliżania się do byłej partnerki, ale postępowanie umorzył na okres próby – jednego roku..

Czy ojcowski instynkt obudził się w Mateuszu wówczas, gdy wniesiona została do sądu sprawa o alimenty? Zarabia nieźle, przynajmniej jak na warunki sanockie, bo od 3 tys. do 6 tys. zł netto miesięcznie; wysokość alimentów to 800 zł. Od kiedy Ewa zamieszkała w Sanoku razem z córeczką, do mieszkania jej matki zaczęli przychodzić policja, potem pracownicy MOPS-u – ojciec dziecka informował telefonicznie, że tam się źle dzieje, że dziecko jest brudne, zaniebane, że dochodzi do awantur. Sytuacja stała się nie do wytrzymania. Ani policjanci, ani pracownicy MOPS-u nie potrafili się dopatrzyć czegokolwiek nagannego w zachowaniu opiekunek, w wyglądzie i wyposażeniu mieszkania.

Na jednej z rozpraw o alimenty Mateusz nazwał Ewę wyrodną matką i stwierdził, że ta zapewne będzie marnotrawić pieniądze, zasądzone na rzecz dziecka. Sprawa o zniesławienie i publiczne znieważenie trafiła do Wydziału Karnego. Sąd przyznał



rację Ewie, Mateusz tłumaczył, że nikogo nie znieważał, a jedynie „wyrażał subiektywną opinię”. Sędzia nie uwzględnił tych wyjaśnień w wyroku. Przy okazji okazało się – i trafiło do sądowego uzasadnienia – że Ewa właściwie sprawuje opiekę nad dwuletnią córką, że nie stwierdzono w tym zakresie jakichkolwiek nieprawidłowości, że dziecko jest zadbane, należycie wyposażone w odzież, zabawki i mocno emocjonalnie związane z matką.

Mateusz domaga się widzeń z córką. Według sądu, nie można mu tego zabronić. To, że kiedyś bił matkę dziecka, dla sprawy nie ma znaczenia. No, może o tyle, że widzieniom dziecka z ojcem ma towarzyszyć babka. Sprawa jest skomplikowana, wielowarstwowa. Mateusz ma sądowy zakaz zbliżania się do Ewy.

Widzenia odbywają się w weekendy, trzy razy w miesiącu, na neutralnym gruncie.

Towarzyszą tym widzeniom kuratorzy sądowi. Po każdym widzeniu zostaje sporządzone kilkustronicowe sprawozdanie.

Problem w tym, że dziecko, dwuletnia dziewczynka z podejrzeniem o autyzm, bardzo źle znosi weekendowe wyprawy. I tu zaczyna się problem. Problem, z którym nie radzi sobie Ewa. Dziecko wychodzi z domu płaczące, potem wraca i trudno je utulić. Jest niespokojne, nie śpi, nie je. Matka Ewy skarży się na to, że kurator nie reaguje na niewłaściwe zachowanie Mateusza, który, zdarza się, że szarpie babkę dziecka, córce wrywa smoczek. Bywa apodyktyczny. Wie „lepiej”, co jest dla dziecka dobre.

Kiedy Ewa przychodzi do mnie pierwszy raz, jest kłębkiem nerwów. Opowiada mi o sobie i płacze. Żali się na bezdusność sądowych procedur – o to, że Mateusz może spotykać się z córeczką, chociaż najpierw je bił, potem

kwestionował ojcostwo, teraz odgrywa rolę kochającego i troskliwego tatusia.

Dzwonię do znajomego psychologa. Mówi, że być może mamy do czynienia z socjopatą, który nigdy nie pogodzi się z przegraną, a tak, w jego pojęciu, tłumaczy sobie wyprowadzkę konkubiny, napiętnowanie niebieską kartą, zasądzenie zakazu zbliżania się do Ewy. – On nie odpuści. Nie ma znaczenia, że jest już w nowym związku, z inną kobietą i że ta kobieta jest w ciąży, że mieszkają w odległym mieście. Musi postawić na swoim.

„Postawić na swoim” czyli – co? Do czego mają prowadzić jego działania? Ewa twierdzi, że gdyby sąd pozwolił Mateuszowi zabierać dziecko, mała trafiłaby pod opiekę jego matki, ale tego nie chciałaby doświadczyć, doczekać. Już to, co jest teraz, te częste widzenia, trzy razy w tygodniu, spędzają jej sen z powiek. Martwi się o córeczkę,

o to, że jej nerwowe reakcje coraz częściej obserwuje podczas zabaw.

Mateusz domaga się w sądzie widzeń z dzieckiem w każdą sobotę miesiąca. Ewa wolałaby, żeby sąd widzenia zawiesił, przynajmniej na czas, kiedy dziecko trochę się wyciszy, ustabilizuje.

Psychiatra dziecięcy, który badał dziecko, stwierdził, że często reaguje ono atakiem paniki na dotyk lub nową nieznaną sytuację. Pediatra, do którego Ewa chodzi z małą dość często, uważa, że im mniej zmian, tym dla dziecka lepiej. Biegły, do których zwrócił się sąd z prośbą o wypowiedź, która byłaby pomocna w podjęciu decyzji co do ograniczenia bądź rozszerzenia widzeń ojca z córką, nie są w stanie takiej wypowiedzi sformułować.

Ewa korzysta z porad psychologa. Próbuje uwierzyć w siebie, odrzuca poczucie winy. Marzy, żeby sąd na pewien czas ograniczył widzenia ojca z córką. Uważa, że każde z tych widzeń to niepotrzebny stres dla małej, coś, co może się odbić na jej rozwoju.

Kuratorzy są podzieleni: jeden uważa, że „jest, jak jest”, a obie strony „są sobie warte”. Drugi – przeciwnie: że dziecku robi się krzywdę, wymszając kontakty z ojcem.

Co zrobi sąd?

„Dziecko jest ojcem człowieka dorosłego” – uważał Freud i wielu do dziś nie podważało tej opinii. Jej wagę potwierdzają doświadczenia, jakie wszyscy mamy z dziećmi, ze sobą z okresu dzieciństwa. W takiej sprawie, jak sprawa Ewy i jej córeczki, to, co dzieje się wokół, nie jest obojętne.

FZ

Obiecanki...

Co z parkingiem przy przychodni na Lipińskiego?

Przychodnia przy ulicy Lipińskiego, w której mieści się kilkanaście poradni i z której rocznie korzysta blisko 70 tysięcy pacjentów, ma problem z parkingiem. Sprawa co pewien czas powraca, potem cichnie... Wszyscy wiedzą, że parking jest potrzebny, ale zazwyczaj pojawia się ważna przeszkoda, by do jego realizacji nie doszło.

Do niedawna przychodnia była otoczona potężnymi świerkami. Z uwagi na małą liczbę miejsc wyznaczonych do parkowania (10), poprzedni dyrektor sanockiego SP ZOZ Adam Siembab planował stworzyć parking na 60 miejsc, przeznaczając do wycinki 21 z 33 drzew. Od pomysłu odstąpiono. Na wieść o tym, że drzewa miałyby zostać wycięte, głos podnieśli mieszkańcy tamtej okolicy.

W maju tego roku na wniosek rady dzielnicy i po uzyskaniu zgody burmistrza miasta, wycięto 11 świerków.

Drzewa miały rzekomo stanowić zagrożenie dla ludzi przebywających na terenie przychodni, dla budynku oraz parkujących samochodów. Przedstawiciele rady dzielnicy z Posady twierdzą, że o wycinkę wystąpili dlatego, ponieważ ze strony starostwa powiatowego otrzymali sygnały o możliwej rozbudowie parkingu. Upłynęło kilka miesięcy, a w eter poszły inne sygnały: że istnieje zagrożenie zrujnowania instalacji i dlatego nie można nawet pomyśleć o parkingu z prawdziwego zdarzenia.

Jak sytuacja wygląda dzisiaj?

Z informacji uzyskanych od Wojciecha Naparły, dyrektora Powiatowego Zarządu Dróg w Sanoku, wynika, że nie przewidziano budowy nowego parkingu. Bez zlecenia opracowania dokumentacji i kosztorysowania inwestycji, własnymi „powiatowymi siłami” zostanie poszerzone jedynie obecne miejsce postojowe, a tam, gdzie była przeprowadzona wycinka, Powiatowy Zarząd Dróg dokona odhumusowania i utwardzenia miejsc kruszywem lub gruzem z rozbiórki dróg. Ile przewidziano



no miejsc parkingowych? Tego nie da się jeszcze ustalić. Prace, w zależności od pogody, prawdopodobnie ruszą w grudniu.

– Koszt parkingu to kilkadziesiąt, a może nawet kilkaset tysięcy złotych. Nie mamy takich pieniędzy, więc nie mo-

żemy mówić o budowie nowego parkingu – komentuje Wojciech Naparła.

Tomek Majdosz

Interwencja mieszkańców przyniosła pozytywny skutek

Dobra inwestycja w Dobrej

Od lat mieszkańcy Dobrej walczyli o utrzymanie mostu, który łączył ich miejscowość ze światem. Na początku należał on do majątku wsi, gminy wiejskiej Sanok, a od przeszło czterech lat starostwa powiatowego.

Most wybudowany jako obiekt wojskowy, tymczasowy od ponad dwudziestu lat służył mieszkańcom Dobrej oraz Ulucza. Potężny obiekt o długości ponad 120 metrów z czasem zaczął korodować, drewniane podkłady gnić, w końcu most zamiast łączyć, coraz częściej dzielił mieszkańców z samorządowcami.

– Ludzie robili co mogli, własnym nakładem sił i pieniędzy naprawiali usterki. Chyba staraniem gminy założyli asfaltom drewniany podkład, dodatkowo obciążając konstrukcję mostu, ale z biegiem lat w asfalcie też pojawiły się dziury. Po moście przebiega nie tylko jeździły osobowe auta, ale i ponad 30-40 tonowe ciężarówki z kruszywem – mówi jeden z mieszkańców Dobrej.

W ubiegłym roku, ze względów bezpieczeństwa, decyzją Inspektora Nadzoru Budowlanego sukcesywnie zmniejszono dozwolony tonaż pojazdów poruszających się po moście, z 8 ton do 3,5, aż w końcu do 2,5 ton. Na miejscu stawiano szykany, które miały ograniczyć przejazd ciężarówkom. Do Dobrej przestały jeździć autobusy, samochody dostawcze.

– Strach było chodzić, wszędzie połatane dziury, ukruszony asfalt. Jedni likwidowali szykany, drudzy z powrotem stawiali. Autobus szkolny zatrzymywał się przed mostem, nauczycielka dzieci przeprowadzała na drugą stronę. Dostawcze jeździły na ryzyko. Ktoś patrzył czy nie ma policji, ktoś inny ryzykował, by dostarczyć mieszkań-



Most w Dobrej przed generalnym remontem. Widać zardzewiałe elementy konstrukcji, brak kładki dla pieszych (zdjęcie poniżej)

com najpotrzebniejsze rzeczy do sklepów. Ludzie osobówkami poruszali się pełni obaw, czy w któryś momencie nie wypadnie dziura. Tyle nerwów i walki co myśmy, jako mieszkańcy, stoczyliśmy o ten most, tego się nie da opowiedzieć – mówi Anna Dziurdziewicz, sołtys Dobrej.

W rozmowie starosta Roman Konieczny przyznaje, że ponad rok powiat starał się o pozyskanie pieniędzy na gruntowny remont mostu. W końcu się udało. Inwestycja, której koszt oscylował w granicach 3,3 mln złotych w ramach zadania pn. „Odbudowa mostu w ciągu drogi powiatowej Sanok-Dobra w miejscowości Dobra”, w przeważającej części została dofinansowana ze środków wojewody podkarpackiego jako część promesy z przeznaczeniem na infrastrukturę zniszczoną przez klęski żywiołowe. 2,8 mln zł to wkład wojewody podkarpackiego, 350 tysięcy pochodzi z budżetu La-

sów Państwowych, Regionalnej Dyrekcji w Krośnie, pozostała część to wspólny wkład starostwa powiatowego i Gminy Wiejskiej Sanok.

– Most został zupełnie rozzebrany, zabezpieczony materiałami antykorozyjnymi, zamontowano płyty metalowe, a następnie całość przykryto masami bitumicznymi. Widać, że firma Intop, generalny wykonawca, postarała się wykonać prace solidne. My jako zarządca, ale i z pewnością mieszkańcy, bardzo się cieszymy. Nie ukrywam, że podziękowania w pierwszej kolejności należą się Ewie Leniart, wojewodzie podkarpackiemu, posłowi Piotrowi Uruskiemu, który lobbował na rzecz pozyskania środków, pani dyrektor Grażynie Zagrobelnej z Lasów Państwowych, region krośnieński, nadleśniczemu Andrzejowi Dąbrowskiemu z Nadleśnictwa Brzozów i pani wójt Annie Hałas. Bez pomocy i współpracy tych osób, inwestycja nie doszłaby do skutku – mówi

Roman Konieczny, starosta sanocki.

Na czwartek, 30 listopada zaplanowano uroczyste otwarcie mostu z udziałem m.in. Ewy Leniart, wojewody podkarpackiego, posłów Piotra Babineta i Piotra Uruskiego. O tym wydarzeniu napiszemy już za tydzień.

Tomek Majdosz



Listy do redakcji

Mieszkańcy Sanoka i Bieszczadów zostają odcięci od połączeń kolejowych na najbliższy rok?

Od miłośnika kolei otrzymaliśmy list, który publikujemy poniżej, zachęcając do dyskusji: co Państwo sądzą o sprawie oraz do odpowiedzi na pytanie: czy transport publiczny powinien być rentowny czy nie?

Mieszkańcy Sanoka i Bieszczadów zostają odcięci od połączeń kolejowych na najbliższy rok

Od 10 grudnia 2017 roku do 10 marca 2018, ale również w rozkładzie rocznym PKP do 8 grudnia 2018 roku jedyną pociągów dalekobieżnych PKP Intercity z Bydgoszczy/Gdyni przestają całkowicie dojeżdżać do Bieszczady, a więc do stacji końcowej w Zagórzu. Zarówno w przyszłym rozkładzie jak i rocznym ostatnią, jak i zarówno pierwszą, stacją będzie Jasło. Mowa tutaj o połączeniach TLK KARPATY oraz TLK MAŁOPOLSKA. Być może skorzysta z połączenia PKP IC z Jasła, mieszkańcy Sanoka, Krosna i Bieszczadów, którzy nie korzystają

z własnego samochodu, muszą przesiadać się z jednego busa na drugi (w przypadku Sanoka – są to dwie, Krosna – jedna przesiadka).

Problem stanowi również dojazd bezpośredni do Jasła; by móc z niego skorzystać – przez najbliższe PÓŁ ROKU, do czasu zakończenia remontu linii nr 106 łączącej Jasło z Rzeszowem zostały zawieszony jakiegokolwiek połączenia regionalne łączące Zagórz, Sanok, Krosno jak i Jasło.

Pomimo promocyjnego połączenia w sierpniu bieżącego roku na odcinku Sanok

– Komańcza, wykonywanego przez prywatnego przewoźnika SKPL tzw. „motorazkiem”, kursującego codziennie i po raz pierwszy od kilkunastu lat przywracającego w minimalnym stopniu normalne warunki komunikacji publicznej, autobus szynowy stoi beczynnie w szopie w Zagórzu od już 3 miesięcy, pomimo obietnic wielu ludzi, którzy uczestniczyli w otwarciu takich połączeń, na horyzoncie nie widać, by mieszkańcy Komańczy, Sanoka, Krosna jak i Jasła otrzymali obiecane połączenia regionalne umożliwiające dojazd uczniów, pracowników i turystów między miastami.

Obecnie w wyszukiwarkach połączeń jak i w miejscach przeznaczonych na plakaty połączeń PKP nie znajdziemy już jakiegokolwiek połączenia – zostaliśmy wy-

mazani w PKP tak jak ponad 8 lat temu miasta i wioski położone obok linii kolejowej od Zagórza w kierunku Krościenka – m. in. Ustrzyki Dolne i Uherce.

Świetlanej przyszłości również nie widać po zakończeniu remontu linii łączącej Jasło z Rzeszowem, mieszkańcy Sanoka jak i Komańcza nadal będą mogli liczyć wyłącznie na jedno połączenie w weekend, podczas gdy Jasło z Targowiskami będzie połączone w tygodniu dwoma kursami.

Czy faktycznie nasz region to przysłowiowe „za..... pie”?

Czy jesteśmy skazani przez najbliższy rok wyłącznie na komunikację autobusową?

(Imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

Listy do redakcji

Komentarz Pawła Stefańskiego, do tekstu o przebudowie budynku w którym mieściło się G1

Zmiany w ustawie Prawa Oświatowego wymusiły likwidację gimnazjów i ta likwidacja dotknęła Gimnazjum nr 1 im. Grzegorza z Sanoka. Władze miasta podjęły decyzję o połączeniu G1 z SP1 w Sanoku. Abstrahując od ocenianej decyzji, przeznaczenie budynku po szkole na inną placówkę oświatową było bez wątpienia trafne ze względów społecznych i ekonomicznych.

Jednak zmiana sposobu użytkowania budynku gimnazjum na przedszkole wymagała gruntownej przebudowy, a nie remontu. Budynek, w momencie likwidacji gimnazjum, był w bardzo dobrym stanie technicznym. Posiadał wszystkie wymagane atesty elektryczne, budowlane, kominiarskie, strażackie, itd.

Od początku swojej kadencji tj. 2006r. prowadziłem intensywne prace remontowe. Odnowione zostały wszystkie korytarze szkolne, wymieniono oświetlenie, odnowiono sale lekcyjne (w pięciu wymieniono podłogi, a w pozostałych odnowiono). Wszystkie trzy sale gimnastyczne zostały odremontowane, przy czym w dwu wymieniono podłogi. Przebudowano, odremontowano i wyposażono bibliotekę, sale komputerowe oraz pokój nauczycielski wraz z zapleczem socjalnym. Wyremontowano łazienki uczniowskie i nauczycielskie. Szatnie uczniowskie wyposażono w kolorowe szafki. Podczas termomodernizacji wymieniono wszystkie okna, drzwi zewnętrzne oraz instalację CO

(więc nie była ona w złym stanie technicznym jak napisane jest w artykule). Gimnazjum nr 1 zawsze przodowało wśród sanockich szkół pod względem informatyzacji pracy szkoły. Od wielu lat funkcjonuje sieć WiFi i szerokopasmowy Internet, a od dwu placówek jest podłączona do szerokopasmowej sieci światłowodowej.

Zdjęcie z Państwa artykułu pokazuje nie stan przed przebudową, ale w jej trakcie. Akurat ta konkretna sala była salą gimnastyczną, w której na potrzeby przebudowy zdemontowano istniejące nowe podłogi, zburzono ściany, zdemontowano oświetlenie i wyposażenie. Aby ulokować przedszkole, zlikwidowano salę komputerową, bibliotekę, pokój nauczycielski, łazienkę chłopców, pięć sal lekcyjnych, radiowęzeł szkolny, salę gimnastyczną, sklepik szkolny, gabinet księgowy, zaplecze socjalne obsługi.

Tak dobry stan techniczny budynku był wynikiem wieloletniej i troskliwej dbałości mojej, nauczycieli, pracowników obsługi i wsparcia Wydziału Oświaty. Podczas procesu likwidacji naszej szkoły, pociechą było to, iż zostawiamy po sobie dobrze utrzymany obiekt, a do nowej szkoły wnosimy wraz z naszym doświadczeniem, dużo nowego sprzętu i wyposażenia.

Były dyrektor Gimnazjum nr 1 w Sanoku im. Grzegorza z Sanoka mgr **Paweł Stefański**

Komentarz redakcji



Po publikacji tekstu „Nowe oblicze przedszkola” (nr 47), do redakcji wpłynął list od Pawła Stefańskiego, byłego dyrektora Gimnazjum nr 1. Z tekstu odniósł on wrażenie, że budynek szkoły który przekazuje, pozostał w złym stanie, co nie było intencją autora. Omyłkowo też przedstawiał salę w trakcie remontu, a nie przed. Publikowane zdjęcie, nadesłane przez dyrektora Stefańskiego ukazuje rzeczywisty stan sali przed remontem adaptacyjnym.

W trakcie rozmowy telefonicznej dyrektor Stefańskim powtarzał, że wraz z nowym przeznaczeniem zmieniła się jakość budynku, że bez wątpienia wypiękniał, że dyrektor Małgorzata Pietrzycka naprawdę postarała się wzorowo o adaptację dawnej szkoły pod kątem przedszkola. Z pewnością jednak, dawny budynek gimnazjum spełnia, na miarę możliwości finansowych, funkcję placówki oświatowej. I z tą tezą trudno się nie zgodzić.

Tomek Majdosz

Zamów kalendarz, dołącz się do badań

W trosce o profilaktykę w leczeniu nowotworów

O tym, jak ważna jest profilaktyka i wczesne wykrycie nowotworu, mówi najnowsza kampania Polskiej Koalicji Pacjentów Onkologicznych „Wczesne Wykrycie To Życie”. W ramach kampanii powstał wyjątkowy kalendarz, z którego dochód zostanie przekazany na organizację bezpłatnych badań profilaktycznych w całej Polsce. Bohaterami kalendarza są osoby znane, aktorzy, ale i zwykli pacjenci. Jedną z bohaterek kalendarza jest sanoczanka Anna Nowakowska, założycielka Stowarzyszenia SANITAS. Ania zachorowała na raka w wieku 24 lat. Nowotwór został wykryty podczas rutynowego badania ginekologicznego. Walka z chorobą trwała kilka lat i Ania wyszła z niej zwycięsko.

Skąd pomysł na kalendarz?

Kalendarz wymyślił Michał Gromada, młody fotograf z Warszawy. Opowiadała o tym rzecznik Polskiej Koalicji Pacjentów Onkologicznych, Aleksandra Rudnicka: Pewnego dnia zadzwonił do biura Polskiej Koalicji Pacjentów Onkologicznych i po prostu... powiedział, że chce zrobić taki kalendarz, zna wiele popularnych osób, których zachęci i do udziału w tym przedsięwzięciu. W głowach zarządu PKPO od jakiegoś już czasu kłębił się pomysł zrobienia kampanii, która byłaby inna od tych, do których przywykliśmy. Na ogół odbywa się straszenie rakiem, widzimy taką bitwę czy walkę. Natomiast tutaj chodzi o pokazanie nie tylko lubia-

nych celebrytów, ale również zwykłych pacjentów, których doświadczenie choroby jest dowodem na to, że profilaktyka i wczesne wykrycie raka daje drugie życie.

Pozujesz z aktorką Oriną Krajewską. Jak przebiegała współpraca podczas sesji fotograficznej?

Kiedy przed wyjazdem dowiedziałam się, że będziemy razem, cieszyłam się. Już samo miejsce wszystkich sesji było bardzo urokliwe. Pomimo że stres i brak doświadczenia dawały się we znaki, atmosfera była niesamowita. Orina jest wyjątkowej urody kobietą. Niezwykle sympatyczna, uśmiechnięta. Często żartowała, wprowadzając luz. Bije od niej spokój i łagodność.

#WczesneWykrycieToZycie



ORINA KRAJEWSKA – aktorka, ANNA NOWAKOWSKA – prezes Stowarzyszenia SANITAS

WRZESIEŃ MIESIĄCEM ŚWIADOMOŚCI RAKA JAJNIKA, CHŁONIAKÓW I BIAŁACZEK

W oczach zaś skrywa pewną tajemnicę. Mimo że widziałyśmy się ledwie dwa razy, bardzo się polubiłyśmy.

Kalendarz to nie tylko piękne zdjęcia, ale przede wszystkim zachęta do profilaktyki.

Kalendarz to przede wszystkim pacjenci, którzy są żywym dowodem na to, że warto się badać i być czujnym. Nasza kampania była połączona z konferencją „Profilaktyka – Innowacja – Życie – Onkologia 2018”, w której uczestniczyli Krystyna We-

chman – prezes PKPO, prof. nadzw. dr hab. n. med. Tadeusz Jan Pienkowski – onkolog kliniczny z Radomskiego Centrum Onkologii, Jerzy Glyblewicz – ekspert w obszarze zdrowia, Szymon Chrostowski – przedstawiciel EKPO, Beata Ambroziewicz – wiceprezes PKPO.

Jakie są najbliższe plany Stowarzyszenia Sanitas?

W ramach kampanii, o której rozmawiamy, zostaną przeprowadzone badania profilaktyczne, w które włączy się również Sanitas. Jako stowarzyszenie wraz z innymi organizacjami walczymy o reformę opieki zdrowotnej, o dostęp do innowacyjnych metod leczenia. Widać już pierwsze zmiany, widać światło i chęć dialogu ze strony Ministerstwa Zdrowia. Wierzymy, że wspólnie uda nam się zmniejszyć liczbę ludzi, u których raka wykryto zbyt późno.

Rozmawiała Edyta Wilk

Dla naszego dobra

Bezpieczeństwo w sieci

Coraz mniej jest osób niekorzystających z elektronicznej poczty. Kiedy chcemy założyć konto w serwisie społecznościowym, zrobić zakupy przez Internet lub uzyskać dostęp do elektronicznej biblioteki musimy do logowania użyć skrzynki mailowej. Skrzynki mailowe stały się celem hackerów, którzy chcą uzyskać dostęp do naszych danych, a dzięki naszym danym na przykład zaciągnąć kredyt – tak zwaną chwilówkę. Dlatego ważne jest, by zabezpieczyć swoją skrzynkę pocztową jak najlepiej.

Mocne hasła do konta to jedno z podstawowych zabezpieczeń naszych komputerów i kont. Zasad i sposobów jest wiele. Przyjrzyjmy się kilku z nich. 30 listopada obchodzony jest Dzień Bezpiecznego Komputera i Zmieniajania Hasła, może przy tej okazji warto poznać zasady i zastosować je w życiu.

Jakie warunki musi spełnić hasło?

1. Po pierwsze odpowiednia ilość znaków. Hasło powinno mieć co najmniej 8 znaków. Możecie zauważyć, że coraz częściej przy rejestracji podaje się to jako minimum.

2. Hasło nie powinno zawierać popularnych i prostych słów jak 123456, hasło, twoja data urodzenia, login, imię, imiona dzieci czy partnera czy cokolwiek, co może się z tobą kojarzyć.

3. Warto pamiętać o tym, by było ono także mieszanką małych i dużych liter.

4. Powinno zawierać znaki specjalne @#%\$%^&.

5. Każde następne hasło online powinno być odmienne od już istniejącego. Ile kont, tyle różnych haseł.

Tyle zasad, ale jak zapamiętać takie hasło, które spełniać będzie te wszystkie warunki? Kilka sposobów znalazłam w sieci, a kilka mam osobiście praktykowanych i sprawdzonych.

1. Na początek zastanów się nad datą, wydarzeniem, miejscem, czy czymkolwiek co jest dla ciebie istotne. Pamiętaj jednak, żeby składało się przynajmniej z ośmiu znaków. Będzie to twój podstawowy termin. Dla przykładu zobaczmy, jak to będzie wyglądać na hasło: Wesele Maj. I nie chodzi tu o nasze wesele, a wesele np. koleżanki ze studiów. Mamy tu kombinację małych i dużych liter wraz ze spacją.

2. Spróbujmy zastosować zasady powyżej podane.

Zamieniamy „a” na @
Zamieniamy „s” na \$
Zamieniamy spację na %
Zamieniamy „o” na 0
Teraz proste hasło: Wesele Maj wygląda tak: We\$e-\$%M@j.

3. Można sprawdzić hasło np na stronie: Password Meter. Jeśli nie będzie ono dostatecznie dobre, zobaczysz listę rzeczy, które mogą je poprawić.

4. Jeśli mamy już swój podstawowy termin, odwiedzamy swoje strony i zmieniamy hasła. Dla przykładu, jeśli mamy konto mailowe na Gmailu, możesz zrobić według podanych wyżej reguł takie hasło We\$e-\$%M@j G00g1em@i1. Do hasła można dodać kilka cyfr, np. rok wesela. We\$e-\$%M@j G00g1em@i12007. I tak możemy pozmienić wszystkie hasła z serwisów online i je zapamiętać. Moim ulubionym zabezpieczeniem jest dodatkowo przetłumaczenie np. Wesele Maj na inny język ot, chociażby słowacki: Svadby māj i zastosować omówione zasady.

Czy to wystarczy? Nie, to dopiero początek. Hasło powinno być zmieniane co kilka miesięcy. Jednak, by na nowo nie uczyć się nowych haseł, wystarczy zmienić kolejność wyrazów lub cyfrę. To początek tego, o czym powinniśmy pamiętać przy zabezpieczaniu swoich danych w sieci. Ciąg dalszy za tydzień.

ew

Uwaga konkurs

Dla naszych Czytelników mamy przygotowany jeden kalendarz #WczesneWykrycieToZycie. Kto pierwszy zadzwoni do redakcji 6 grudnia o godz. 12.00, otrzyma go w prezencie. Poniżej poszczególne miesiące z kalendarza w miniaturach.



MEN określa zasady

Kiedy samorząd likwiduje szkołę?

O możliwości zlikwidowania szkoły przez jednostkę samorządu terytorialnego przesądza zapewnienie uczniom kontynuacji nauki w innej placówce tego samego typu, a także kształcącej w tym samym lub zbliżonym zawodzie oraz uzyskanie pozytywnej opinii właściwego organu nadzoru pedagogicznego – przypomina Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Do MEN wystąpiła grupa posłów (Norbert Kaczmarczyk, Paweł Szramka, Jarosław Sachajko, Wojciech Bakun, Maciej Masłowski, Adam Andrzejewicz, Stefan Romeci) w sprawie trwającego w ostatnich latach powszechnego procesu zamykania małych szkół przez gminy. W interpelacji parlamentarzyści zwrócili się z pytaniem o to, jakimi kryteriami według resortu powinny kierować się samorządy, aby zamknąć szkołę i jaka liczba uczniów jest dalszą szansą funkcjonowania szkoły.

W odpowiedzi wiceminister edukacji Maciej Kopeć przypominał, że szkoła publiczna prowadzona przez jednostkę samorządu terytorialnego może być zlikwidowana z końcem roku szkolnego, po zapewnieniu uczniom możliwości kontynuowania nauki w innej placówce tego samego typu, a także kształcącej w tym samym lub zbliżonym zawodzie.

„Organ prowadzący jest obowiązany, co najmniej na sześć miesięcy przed terminem likwidacji, zawiadomić o zamiarze likwidacji szkoły: rodziców uczniów, właściwego kuratora oświaty oraz organ wykonawczy jednostki samorządu terytorialnego właściwej do prowadzenia szkół danego typu” – podkreślił wiceminister Kopeć w odpowiedzi na interpelację.

Dodał, że szkoła publiczna prowadzona przez gminę może zostać zlikwidowana po



uzyskaniu pozytywnej opinii kuratora oświaty, wydawanej w drodze postanowienia. Na decyzję kuratora samorząd może złożyć zażalenie do ministra edukacji. Wymóg uzyskania pozytywnej opinii właściwego kuratora oświaty w przypadku zamiaru likwidacji przez jednostkę samorządu terytorialnego szkoły lub placówki publicznej został przywrócony przepisami nowelizacji ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw, która weszła w życie 23 stycznia 2016 r. (Wymóg ten zniesiono w 2009 r., dlatego w latach 2009-2015 samorządy miały swobodę w określaniu publicznej sieci szkolnej.)

Jak poinformował wiceminister edukacji, procedurze likwidacji najczęściej poddawane są szkoły puste (z zerową liczbą uczniów), szkoły z liczbą uczniów niepozwalającą na uformowanie samodzielnych oddziałów poszczególnych klas (wymuszającą organizację nauczania w klasach łączonych), bądź też szkoły funkcjonujące w budynkach o złym stanie technicznym, wymagających znacznych nakładów inwestycyjnych, a nawet stwarzających zagrożenie dla bezpieczeństwa i higienicznych warunków nauczania.

„Nierzadko, ze względu na uwarunkowania demogra-

ficzne, warunki geograficzno-przestrzenne (np. gęstość sieci osadniczej, sieć dróg) oraz bazę materialną szkół, gminy, zamiast decydować się na definitywne zamknięcie szkół, dokonują ich przekształcenia, np. w szkoły o niepełnej strukturze organizacyjnej lub w szkoły filialne i łączenia szkół w zespoły” – wskazał Kopeć.

Zaznaczył, że formalne zamknięcie szkoły samorządowej nie zawsze wiąże się z jej faktyczną likwidacją, ponieważ budynek zlikwidowanej placówki może zostać użyty do innych celów związanych z prowadzeniem szkoły przez podmiot

inny niż JST. W ten sposób na bazie mienia komunalnego funkcjonują w Polsce szkoły publiczne, tj. bezpłatne i powszechnie dostępne, prowadzone przez stowarzyszenia rodziców, fundacje bądź inne organizacje społeczeństwa obywatelskiego.

Wiceminister podkreślił, że zgodnie z art. 9 ustawy – Prawo oświatowe ustanowiono też możliwość przekazywania, w drodze umowy, przez gminę prowadzenia szkoły osobie fizycznej lub osobie prawnej niebędącej jednostką samorządu terytorialnego, o ile placówka ta nie jest jedyną szkołą danego typu prowadzoną przez ten samorząd.

„Możliwość przekazania prowadzenia szkoły samorządowej dotyczy wyłącznie szkoły liczącej nie więcej niż 70 uczniów. Warunkiem skutecznego zawarcia umowy w sprawie przekazania prowadzenia szkoły jest uzyskanie pozytywnej opinii właściwego kuratora oświaty” – podkreślił Kopeć.

Odnosząc się do pytania o to, jaka liczba uczniów jest dalszą szansą funkcjonowania szkoły wskazał, że w przepisach oświatowych nie określono minimalnej ani maksymalnej liczby uczniów w szkole prowadzonej przez samorząd. Dodał, że zgodnie z prawem, liczba uczniów w oddziale ogólnodostępnym klas I-III szkoły podstawowej wynosi nie więcej niż 25.

Według danych Systemu Informacji Oświatowej w roku szkolnym 2016/2017 funkcjonowało 13 tys. 383 szkół podstawowych.

Ponad 25 tys. dla schroniska

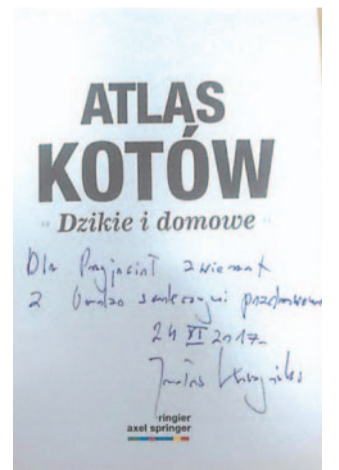
Koty na fali

„Atlas kotów” przekazany przez prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego na aukcję charytatywną na rzecz Krakowskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami został wyceniony w poniedziałek za kwotę 25 300 zł. Cały dochód z licytacji przeznaczony będzie na zakup aparatu USG dla zwierząt.



W sobotę Prawo i Sprawiedliwość poinformowało na Twitterze, że prezes PiS przekazał na aukcję charytatywną na rzecz Krakowskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami „Atlas kotów”. W dedykacji Jarosław Kaczyński napisał: „Dla przyjaciół zwierząt z bardzo serdecznymi pozdrowieniami”.

Aukcja zakończona w poniedziałek wieczorem była prowadzona online. Atlas osiągnął cenę 25 300 zł.



„Atlas kotów z” odręcną dedykacją Jarosława Kaczyńskiego wystawiony na aukcji allegro

W trakcie piątkowego posiedzenia Sejmu prezes PiS został uchwycony przez fotoreporterów podczas lektury „Atlasu Kotów”. Zdjęcie czytającego Kaczyńskiego stało się bardzo popularne w mediach społecznościowych.

W piątek na Twitterze rzeczniczka PiS Beata Mazurek napisała: „niech przedświąteczna lektura prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego nt. kotów zachęci nas do wsparcia schronisk i osób pomagających zwierzętom”.

Regulator podpisany przez prezydenta

Ceny wody pod kontrolą nowej rządowej instytucji

Prezydent Andrzej Duda podpisał nowelę ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę, która wprowadza regulatora, mającego stać na straży tego, by taryfy za dostarczanie wody i zrzut ścieków nie były zawyżane przez przedsiębiorstwa wodno-kanalizacyjne.

Nowe przepisy zakładają, że od 1 stycznia 2018 r. rolę regulatora gospodarki wodnej przejmie dyrektor regionalnego zarządu gospodarki wodnej Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie. Wody Polskie to nowa instytucja powołana na mocy Prawa wodnego. Takich regionalnych zarządów będzie 11. Do 31 grudnia br. zadania organu regulującego wykonywać będzie prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej.

Od nowego roku regulator będzie m.in. opiniował projekty regulaminu dostarczania wody i odprowadzania ścieków, zatwierdzał taryfy za zbiorowe zaopatrzenie w wodę oraz zbiorowe odpro-

wadzenie ścieków, a także rozstrzygał spory między przedsiębiorstwami wodociągowo-kanalizacyjnymi a odbiorcami usług.

Autorzy noweli przekonują, że powołanie regulatora ma wyeliminować ryzyko nieuzasadnionego wzrostu stawek opłat oraz cen za pobór wody i odprowadzanie ścieków dla mieszkańców. Według nich, czyli resortu infrastruktury i budownictwa, samorządy „mimo dostępnych narzędzi kontrolnych (...) często nie wykorzystują swoich uprawnień, by zadbać o racjonalne ceny dla mieszkańców”.

„W obecnym stanie prawnym samorząd terytorialny pełni jednocześnie funkcje



właściciela przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego, regulatora rynku (weryfikuje i zatwierdza taryfy), a także przedstawiciela odbiorców usług. Takie rozwiązanie generuje konflikt interesów, ze szkodą dla odbiorców końcowych” – uzasadniali.

Podczas prac parlamentarnych nad ustawą posłowie, a także senatorowie opozycji mieli szereg uwag do noweli-

zowanej ustawy. Wskazywali, że nowy regulator będzie wchodził w kompetencje gminy, a zatwierdzanie taryf za wodę i ścieki to zadanie własne samorządów. Przeszeregali, że regionalne zarządy mogą być nieprzygotowane do zatwierdzenia tysięcy taryf w sposób rzetelny i obiektywny.

Branża wodociągowa nie kwestionowała potrzeby po-

wołania regulatora, ale przekonywała, że taki organ – który zgodnie z intencją ma przypominać URE – nie będzie tak jak ten Urząd niezależną instytucją. Będzie raczej realizował politykę rządu. Wątpliwości branży wzbudzały też przepisy nakazujące firmom wodociągowym konieczność określania taryf na trzy lata. Obecnie są one ustalane na rok. Branża wskazywała, że w trzyletniej taryfie trudno będzie uwzględnić wszelkie ewentualne przyszłe koszty firm, np. inwestycji.

Ministerstwo Środowiska przyznawało, że na początku obowiązywania nowych przepisów mogą pojawić się problemy z zatwierdzeniem taryf. Zapewniało jednak, że w regionalnych zarządach zatrudnione zostaną dodatkowe, fachowe osoby, które będą się tym zajmować.

Jubileusz szkoły medycznej

55 lat kształcenia

Medyczna Szkoła Policealna im. Anny Jenke w Sanoku obchodziła w piątek 24 listopada jubileusz 55-lecia. Na uroczystość do auli Państwowej Szkoły Muzycznej przybyło wielu gości, wśród nich wicemarszałek Maria Kurowska, ks. prałat Andrzej Skiba, ks. Artur Janiec, burmistrz Tadeusz Pióro.

Dyrektor Halina Połojko przypomniała historię szkoły i sylwetkę jej patronki, Anny Jenke. Tradycja i szkolny rytuał odgrywały podczas obchodów jubileuszowych bardzo ważną rolę, jednak nie tylko na historii skupiano się podczas jubileuszowej uroczystości – także współczesność i przyszłość placówki była tematem wielu wypowiedzi.

Liceum Medyczne założono w roku 1962. Pomimo problemów lokalowych, młodzież chętnie zapisywała się do szkoły, gwarantującej zawód. Lokalizacja szkoły zmie-

wyboru kształcenia, jeśli można to tak określić. Nic dziwnego, bowiem wśród kierunków znajdują się m.in. technikum elektroniki i informatyki medycznej, technikum farmaceutyczny, technikum elektoradiologiczne, technikum masażysty. 2 449 pielęgniarek i położnych to połowa wszystkich absolwentów szkoły. Placówkę opuszczali ratownicy medyczni, opiekunowie dziecięcy, terapeuci zajęciowi, technicy fizjoterapii, masażysty, opiekunowie w domach pomocy społecznej – w sumie ok. 5 tysięcy dobrze przygotowanych do pracy w zawodzie osób.



niała się kilkakrotnie, podobnie jej nazwa. Od roku 1988 placówka ma swoją siedzibę przy ulicy Konarskiego 3, tam gdzie wcześniej mieścił się internat.

W ciągu 55 lat istnienia szkołę ukończyło prawie dwa i pół tysiąca pielęgniarek i położnych. Na początku absolwentkami były przede wszystkim przedstawicielki płci pięknej – do zawodu pielęgniarki garnęły się dziewczęta. – Pamiętam czasy, kiedy Liceum Medyczne współistniało niemalże pod jednym dachem z I Liceum Ogólnokształcącym – wspominał, obecny na jubileuszowych uroczystościach, absolwent I LO sprzed około 30 lat. – Nazywaliśmy uczennice Liceum Medycznego „medyczkami”, podziwialiśmy, kiedy opowiadały, jak uczą się robienia zastrzyków, klując się wzajemnie. Pamiętam, że to były śliczne dziewczyny i wiele sympatii nawiązywało się wtedy pomiędzy nimi a chłopakami z liceum – dodaje mój rozmówca.

Dziś szkoła kształci wyłącznie w systemie policealnym i jest ze wszech miar koedukacyjna na poziomie

o przeobrażeniu szkoły pełniącą od 1999 r. funkcję dyrektora Halina Połojko.

„Chcę służyć ludziom całym moim życiem” – ta deklaracja Anny Jenke zobowiązuje do właściwych postaw słuchaczy Policealnej Szkoły Medycznej. W czasie nauki angażują się w rozmaite akcje środowiskowe, odwiedzają ludzi starszych i samotnych, przygotowują rozmaite okolicznościowe imprezy dla dzieci, pokrzydzonych przez los. Zdarza się, że upominkami są czekolady, otrzymane za honorowo oddaną krew...

Szkoła jest otwarta na środowisko i współpracuje z organizacjami społecznymi i instytucjami, takimi jak TPAJ, TPD, Wolontariat, Caritas, PCPR, Towarzystwo im. św. Brata Alberta, Towarzystwo Pomocy Rodzinie im. ks. Zygmunta Gorazdowskiego. Słuchacze Medycznej Szkoły Policealnej im. Anny Jenke zgodnie z potrzebami, kształ-

cowanymi przez środowisko, umocnieni ceremoniałem i szkolną tradycją codziennie wychodzą do pokrzywdzonych „Z duszą bogatą w mi-



łość”, mając za wzór Annę Jenke – mówiła podczas jubileuszowych uroczystości dyrektor Halina Połojko, nie omijając patetycznych słów i zwrotów.

Szkoła wpisała się na trwałe w dzieje naszego miasta, jako jedna z najlepszych w Sanoku, a w całym regionie jako wiodąca placówka o pro-



filu medycznym. Przez ławy szkolne przeszły pokolenia młodzieży, która dobrze i fachowo przygotowana podejmowała pracę w lokalnych jednostkach służby zdrowia, a także w kraju i za granicą, wszędzie spotykając się z podziwem i uznaniem – gratulował Gronu Pedagogicznemu burmistrz Tadeusz Pióro.

Szkoła dba o ceremoniał, dlatego ważnym momentem podczas jubileuszowych obchodów było uroczyste ślubowanie słuchaczy. Na scenę wprowadzono sztandar, odczytano tekst ślubowania, który młodzi ludzie z przejęciem powtarzali.

– Czasami się zdarza, że nasi słuchacze rezygnują. Zapisują się do szkoły, chodzą na zajęcia teoretyczne, ale podczas konfrontacji z konkretnym zadaniem praktycznym nie wytrzymują napięcia i poddają się. Trudno mieć do nich o to pretensje. Kształcimy w nietrywających zawodach. Tutaj trzeba mieć to „coś”, co niektórzy nazywają powołaniem – mówi Halina Połojko po skończonej uroczystości.

Prestiż zawodów, w jakich kształcą obecnie Policealna Szkoła Medyczna, podnoszą egzaminy zewnętrzne. Są one też powodem satysfakcji, gdyż na niektórych kierunkach zdawalność wynosi 100 proc., natomiast średni wynik placówki waha się od 85 do 100 proc.

FZ



Zasłużeni nauczyciele, pracownicy i współpracownicy Szkoły:
Irena Osękowska, Maria Robel, Maria Kaczor, Krystyna Górską, Władysława Jasik, Marta Oleniacz, Ludmiła Chomińska, Alfreda Słuszkiewicz, Jan Bogusz, Wanda Kubrakiewicz, Stanisław Kawski;

lekarze współpracujący ze Szkołą:

Jerzy Rogosz, Lesław Łukomski, Krystyna Łukomska, Maria Machowska, Kazimierz Hrywniak, Danuta Kaczorowska, Zofia Ściborowicz, Aleksander Bogaczewicz;

pracownicy administracji:

Helena Stachowicz, Zofia Raczkowska, Krystyna Kaszycka, Aleksandra Maślana, Janina Górniak, Urszula Świtalska.

Dyrektorzy Szkoły:

Józef Penar, Zofia Bandurka, Janina Sternik, Leszek Ciuk, Krystyna Szczepanik, Tomasz Blecharczyk, Kazimierz Serbin.

Tadeusz Barucki

ZULÓW J. PIŁSUDSKIEGO

150 rocznica urodzin – 5 grudnia 1867 – Marszałka Józefa Piłsudskiego jest okazją do przypomnienia naszych SARPowskich – a później i moich indywidualnych już – wędrówek po północno-wschodnich kresach II Rzeczypospolitej w poszukiwaniu m.in. śladów jego życia.

Nie tylko zresztą jego, ale i jego wcześniejszej rodziny, jak np. we wspomnianym w innym moim tekście Mosarzu, z resztkami dworu i ciekawym kościołem z japońskim ogrodem na jego przedpolu. Głównym jednak celem naszych wojaży było miejsce jego urodzin Zulów w pobliżu Wilna, dla którego zrealizowano w okresie międzywojennym – uzyskany w drodze zamkniętego konkursu – zespół memorialny (1936-1937, Romuald Gutt, Alina Scholtz). Tak o tym projekcie pisał Antoni Wiczorkiewicz w czasopiśmie „Arkady” (3/1936) w artykule pt. „Jak zachowamy Zulów?": „Po dawnym dworze, w którym przyszedł na świat Józef Piłsudski, pozostały pod strażą rozłożystych lip fundamenty.

Winny one być utrwalone na wieki, toteż Gutt pokrywa je granitem. Pragnąc zaakcentować miejsce, skąd wyszedł Marszałek, osadza architekt w fundamentach, tam gdzie była sypialnia, dąb złotolistny na tle podwyższonej ścianki – miejsce na napis czy tablicę. Dąb złotolistny gra tu rolę symbolu, którego wagę podkreśla kontrast barwny jego złocistego listowia z zielonością i szarością Zulowskiego pejzażu. Przestrzeń koło dębu – miejsce sypialni – wyłożona płytami, tworzy miejsce do składania wieńców. Gaj jałowcowy w pobliżu dębu za dworem, otoczony niskim trzydziestocentymetrowym murkiem, aby rozszerzyć zbyt zacieśnioną tu kompozycję, podnosi patos tego miejsca”. Największą



Zulów. Zdjęcie wykonane ok. 1935 r., przed renowacją widocznej na zdjęciu oficyny z 1818 r. i lamusa-wędzarni z XIX w. Fotografia pochodzi z kolekcji Jacka Szulskiego / www.podbrodzie.info.pl

wartość w tym rozwiązaniu miały aspekty krajobrazowe – teren ujęty pętlą rzeki Mery – wzbogacone konsultacją specjalisty z Wileńskiej Szkoły Ogrodnictwa R. Krauzego. Niestety – poza złotolistnym dębem, posadzonym w miejscu jego urodzenia – niewiele się po wojnie zachowało. W lepszym stanie utrzymał się drewniany kościółek św. Kazimierza w pobliżu Powiewiórki (1750, przebudowa 1851), zwanej też Sorokpolem – miejscu jego chrztu, o którym mówi piękny napis na drewnianej tablicy zawieszony we wnętrzu kościoła, na chórze nad wejściem do niego. Swoistą

klamrą spinającą jego urodziny z jego śmiercią jest – zrealizowany zgodnie z jego życzeniem – monumentalny grobowiec „Matki i serca syna” na wileńskim cmentarzu na Rossie. Przy tej okazji też uporządkowane zostało przedpole tego cmentarza w postaci wojskowego cmentarza poległych w wojnie z Amią Czerwoną w roku 1920 (1936, Wojciech Jastrzębowski) z charakterystyczną rzeźbą przy wejściu Antoniego Kenara. Leży tam też – jak mi opowiadano – 3 żołnierzy, pełniących honorową wartę przy grobowcu w dniu 18 września 1939 roku, zastrzelonych przez



Projekt rekonstrukcji Zulowa. 1934 r. Autorzy – architekci R. Gutt i A. Szulcówna. Fot. archeonas.lt



Zulów. Dąb złotolistny. Fot. T. Barucki



Wilno. Grobowiec „Matka i serce syna”. Fot. T. Barucki



Powiewiórka. Kościół, w którym znajduje się pamiątkowa tablica. Fot. T. Barucki

wjeżdżające do Wilna czołgi sowieckie. Ostatnim elementem – związanym z osobą J. Piłsudskiego – który tam odwiedziłem, był majątek i Kamienny Dwór w Wólce Piątkowskiej, zakupiony w okresie międzywojennym przez Związek Legionistów i ofiarowany Marszałkowi jako Dar Narodu. Składał się on z 252 ha ziemi oraz – obok obiektów gospodarczych – z typowego dworku (1918), który w ostatnich latach przed wojną – z uwagi na jego zły stan techniczny – uzupełniony został nowym obiektem. Z niego też Aleksandra Piłsudska wraz z córkami Wandą i Jadwigą po 17 września 1939 opuściła Polskę, aby przez Litwę, Łotwę i Szwecję dotrzeć do Wielkiej Brytanii.

Wspomnienia Witolda Mołodyńskiego

Jak wygrać konkurs?

W nowym miejscu pracy w Paryżu, zwanym w skrócie BACOPA, czytałem program konkursu na hale targowe w Bilbao. Po sytym obiedzie wpadła mi do głowy myśl, że powinienem poprosić o plan już istniejących na terenie Francji podobnych hal targowych. Oczywiście takie plany dostałem i już mogłem po raz pierwszy zapoznać się z tym tematem.

Był to projekt hal paryskich, zwanych „Rungis”, już istniejących i stanowiących wzorzec na terenie Francji. Zlokalizowano je na południe od stolicy, przy obwodnicy miasta. To już było całkiem sporo informacji dla mnie. Chciałem jeszcze tylko wiedzieć, kogo będę miał do pomocy?

Pomocnikami okazali się: kierownik biura projektowego (dwuletnie studium urbanistyczne w Maroku) – Jan, ekonomistka ze znajomością hiszpańskiego w mowie i piśmie, kreślarka o nazwisku Catan. No i ja – już po studiach podyplomowych, ze słabą znajomością języka francuskiego, który nigdy w życiu nie widział hal targowych. (Te w śródmieściu Paryża były już nieczynne.)

W ciągu tych trzech pierwszych dni mojej pracy wpadłem na pomysł, że projektowanie tych nowych obiektów targowych muszę zacząć od zwiedzenia już istniejących, najnowszych, paryskich. Dyrekcja zgodziła się chętnie, dając mi pismo do dyrekcji „Rungis” i kreślarkę do pomocy, nie tylko kreślarskiej, ale – pomyślałem sobie – do stawiania na miejscu bardziej precyzyjnych pytań i notowania odpowiedzi.

Zwiedzanie paryskich hal targowych było niezwykle pouczające. Dowiedziałem się o wszystkich plusach i minusach funkcjonowania hal, o całej drodze towarów, od ich przywiezienia, poprzez składowanie, aż po wywożenie do poszczególnych sklepów. Chciałem nanosić miejsca, gdzie zdarzały się kolizje samochodów, ale okazało się, że dochodziło do nich niemal codziennie na różnych, podobnych do siebie, skrzyżowaniach. Po tym stwierdzeniu doszedłem do wniosku, że takich skrzyżowań należy w projekcie unikać.

Spacerując po paryskich halach targowych i przyglądając się prze-



Hale targowe Rungis w Paryżu.

plywowi towarów, ich składowaniu i sprzedaży, robiłem czasami zdjęcia. Na mnie, przybysza zza „żelaznej kurtyny”, największe wrażenie robiły hale z owocami południowymi, których wielu nie tylko nigdy nie jadłem, ale nawet nie wiedziałem, jak należy je jeść. Jedną z najprzyjemniejszych hal była ta z kwiatami, którą wypełniały różnorodne, przyjemne zapachy.

Również „zapachem” wyróżniała się hala rybna, czy raczej hala ze wszystkim co żyje i nadaje się do zjedzenia w różnych morzach świata. O ile na rybach się nieco znałem, o tyle na skorupiakach ani dudu. Nawet mi przez myśl nie przeszło, że kiedyś będę to „robactwo” ze smakiem zjadał.

Po tych pierwszych trzech dniach zapoznawczej pracy otrzymałem wypłatę, z której mogłem zapłacić pokój w podrzędnym hotelu, na poddaszu czwartego piętra, bez windy.

Zanim wzięłem ołówek do ręki, zastanowiłem się, w jaki sposób te problemy komunikacyjne rozwiązałyby mój wykładowca, profesor T. Teodorowski z Politechniki Gli-

wickiej? Z odpowiedzią nie miałem najmniejszej trudności. Otóż profesor uczył nas, że na skrzyżowaniach przecinających się istnieje możliwość 24 kolizji samochodowych, natomiast przy skrzyżowaniach prostopadłych, czyli w kształcie litery T, tylko trzy. Ten właśnie sposób komunikacji wybrałem dla projektowanych hal targowych. Nie zdradzając się z tym postanowieniem, zapytałem kierownika, czy konkurenci są daleko zaangażowani w projekt i czy można zdobyć jakieś informacje o ich założeniach?

Po tygodniu skoczyłem do rodzinki czekającej w Chateauroux na dobre wieści. Oczywiście, były budujące – i tu i tam. Na konto w banku przyszła pomoc dla bezrobotnych, wkrótce mieli też zacząć przyjmować kobiety do nowo wybudowanej fabryki telefonów, no i ja miałem już zaświadczenie z pracy. Dodatkowo sporo jarzyn mieliśmy z własnego ogródka, a jeszcze więcej z farmy państwa Pawelczyków.

Po powrocie do biura znalazłem na moim stole kreślarskim dwie odbitki planów hal targowych autorstwa moich konkurentów...

Gorąco polecają panie z księgarni Autorskiej

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

AUTORSKA RECENZJA

„Piąty płatek róży” Brunonia Barry

Nowa powieść B. Barry wciąga bez reszty. Przenieśmy się na chwilę do malowniczego miasteczka Salem, które jest owiane złą sławą i kojarzy się z egzekucjami czarownic. Pięcioletnia dziewczynka zostaje znaleziona z wbitym do rączki różańcem. Prawdopodobnie jest też świadkiem morderstwa matki i jej przyjaciółek. Po 25 latach miejscowy policjant wznawia śledztwo. To, czego dowiaduje się po tak długim czasie, jest niewyobrażalne. Poznajemy również Rose, która jest jedną z najciekawszych postaci. Kobieta jest bezdomna, rozmawia z dębami, dzięki którym ma nadzieję odnaleźć miejsce zbrodni sprzed wieków. Książka ta to mieszanka subtelny romansu, obyczaj, fantastyki, a czasem nawet thrilleru. Już po kilku stronach widać jak świetny klimat stworzyła autorka. Wielowątkowość powieści idealnie komponuje się z narracją



i historią czarownic. Obok tej lektury nie da przejść się obojętnie. Niech Was porwie magia Salem! Polecam.

Mariola K.

„Ciemna strona” Tarryn Fisher



W dniu swoich trzydziestych trzecich urodzin Senna Richards budzi się w nieznanym domu na odludziu. Nie jest sama. Na dole znajduje się mężczyzna – Isaac Asterholder. Kim jest? Czy bohaterowie spotkali się wcześniej? Kto i dlaczego ich tam umieścił? To porwanie? A może jakaś gra? Czy możliwe jest, by znaleźli się tam przez przypadek? Bohaterowie mają bardzo dużo czasu, by przemyśleć swoje dotychczasowe postępowanie. Krok po kroku dowiadujemy się o ważnych wydarzeniach z ich przeszłości, ale czy to rozgrzebywanie dotychczasowego życia pozwoli im rozwikłać zagadkę ich obecnego położenia? A może klucz do wyjścia z domu na odludziu znajduje się w dotychczasowej twórczości pisarskiej Senny? Ten mroczny thriller psychologiczny wciąga czytelnika bez reszty. Polecam.

Marzena

W setną rocznicę urodzin

Powrót Kalmana Segala

Kalman Segal, autor związany z Sanokiem, piszący o Sanoku, uczeń Gimnazjum im. Królowej Zofii, urodził się 100 lat temu. Kilka osób zebrało się i wymyśliło, że zaakcentują tę okrągłą rocznicę tak, że wieść o niej rozniesie się daleko, poza Sanok. Wszystkim tym działaniom i wydarzeniom zamierzamy medialnie patronować.

W Krakowie już 7 grudnia odbędzie spotkanie z cyklu „segalowych”. Wezmą w nim udział Magdalena Ruta (Uniwersytet Jagielloński), Tomasz Chomiszczak (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), Arkadiusz Kowski i Joanna Sarnecka, która będzie czytać teksty Kalmana Segala, i Maciej Harna, który zadba o oprawę muzyczną. Kto będzie w Krakowie 7 grudnia, niech pamięta: Muzeum Galicja, godz. 19.00.



Przypominamy o stronie internetowej: kalmansegal.pl, która została uruchomiona w roku setnych urodzin pisarza i którą warto odwiedzić, ponieważ jest coraz bogatsza w różne informacje, także o zdarzeniach jak to w Krakowie.

Z okazji urodzin Miejska Biblioteka Publiczna planuje wydać niepublikowany dotąd tekst, który odna-

laż i opracował Tomasz Chomiszczak.

Clou obchodów to spotkanie w Sali Gobelinowej 29 grudnia, na które już dzisiaj zaprasza Joanna Sarnecka, jedna z głównych organizatorek obchodów i akcji rocznicowych.

Do tematu, jako partnerzy medialni, będziemy powracać.

FZ

„Lustreczko, powiedz przecie” Alek Rogoziński

W książce „Lustreczko, powiedz przecie” po raz drugi spotykamy się z Różą Krull, główną bohaterką, pisarką powieści kryminalnych. Co nowego u Róży? Zmieniła mieszkanie – przeprowadziła się na nowoczesne osiedle i przygotowuje się do napisania kolejnej powieści. Jednak nie może znaleźć czasu, aby się do pisania nowej powieści. Jej uwagę przykuwa bardzo przystojny mężczyzna pracujący w biurcu naprzeciw jej bloku. Przystojniak spędza w pracy całe dni i wieczory. Róża zafascynowana mężczyzną obserwuje go przez lornetkę, nie zdając sobie sprawy z tego, że za chwilę może zostać świadkiem samobójstwa nieznanego. Ale czy to na pewno było samobójstwo? Czy nikt mu w tym nie pomógł? Róża postanawia przeprowadzić własne śledztwo, a w tym muszą pomóc jej przyjaciele – Betty i Pepe. Trafiają oni w środowisko męskiej próżności – do grona mężczyzn przygotowujących się do wyborów Mistera Polona. Tam każdy chce być lepszy od drugiego, podpisać więcej



kontraktów reklamowych, pragną jedynie sławy i pieniędzy. W międzyczasie zostają podtruci kolejni uczestnicy, jeden z nich umiera... Kto z nich knuje intrygę? Dlaczego posuwają się aż tak daleko?

Ania

Świat wokół nas

Storczykarnia w Łańcucie

Każda pora roku ma swoje plusy i minusy. Na wiosnę wszystko budzi się do życia, ale i zajęć w ogrodzie przybywa. Lato to wakacje, ale z drugiej strony upały i nieustanne podlewanie roślin. Jesień bywa piękna, ale systematycznie ujmuje barw z naszego otoczenia. A kolory w naszym życiu są bardzo ważne i odpowiadają za wiele spraw: za nasze samopoczucie, energię, skojarzenia itp. Więc studenci spragnieni barw, kształtów oraz przyjemnych zapachów wybrali się do storczykarni w Łańcucie. Coś wspaiałego!

Na początek trochę historii. W latach 1893-1904 na polecenie Romana i Elżbiety Potockich wiedeńska firma Griedl w parku na wprost Ujeżdżalni wybudowała Palmiarnię (rozebraną po 1923 r.). Zgromadzono w niej wiele roślin pochodzących z różnych kontynentów.

Na jej zapleczu ogrodnik, Alois Philipp wznosił szklarnię, która pełniła początkowo funkcję zaplecza dla Palmiarni. Prowadzono tu uprawę i hodowlę wielu roślin, m.in. storczyków, od których szklarnie wzięły nazwę.

Storczykarnię podziwiał w 1923 r. Ferdynand, król Rumunii wraz z małżonką, królową Marią, a cztery lata później Ignacy Mościcki, prezydent Polski. W 1937 r. zwiedzał ją Jerzy, książę Kentu, przebywający wraz z małżonką, księżną Mariną, z kilkudniową wizytą w Łańcucie.

Po II wojnie światowej Storczykarnię przejęło Państwowe Gospodarstwo Rolne, które do lat 80. XX w. kontynuowało uprawę storczyków. Później nowy właściciel szklarni przerwał ogrzewanie i opiekę nad Storczykarnią, która zaczęła szybko popadać w ruinę. Muzeum zakupiło resztkę z gatunków i odmian historycznej kolekcji storczyków.

W kwietniu 1994 roku Muzeum przejęło kompletnie zdewastowaną Storczykarnię. Rozpoczęto starania o przywrócenie jej dawnej świetności.

Pierwszym etapem było wybudowanie w latach 2000 – 2002 nowej kotłowni. Stało się to możliwe dzięki wydatnej pomocy finansowej, uzyskanej z Narodowego i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. W 2004 r. rozpoczęto przygotowania do odbudowy szklarni i ich zagospodarowania. Projekt pod nazwą „Rewitalizacja zabytkowych



Nieposkromiona zieleń storczykarni w Łańcucie fascynuje...

budynków Maneżu, Kasyna i Storczykarni” realizowany w latach 2007 – 2009 był współfinansowany ze środków pochodzących z Norweskiego Mechanizmu Finansowego.

Przywrócona została dawna funkcja Storczykarni i ponownie cieszy ona oczy miłośników pięknych, egzotycznych kwiatów.

Obecnie Storczykarnia składa się z części ekspozycyjnej, zaplecza podzielonego na trzy strefy klimatyczne oraz kawiarni letniej, z której nieestetycznie mogliśmy skorzystać. Obiekt wyposażony jest w nowoczesne urządzenia, służące utrzymaniu optymalnych kierunków uprawy tej bardzo wymagającej grupy roślin. Wiąże się to z wysoką temperaturą i jeszcze większą wilgotnością. Do tego stopnia, iż nasze obiektywy zaparowały błyskawicznie, a my sami ściągaliśmy nasze „cebulkowe” okrycia.

W szklarni wystawowej prezentuje się wiele rodzajów i gatunków storczyków. Trafia-

ją tam rośliny najefektowniej-
sze, będące w okresie kwitnienia. Choć szklarnia jest niewielka, przejście przez nią zajmuje dość dużo czasu. Aby zobaczyć wszelkie cudowności tam zgromadzone – warto się nie spieszyć. Przez pozostałą część roku uprawiane są one w jednej z trzech szklarni zaplecza, w warunkach właściwych klimatycznej strefie pochodzenia. W części ekspozycyjnej oglądamy zarówno storczyki naziemne (rosnące na ziemi), litofity (rosnące na skałach), jak i nadrzewne (rosnące na konarach drzew), zwane epifitami.

Nazwy storczyków bywają fikuśne – dla mnie nie do zapamiętania, więc skupiłam się tylko na ich pięknie, kształcie, finezji. Od dużych efektownych po mikroskopowe maleństwa do zaobserwowania przy pomocy lupy.

Zgromadzono tam zarówno współczesne krzyżówki wyhodowane przez człowieka, storczyki botaniczne właściwe dla środowiska naturalnego, ukształtowane bez ingerencji człowieka, a także historyczne gatunki i odmiany storczyków pochodzących z przedwojennej kolekcji Po-



Storczyk

tockich oraz te, które wymienione zostały w słynnym opracowaniu pt. „Reichenbachia” z XIX wieku, przechowywanym w zbiorach Biblioteki Zamkowej w Łańcucie.

Wśród roślin towarzyszących umieszczono konary drzew ze storczykami epifitycznymi (nadrzewnymi) reprezentującymi dużą grupę roślin charakterystycznych dla obszarów międzyzwrotnikowych i podzwrotnikowych. Ich specyficznie zbudowane korzenie zdolne są do przyswajania wody z atmosfery. Człowiek spacerujący w tym

gąszczu naprawdę może zapomnieć przez chwilę, gdzie jest i poczuć się, jakby był w środku prawdziwej dżungli.

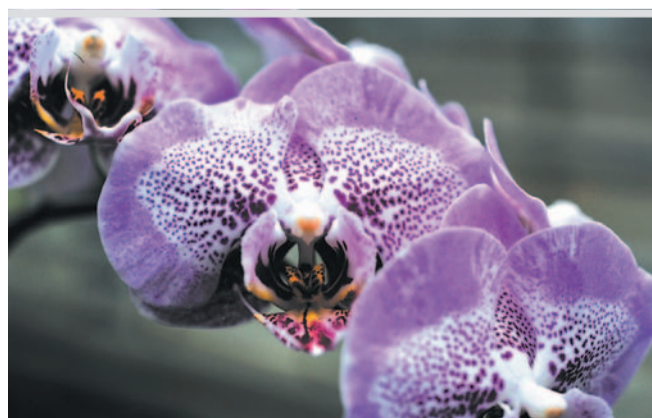
Będąc już w tym miejscu, warto zwiedzić inne ekspozycje muzeum: Zamek, stajnie wraz z wozownią czy chociażby oranżerię. Także samo założenie parkowe jest warte spaceru. Stare alejki z pięknymi platanami...

Nasza wycieczka była dość krótka – za krótka, by w pełni rozkoszować się i nasycić tymi wszystkimi widokami. Powrócimy tam jeszcze nie raz.

Amelia Piegoń



Ponadto 17 listopada w Łańcucie autorka spotkała się z platanus acerifolia



Storczyk

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Kister i Orwid

– wielcy ludzie międzywojennej kultury

W listopadzie upłynęła rocznica urodzin wybitnego, międzywojennego, drugoplanowego aktora Józefa Orwida, w styczniu minie zaś 60 lat od śmierci wielkiego wydawcy Mariana Kistera. Obydwaj związani byli rodzinnie z ziemią sanocką, w różny sposób wywarli duży wpływ na masową kulturę w okresie II Rzeczypospolitej. Warto przypomnieć ich sylwetki, prezentowane już swego czasu na łamach „Tygodnika Sanockiego”.

Józef Kotschy, który na scenie i w planie filmowym przybrał nazwisko Orwid, w okresie międzywojennym był gwiazdą kina. W latach 30. praktycznie nie było hitowego – jak byśmy dzisiaj określili – filmu, w którym by nie wystąpił. A pochodził z podsanockiego Beska, gdzie urodził się 14 listopada 1891 roku w rodzinie kolejarza Władysława Kotschego i Magdaleny z domu Rydzewska.

Gwiazda międzywojennego kina

Młody Józef od wczesnych lat wykazywał uzdolnienia teatralne. Po ukończeniu gimnazjum zamieszkał w Krakowie. Jako nastolatek po raz pierwszy wystąpił na scenie krakowskiego Teatru Nowego, gdzie po raz pierwszy przybrał pseudonim artystyczny Orwid, później związał się z tutejszym Teatrem Ludowym. Kilkanaście lat później przeniósł się do Warszawy, gdzie zwrócił uwagę producentów filmowych.

Przez długi czas Orwid grał m.in. w krakowskim Teatrze im. Słowackiego, w Teatrze Nowym we Lwowie, warszawskich teatrach

Polskim, Komedia i Małym. Od połowy lat 30. Występował głównie w Teatrze Letnim, w zespole Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej. Był ulubieńcem publiczności, często pojawiając się w popularnych i modnych rewiach i kabaretach jak chociażby Stańczyk, Qui Pro Quo, Cyruliku Warszawskim czy Wielkiej Rewii. Krytyka teatralna ceniła go za charakterystyczne role w „Weselu” (gdzie był Żydem), „Kariothu” (Judasz), „Rewizorze” (Osip) czy „Pięknej Helenie” (Menelaus).

Stosunkowo późno, bo w 1933 roku, w wieku 41 lat zadebiutował na dużym ekranie. Ale cóż to był za debiut! Podbił serca publiczności odtwarzając drugoplanową rolę notariusza Alojzego w filmie „10 % dla mnie”. Od tego momentu jego kariera nabrała rozmachu. Grał role drugoplanowe, ale niezwykle charakterystyczne, zapadające w pamięć i wzbudzające ogromną sympatię widzów.

W latach 30. XX wieku, po udanym debiucie, stał się niemal etatowym odtwórcą charakterystycznych postaci w ówczesnych produkcjach filmowych. Grał u boku największych gwiazd międzywojennego



Józef Orwid ze Stanisławem Sielańskim

kina: Eugeniusza Bodo, Jadwigi Smosarskiej czy Adolfa Dymyzy. A grywał bardzo wiele. Jego filmografia obejmuje około 40 filmów. Zdarzało się, że grywał w kilku filmach naraz.

W debiutanckim 1933 roku, poza wspomnianą rolą notariusza w „10 % dla mnie” wystąpił jeszcze w takich produkcjach jak „Każdemu wolno kochać” czy „Romeo i Julci”. W kolejnych latach nie schodził z filmowego planu. Grał w takich przedwojennych przebojach, do dzisiaj chętnie oglądanych, jak „Antek policmajster”, „Dodek na froncie”, „Pani minister tańczy”, „Królowa przedmieścia”, „Paweł i Gawel” czy „Szczęśliwa trzynastka”. Tylko w 1937 roku jego nazwisko pojawiło

się na czołówkach ośmiu filmów, w następnym roku – dziewięciu!

W latach okupacji

Niewątpliwie najbardziej dramatycznym okresem w życiu Orwida był czas okupacji hitlerowskiej. Niestety, w przeciwieństwie do wielu innych aktorów nie zdecydował się na rezygnację, czy też nie mógł z jakichś powodów zrezygnować z gry w oficjalnych, okupacyjnych teatrach, przez co spotkał się z krytyką sporej części środowiska artystycznego bojkotującego oficjalną scenę. W początkowym okresie okupacji jego nazwisko pojawiło się w filmach puszcanych w oficjalnych kinach. Niemcy zgodzili się na projekcję takich filmów jak „Sportowiec mimo woli”, „Złota maska”, „Ja tu rządzę” czy „Przez lzy do szczęścia”. Niektórzy jego koledzy, jak chociażby Adolf Dymyza, za grę w oficjalnych okupacyjnych teatrach zapłacili po wojnie ostracyzmem środowiska czy też czasowym zakazem gry lub nieobecnością na afiszach. Tacy jak Igo Sym nawet śmiercią z rąk podziemia za zdradę. Przyznać jednak należy, że Orwid nie występował w produkcjach jawnie propagandowych, zaś wbrew późniejszej narodowej mitologii, produkcje kinowe i teatralne cieszyły się dużym powodzeniem, mimo zakazów ze strony podziemia.

Kres życia Józefa Kotschego vel Orwida nastąpił w tragicznych okolicznościach. Wybuch Powstania Warszawskiego zastał go na opanowanej przez żołnierzy Armii Krajowej Starówce. 13 sierpnia 1944 roku był jednym z wielu warszawiaków, którzy przyszli podziwiać zdobyty przez powstańców czołg. W pewnej chwili nastąpiła potężna eksplozja,

w której zginęło kilkaset osób, wśród nich gwiazdor międzywojennego kina. W wielu publikacjach podaje się, że tragedia była efektem wybuchu specjalnie porzuconego przez Niemców „czołgu-pułapki” wypełnionego materiałem wybuchowym. Najprawdopodobniej do eksplozji doszło jednak przypadkiem, zaś rzekomy czołg tak naprawdę był stawiaczem min służącym do rozbijania barykad, a wybuch nastąpił w wyniku odczepienia się ładunku w czasie triumfalnego przeprowadzania pojazdu ulicami Starówki. Aktor pozostawił po sobie trzy córki: Elżbietę Lucyńską, Krystynę Bożenę i Marię.

Marian Kister – współnik Wańkowicza

Mało kto tak bardzo zasłużył się promowaniu polskiej kultury i literatury jak absolwent sanockiego Gimnazjum Marian Kister, który wraz z jednym z najwybitniejszych polskich pisarzy i publicystów Melchiorrem Wańkowiczem założył największe przedwojenne wydawnictwo – Towarzystwo Wydawnicze „Rój”, zaś po wojnie udostępnił światu dzieła najwybitniejszych naszych twórców.

Marian Kister urodził się 28 czerwca 1897 roku w Mościskach na dawnej ziemi przemyskiej, dzisiaj miejscowości położonej na Ukrainie, nieopodal polskiej granicy. Początkowo chodził do gimnazjum w również dziś przygranicznym Samborze, naukę przerwał jednak wybuch I wojny światowej, którą młody Marian spędził w mundurze austriackim, dochodząc do stopnia podporucznika i otrzymując medal za odwagę wykazaną na froncie.



Józef Orwid w filmie Jadzia z niezapomnianą Jadwigą Smosarską

W 1918 roku Kister ukończył Gimnazjum Męskie w Sanoku, po czym – jako młody oficer – wstąpił do odradzającego się wojska polskiego. Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, gdzie dostał się do niewoli. Po zakończeniu działań wojennych i zwolnieniu z niewoli powrócił do Mościsk, podjął studia matematyczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Dorabiając sobie jako korepetytor poznał swoją przyszłą żonę i współniczkę w interesach Hannę Adolf, z którą pobrał się w 1922 roku. W tym samym roku zadebiutował jako wydawca, wydając własne tłumaczenie: „Dzieciństwa” Maksyma Gorkiego, co miało istotne znaczenie dla jego późniejszej kariery. Poznał Melchiora Wańkowicza, z którym w 1924 roku założył Towarzystwo Wydawnicze „Rój”.

„Rój” stał się wkrótce największym polskim wydawnictwem, w dużych nakładach wydającym zarówno literaturę popularną jak i dzieła najwybitniejszych pisarzy. Według jednej z później szeroko przedstawianych historii pieniądze na start miały pochodzić z honorarium, które Wańkowicz otrzymał za wymyślenie prostego, ale niezwykle chwytliwego hasła „cukier krzepi”, które trafiło do kanonu polskich powiedzeń i polskiej reklamy.

W wydawnictwie Marian Kister odpowiadał za sprawy finansowe i techniczne, Melchior Wańkowicz za kwestie literackie. Duet współników szybko zdominował polski rynek wydawniczy. Dość powiedzieć, że w pewnym okresie oficyna mieszcząca się w reprezentacyjnym gmachu Towarzystwa Kredytowego przy ul. Kredytowej w Warszawie wydawała około 30 tytułów miesięcznie. Wiele z nich to tytuły tanie, popularne, nastawione na masowego odbiorcę i wydawane w kiepskiej szacie graficznej i jakości edytorskiej, ale niewątpliwie mające duże znaczenie dla popularyzacji czytelnictwa.

Ale „Rój” oprócz „masówki” mającej zapewnić wydawnictwu ekonomiczny byt wydawał także dzieła najslawniejszych światowych twórców, jedną z serii stanowiły twórcy noblistów dzięki Wańkowiczowi i Kisterowi debiutowało wielu uznanych później polskich pisarzy m.in. Witold Gombrowicz. Dzięki



Melchior Wańkowicz – współnik Mariana Kistera

wydawcom ujawnił się literacki talent Sergiusza Piaseckiego, w okresie tuż po I wojnie agenta polskiego wywiadu w Rosji Sowieckiej, później zwykłego bandyty. Zaslugą Wańkowicza było nakłonienie Piaseckiego do pisania, a nawet – pośrednio – uratowanie mu życia i wydobycie z ciężkiego więzienia na Świętym Krzyżu. Dzięki czemu do kanonu polskiej literatury trafiły takie dzieła jak „Kochanek wielkiej niedźwiedzicy” czy „Bogom nocy równi” opisujący życie międzywojennego pogranicza. Ta pierwsza książka została zekranizowana w filmie „Przemysłowcy” z Januszem Gajosem w roli głównej.

Emigracyjne losy

Wybuch II wojny światowej zastał Mariana Kistera w Ondynie, gdzie przebywał służbowo. Z okupowanej Polski udało się wydostać i wyjechać do Portugalii żonie i córkom wydawcy, zaś wiosną 1941 roku cała rodzina szczęśliwie dotarła do Stanów Zjednoczonych, gdzie Kister próbował odrodzić wydawnictwo pod nazwą Roy Publishers.

Początkowo próby odnalezienia się na emigracji nie przynosiły większych efektów. Kister ledwie wiązał

koniec z końcem. Przełomem okazało się wydanie w tłumaczeniu angielskim powieści Zofii Kossak-Szczuckiej „Bez oręża”, która za oceanem stała się bestsellerem. To ugruntowało pozycję firmy i przyniosło jej ogromną popularność wśród anglojęzycznych czytelników. W kolejnych latach Roy Publishers wydawało w dużych nakładach dzieła wielu polskich publicystów i pisarzy, stając się prawdziwym ambasadorem polskiej literatury. Żadne inne wydawnictwo w tak dużym stopniu nie przyczyniło się do popularyzacji polskich twórców na Zachodzie.

W przeciwieństwie do swego byłego współnika – Wańkowicza – Kister nie zdecydował się na powrót z emigracji do Polski. Chociaż nie wykluczone, że przyjazd planował. Znalazł się bowiem m.in. na liście osób zaproszonych do udziału w uroczystościach 70-lecia sanockiego Gimnazjum Męskiego w 1958 roku. Niestety Kister zmarł w styczniu tegoż roku w swym domu w Nowym Jorku, pochowano go na cmentarzu w Cambridge, na jego nagrobku znalazła się rzeźba ula – symbol wydawnictwa, które z takim powodzeniem przez lata prowadził. (sj)

Z kalendarium podkarpackiej historii 24–30 listopada

Urodzili się

2.12.1849 w Sanoku urodził się Adam Dembicki Edler von Wrocień, generał-porucznik armii austro-węgierskiej, dowództwa garnizonów w różnych częściach monarchii, m.in. Jarosławiu, Ołomuńcu, Przemyślu i Budapeszcie.



Adam Dembicki Edler von Wrocień

4.12.1828 urodził się książę Adam Stanisław Sapieha, wybitny galicyjski polityk, członek austriackiej Izby Panów i galicyjskiego Sejmu Krajowego. Wyróżniony tytułem Honorowego Obywatela Wolnego Królewskiego Miasta Sanoka za „zasługi, trudy, zabiegi i prace dla kraju i ojczyzny”.

5.12.1978 w Sanoku urodził się Szymon Pawłowski, w latach 2005-07 poseł Ligi Polskich Rodzin z okręgu podwarszawskiego i szef klubu parlamentarnego tej partii.

Zmarli

6.12.1976 w Wielopolu (obecnie dzielnicy Zagórze) zmarł Alojzy Bełza, legionista, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, w czasie okupacji żołnierz Armii Krajowej. Był m.in. dowódcą Placówki AK Zagórze. Długoletni więzień w okresie stalinowskim.



Alojzy „Alex” Ehrlich. W 1936 roku na MŚ w Pradze, Polak zagrał najdłuższą wymianę piłek w dziejach tej dyscypliny. Pierwsza akcja trwała dokładnie 2 godz i 10 minut

7.12.1992 w Paryżu zmarł pochodzący z Komańczy Alojzy „Alex” Ehrlich, tenisista stołowy pochodzenia żydowskiego, jeden z najpopularniejszych sportowców międzywojennej Polski, wielokrotny finalista i medalista mistrzostw świata. Więzień Auschwitz i Dachau. Od śmierci w komorze gazowej ocalała go jedynie popularność i chęć wykorzystania przez Niemców do zaprzeczenia bestialstwu dokonywanym w obozach.

Wydarzyło się

1.12.1954 przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku został Kazimierz Surman.

2.12.1946 w wyniku skoordynowanej akcji oddziały UPA wysadziły 8 mostów na trasie z Zagórze do Szczawnego.

3.12.1876 w Beskidach doszło do trzęsienia ziemi odczuwalnego w całym pasie od Wrocławia aż po Lwów, także na ziemi sanockiej.

4.12.1955 w XIX-wiecznej sanockiej kamienicy zwanej „Ramerówką” przy ulicy Grzegorza z Sanoka 2 otwarto „Klub Naftowca” (późniejszy „Klub Górnik”).

5.12.1918 rozpoczęły się polsko-ukraińskie walki o Chyrów, które były częścią batalii o panowanie na linii kolejowej Przemyśl-Zagórze. Początkowo Ukraińcom udało się zająć miejscowość i rozpocząć ofensywę na polskie pozycje. W kontrakcji mocno zaznaczyli udział mieszkańcy ziemi sanockiej. W walkach uczestniczył m.in. sanocki 2 Pułk Strzelców Podhalańskich, a także zbudowany w sanockiej Fabryce Maszyn i Wagonów pociąg pancerny „Kozak” obsadzony przez kolejarzy z Zagórze i harcerzy z Sanoka. Ten etap walk, zakończony odbiciem Chyrowa zakończył się w połowie grudnia. Starcia na nowo rozgorzały w styczniu 1919, powodując bolesne straty wśród sanockich ochotników. Zginęli wtedy m.in. harcerze-żołnierze z „Kozaka”: ppor. Stanisław Sas Korczyński i kpr. Wacław Ślaski.

7.12.2006 12 radnych Zagórze zabarykadowało się w gabinecie przewodniczącego miejscowej rady nie dopuszczając do sesji, na której miał być zaprzysiężony nowy burmistrz Bogusław Jaworski. Zwolennicy staroego włodarza Jacka Zajęca nie uznawali wyników wyborów, w wyniku których – wg. pierwotnych danych – Jaworski pokonał kontrkandydata jedynym głosem. (sj)

KWINTA LUKKINT
Cena Zł. 6.—

EMIL DROONBERG

TEGOŻ AUTORA UKAZAŁY SIĘ:

Traper z Swift Creek	Zł. 5.—
Złoto mglistych gór	Zł. 5.—
Złoto Alaski	Zł. 5.—
Nad brzegami rzeki Nelson	Zł. 5.—
Śmiejąca się woda	Zł. 5.—

Nikt nie potrafił w tak emocjonujący sposób opisać wspaniałych namietności, jakie żyją i rozwijają się pod palcem i mroźnym słońcem Alaski, z niewzruszoną fatalistyczną siłą, pehając ludzi ku zniszczeniu i zagładzie.

J. W. LOCKE

TEGOŻ AUTORA UKAZAŁY SIĘ:

Kochany lasik	Zł. 3.90
Moordius i Ska	Zł. 9.—
Obyczaje Marka Ordeyna	Zł. 8.—
Ślawa Klementyny Wing	Zł. 9.—
Zbliżka i zdalaka	Zł. 6.—
Wesołe przygody Arystydesa Pujola	Zł. 8.—
Jaffery	Zł. 8.—
Kuglarz	Zł. 8.—
Pradziadowy skarb	Zł. 8.—
Jagnię w wilczej skórze	Zł. 8.—

Dziela Locke'a — to pogodna literatura, która nie operuje jednak tanimi środkami. Każda powieść Locke'a, to mądra, jasna, krzepiąca książka, to rasowa powieść pisarza narodu o starej i gruntownej kulturze.

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE „RÓJ”
WARSZAWA, KREDYTOWA 1 — P. K. O. 9.880.

Przedwojenna reklama oficyny „Rój”

Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym dwumiesięcznika „Podkarpacka Historia”, periodyku „Z dawnego Rzeszowa” oraz portalu www.podkarpackahistoria.pl
Kontakt: jakubowski@interia.pl Fot. Archiwum Podkarpacka Historia, domena publiczna

**LOKALE
NIERUCHOMOŚCI****Sprzedam**

★ Sprzedam mieszkanie o pow. 30m². Po kapitalnym remoncie, dzielnica Wójtostwo. Tel. 603-972-522

★ Sprzedam dom w Sanoku o pow. 220 m², cena 450 000 zł (do negocjacji) tel. 601-668-192

★ Sprzedam kawalerkę 25 m², Wójtostwo, po remoncie, tel. 691-839-850

★ Sprzedam 2 domy, działka 10 arów, Sanok ul. Zagrody 19, cena: 180 000 zł tel. 603-543-494

★ Sprzedam mieszkanie 50m², ul. Cegielniana

Posiadam do wynajęcia

★ Wynajmę lokal o pow. 50 m² na parterze przy ul. Lipińskiego tel. 665-092-977

★ Wynajmę lokal użytkowy na parterze o pow. 70m² w rejonie ulicy Grzegorza w pobliżu sądu. Możliwość adaptacji dla planowanej funkcji tel. 795-127-199

AUTO MOTO**Kupię**

★ Kupię stare motory niezależnie od stanu. Dobrze zapłacę tel. 795 934 654

RÓŻNE**Sprzedam**

★ Sprzedam wyposażenie sklepu spożywczego i odzieżowego regały, lady tel. 13-46-302-58

★ Sprzedam drewno opałowe brzoza, pocięte ok. 30 cm. 4 m³ – 130 zł/m tel. 799-935-539

PRACA**Usługi**

★ Od 1 grudnia rozpoczyna działalność prywatna szkoła rodzenia w Sanoku. Kontakt: Beata Michałowicz tel. 886-622-896, Bożena Sperska tel. 664-746-450

★ KARO ŻALUZJE, Rolety, Plisy 600-297-210

★ Cyklinowanie, parkieciarstwo, renowacja schodów drewnianych tel. 506-717-530

★ PILNIE POTRZEBNA POŻYCZKA (WLET 30) – zadzwoń 17 871 30 74, 666 393 804, przyjdź Plac Wolności 17, Rzeszów. Reprezentatywny przykład dla kwoty udzielonej pożyczki wynosi: RRSO 819,12%, pożyczka udzielana jest na okres 30-stu dni, pośrednik współpracuje z Daiglob Sp. z o.o. w zakresie udzielania kredytów konsumenckich.

★ POŻYCZKI Ratalne na rok! Szybko! Dyskretnie! Zapraszamy Biuro Plac Wolności 17, Rzeszów, telefon: 17 871 30 74, 666 393 804. Reprezentatywny przykład dla kwoty udzielonej pożyczki wynosi: RRSO 175,70%, pożyczka udzielana jest na okres 12 miesięcy, pośrednik współpracuje z Ślimak Finance Sp. z o.o. w zakresie udzielania kredytów konsumenckich.

Korepetycje

★ Korepetycje z chemii tel. Kont. 507-186-689 – po 14.00

★ Angielski do matury tel. 506-080-353

★ Matura j. polski tel. 693-321-917

Podziel się z drugim

★ Udostępnię (nieodpłatnie) osobny pokój – w zamian za drobną pomoc w domu, tel. 537-533-141

Joga początkujący – Wt. 17.30 **JOGA**
Joga średniozaawansowani – Wt. 19.00
Joga ogólna – Czw. 17.30
Joga kręgosłupa i dla zmęczonych – Pt. 19.15
PWSZ, ul. Mickiewicza 21
www.jogasanok.pl

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, renowacje, lakierowanie, w ofercie parkiet tel. 506-356-210

Pożyczki! Super oferta! Potrzebujesz gotówki – dzwoń! Pożyczki dla każdego, proste zasady, minimum formalności, dzwoń!

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 wywieszono na okres 21 dni tj. od dnia 01 grudnia 2017 r. do dnia 22 grudnia 2017 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do zamiany położonej w miejscowości Zagórz obręb Dolina oznaczonej nr działki 267.

Informacja o wywieszeniu tego wykazu umieszczona jest również na stronie internetowej urzędu:

<http://umig-zagorz.ires.pl/17927,17935,19031/19031/>

Szczegółowe informacje na temat w/w nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, pok. nr. 36. (fax: (013) 46-22-062 wew. 67

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Sanoku
ul. Sienkiewicza 1, 38-500 Sanok

Rada Nadzorcza zaprasza do składania ofert pisemnych na:

Badanie sprawozdania finansowego za 2017 i 2018 r.

Oferty prosimy składać do 30 listopada 2017 na adres:

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Sanoku
ul. Sienkiewicza 1, 38-500 Sanok

**FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW**

Wkłady żaro – kwaso odporne
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48
604 500 288 605 530 288

www.rozwiercaniekominow.pl

**GARAŻE
"DAR MET"**

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

**INFORMATOR
MEDYCZNY**

★ Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, **poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424.

TAPISAN.pl
ul. Dworcowa 4
Usługi tapicerskie
Materace do spania
tel. 532 532 259

**DYŻURY
W RADZIE MIASTA**

7 grudnia 2017 r.
(czwartek) pokój nr 8
dyżur pełni radny
Ryszard Karaczkowski
w godz. 17–18

**DYŻURY
W RADZIE POWIATU
III PIĘTRO POKÓJ NR 40
GRUDZIEŃ 2017**

01 XII (piątek) godz. 12⁰⁰–14⁰⁰
Pan Waldemar Och
Przewodniczący
Rady Powiatu

08 XII (piątek) godz. 12⁰⁰–14⁰⁰
Pani Zofia Kordela-Borczyk
Wiceprzewodnicząca
Rady Powiatu

15 XII (piątek) godz. 16³⁰–18³⁰
Pan Kazimierz Węgrzyn
Wiceprzewodniczący
Rady Powiatu

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy ul. Jagiellońskiej 14 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

**Spółdzielnia Mieszkaniowa
„NASZ DOM”**

informuje,

że posiada do sprzedaży lub wynajęcia n/w lokale na działalność nieucieżliwą:

1. W budynku przy ul. Cerkiewnej 7 w Sanoku.

Lokal nr 1 – powierzchnia 32,74 m²
Lokal nr 2 – powierzchnia 16,44 m²
Lokal nr 3 – powierzchnia 16,20 m²
Lokal nr 4 – powierzchnia 49,07 m²

2. W budynku przy ul. Zamkowej 3 w Sanoku.

Lokal o powierzchni 69,42 m²

Lokale wyposażone są w instalację elektryczną, wod.-kan., c.o., posiadają zaplecze socjalne.

Wszelkie dodatkowe informacje udzielane są w biurze Spółdzielni ul. Zamkowa 26 lub pod numerem telefonu 013/464-53-70 w godz. 8⁰⁰ – 15⁰⁰.

ZARZĄD POWIATU SANOCKIEGO
informuje,

że w okresie od 30 listopada 2017 r. do 21 grudnia 2017 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Rynek 1 i w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 36, wywieszono wykazy nieruchomości Powiatu Sanockiego, przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.

Wykazy obejmują działki położone w Nowosielskach gm. Zarszyn, oznaczone ewidencyjnie:

- nr 586/15 o pow. 0,0892 ha i nr 586/16 o pow. 0,0969 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Sanoku prowadzona jest księga wieczysta KW Nr KS15/00029786/2,
- udział 2/5 w działce 586/12 o pow. 0,0279 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Sanoku prowadzona jest księga wieczysta KW Nr KS15/00072273/9,
- udział 4/5 w działce nr 586/17 o pow. 0,0005 ha, objętej księgą wieczystą KW Nr KS15/00072237/5.

Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie - Nr tel. 013-4657612.

!Bez BIK!
Pożyczka na dowód!
Również z zajęciami komorniczymi!
Minimum formalności!
SANOK, ul. Jagiellońska 25, tel. 13-463-18-24
SPRAWDŹ NAS!

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147

PROMOCJA!

ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

„SZWAGIER – MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ

Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

MONTAŻ GRATIS

GARAŻE BLASZANE
– WZMOCNIONE
BRAMY GARAZOWE, KOJCE DLA PSÓW
tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

MOBILNE USŁUGI PRALNICZE
Maria Synowiec tel. 13 46 92 190, 886 132 129

- odbiór zabrudzonej pościeli, ręczników firan i zasłon
- pranie pościeli, firan zasłon i ręczników
- prasowanie pościeli, firan zasłon
- pranie i czyszczenie dywanów, chodników, wykładzin
- sprzątanie wewnątrz budynków
- mycie okien
- renowacja pościeli, firan i zasłon oraz odzieży

38-610 Berezka 2 A, e-mail: usynowcow@wp.pl

Mikołajki NA LODZIE

3 GRUDNIA 2017 - NIEDZIELA - MOSiR SANOK



17.00 - ŚLIZGAWKA - ARENA
Ilość miejsc na lodowisku w Arenie ograniczona!

- ZABAWY DLA DZIECI
- KONKURSY
- SŁODYCZE, DROŻDZÓWKI
- CIEPŁA HERBATA

18.00 - ŚLIZGAWKA - TOR

- ZABAWA DLA WSZYSTKICH

wstęp wolny



MIKOŁAJKI 6 grudnia



Świąteczny pokaz
Teatru Ognia i LED
oraz
spotkanie ze
Świętym Mikołajem

Sanocki RYNEK godz. 17.00

Święty Mikołaj wręczy dzieciom
prezenty przygotowane przy dyskretnej
pomocy RODZICÓW ;)

Odbiór paczek od rodziców 4-5 grudnia 9.00-17.00
w Centrum Informacji Turystycznej, Rynek 14

Urząd Miasta, Wydz. Promocji: tel. 13 46 52 828
CIT, Rynek 14, 13 46 360 60



Wszystkich dużych i małych zaprasza Burmistrz Sanoka




OGÓLNOPOLSKIE TOWARZYSTWO OCHRONY ZWIERZĄT OTOZ ANIMALS

ZBIÓRKA!

"UDZIELANIE POMOCY ZWIERZĘTOM"

NAJBARDZIEJ POTRZEBUJEMY:

- KARMY SUCHEJ I MOKREJ (NAJLEPIJ TYPU "JUNIOR")
- ŻWIRKU, ŚRODKÓW CZYSTOŚCI, KUWET
- KOCY, LEGOWISK, TRANSPORTERÓW

OTWÓRZ SWOJE SERCE DLA SANOCKICH KOTÓW!

Na wszystkie dary czekamy w CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ
Rynek 14, Czynne: PON – PT 9:00 – 17:00, SOB – NIE 9:00 – 13:00

Dodatkowe informacje pod nr:
790811000 lub 693 972 837




MAŁA BARBÓRKA

SANOK - TOR LODOWY BŁONIE

30 listopada 2017 r.
i 02 grudnia 2017 r.

30 listopada 2017 r. godz. 10:00
wyścigi na dystansach 50 m i biegi masowe
(2 okrążenia) dla wszystkich chętnych na łyżwach „krótkich”

NAGRODY DLA WSZYSTKICH UCZESTNIKÓW

02 grudnia 2017 r. godz. 10:00
zawody na dystansach 300 m, 500 m, 1000 m.
dla zawodników zrzeszonych w klubach sportowych

NAGRODA GŁÓWNA - MAŁA LAMPKA GÓRNICZA



TYGODNIK SANOCKI

AKTUALNOŚCI KULTURA HISTORIA SPORT ARCHIWUM OGŁOSZENIA REDAKCJA

Zapraszamy na nasz portal internetowy
www.tygodniksanocki.pl



II liga słowacka

Tym razem porażka po karnych

CIARKO KH 58 SANOK – MHK 32 LIPTOVSKÝ MIKULÁŠ B 3-4 pk. (1-1, 1-1, 1-1; 0:1)

Bramki: Wilusz 2 (30, 53), Witan (7) – Danko (9), Koniar (26), Pavlovič (56); Mravec (decydujący rzut karny).

Ciarko KH 58: Skrabalak – Olearczyk, Filippov, Demkowicz, Kirylo, Mazur – Biały, Wilusz, Witan – Ćwikła, Bielec, Mermer – Filipek, Chmura, Dobrzyński.

Spotkanie rozpoczęło się jednak planowo – strzał Mateusza Wilusza skutecznie dobił Maciej Witan, trafiając do bramki dosłownie z kilkunastu centymetrów. Goście szybko wyrównali, gdy podczas ich gry w przewadze Samuel Danko huknął pod poprzeczkę. Potem idealnej okazji na odzyskanie prowadzenia nie wykorzystał Konrad Filipek.

W drugiej tercji skuteczny cios zadali Słowacy, i to podczas gdy w osłabieniu. Po kiksie jednego z naszych zawodników kontrę pewnie wykończył Tibor Koniar, wykorzystując czystą sytuację. Kilka minut później znów był remis, gdy po wycofaniu krążka przez Marcina Białego celnie strzelił Wilusz.

Kopię tej sytuacji kibice obejrzeni w trzeciej tercji – tym razem Biały podawał zza bramki, a Wilusz trafił mimo dość ostrego kąta. Niestety, drużyna Ciarko KH 58 nie zdołała utrzymać korzystnego wyniku. Kilka minut przed końcem gościom znów udało się doprowadzić do remisu, ponownie po strzale z dalszej

Oba mecze z tym rywalem na remis, ale bez happy endu: na wyjeździe porażka po dogrywce, a u siebie w karnych. Wrócił koszmar sprzed dwóch sezonów, gdy hurtowo przegrywaaliśmy serie najazdów. Szkoda straty punktów, bo nasza drużyna miała więcej okazji bramkowych.



Mateusz Wilusz (po prawej) strzelił dwa gole, ale nie wystarczyło to zwycięstwa nad Słowakami

Ligi młodzieżowe

Rewanż juniorów, dwucyfrowka żaków

Kolejne zwycięstwo odnieśli juniorzy Niedźwiadków, wygrywając jeden z dwóch pojedynków przeciwko Sokolom Toruń. Natomiast u żaków młodszych bez zmian – kolejna dwucyfrowka, tym razem w meczu z Podhalem Nowy Targ.



Juniorzy starali się grać kulturalnie, bo ich mecz sędziowała kobieta

Juniorzy

STS NIEDŹWIADKI SANOK – SOKOŁY TORUŃ
4-6 (2-2, 2-3, 0-1)

Bramki: Miccoli (5), Dobosz (12), Łyko (26), Fus (36).

Porażka po bardzo zaciętym meczu, o której zdecydowały błędy w obronie, bezlitośnie wykorzystywane przez rywali. Wynik szybko otworzył Louis Miccoli, ale potem trafiły już głównie Sokoly, prowadzone przez Wojciecha Milana, byłego hokeistę STS-u i trenera naszych młodzików. Pozostałe gole dla Niedźwiadków zdobyli Szymon Dobosz, Łukasz Łyko i Szymon Fus.

STS NIEDŹWIADKI SANOK – SOKOŁY TORUŃ
6-2 (3-0, 1-1, 2-1)

Bramki: Filipek 3 (4, 37, 46), Łyko (12), Rogos (16), Fus (48).

Rewanż z nawiązką w wykonaniu zawodników Krzysztofa Ząbkiewicza. Dla losów pojedynku bardzo duże znaczenie miał fakt, że skład wzmocnili Konrad Filipek i Maciej Witan, dzień wcześniej grający w drużynie seniorów. Pierwszy ustrzelił hat-tricka – pozostałe bramki zdobyli kolejno Łyko, Mateusz Rogos i Fus – a drugi był motorem napędowym naszego zespołu. Niedźwiadki już w pierwszej tercji ustawiły sobie grę strzeleniem trzech bramek, potem spokojnie kontrolując wynik spotkania.

Żacy młodsi

STS NIEDŹWIADKI SANOK – PODHALE NOWY TARG
11-0 (2-0, 3-0, 6-0)

Bramki: Słomiana 2 (3, 34), Czopor 2 (42, 52), Szarzyński 2 (5, 51), Sawicki 2 (47, 58), Lemko (31), Śnieżek (37), Łańko (50).

Kolejna dwucyfrowka podopiecznych Tomasza Wolanina, tym razem w lidze słowackiej. Niedźwiadki szybko zdobyły 2 gole, ale potem przez prawie pół godziny wynik nie ulegał zmianie. W końcu jednak worek z bramkami został rozwiązany na dobre. Dublety ustrzelili: Jakub Słomiana, Maciej Czopor, Hubert Szarzyński i Adam Sawicki, po jednym trafieniu zanotowali też Eryk Lemko, Jan Śnieżek i Oliwier Łańko.

odległości, tym razem w wykonaniu Josefa Pavloviča. W końcówce idealną okazję do strzelania zwycięskiej bramki zmarnował Biały.

Dogrywka nie przyniosła efektu, choć bliżsi zdobycia decydującego gola byli rywale. Uderzenie do praktycznie pustej bramki Mateusz Skrabalak obronił w cyrkowy wręcz sposób, po czym „guma” zatańczyła na linii bramkowej. Słowacy podnieśli ręce w geście triumfu, ale sędzia stwierdził, że gola nie było.

A potem przyszła seria rzutów karnych i wróciły demony sprzed dwóch sezonów. Decydującą próbę wykorzysta Michał Mravec i 2 punkty pojechały za południową granicę.

Szkoda tej porażki, bo była do uniknięcia. Zresztą nie pierwszy raz w obecnym sezonie. Niestety, nasz młody zespół płaci frycowe za brak doświadczenia. Co z tego, że niemal w każdym meczu hokeiści Ciarko KH 58 oddają więcej strzałów od rywali, skoro brakuje zimnej krwi w podkramkowych sytuacjach. A także boiskowego cwaniactwa – o ile lodowisko możemy nazwać boiskiem – podczas gry w przewagach, czy osłabieniu. To jednak przychodzi wraz z czasem.

Najważniejsze jednak, że drużyna prowadzona przez Marcina Ćwikłę i Tomasza Demkowicza gra coraz lepiej. Temu nikt nie zaprzeczy. Szczyt formy powinien przyjść na fazę play-off.

Tabela grupy wschodniej II ligi słowackiej:

1. MHK Humenne	30	81-38
2. MHK Martin	24	55-30
3. MHK 32 Liptovsky Mikulas B	19	45-46
4. HKM Rimavska Sobota	18	54-37
5. HK Bardejov	17	50-61
6. Ciarko KH 58 Sanok	14	35-43
7. HK Brezno Knights	11	45-47
8. HK 2016 Trebisov	11	35-41
9. HK Sabinov	9	38-66
10. HC Rebellion Gelnica	9	32-61

Półfinał Turnieju PGE Żaków Młodszych

Niedźwiadki z awansem

Zawody w Lublinie pod dyktando Niedźwiadków, które wygrały z kompletem zwycięstw, w większości wysokich. Nasz zespół awansował do turnieju finałowego w Warszawie.

Na początek ekipa Tomasza Wolanina dwucyfrowo rozgromiła miejscowe LHT, a po 5 goli strzelili Marcel Karnas i Krzysztof Stabryła. Potem były mecze z Legią Warszawa – drugi zespół ze stolicy nasi chłopcy pokonali wysoko, a pierwszy minimalnie. I na koniec pewne zwycięstwo

w pojedynku z UKH Dębica. Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrany został Karnas, a naszego zespołu – bramkarz Jakub Ślawik. Drużyna Niedźwiadków zakwalifikowała się do turnieju finałowego, który w następny weekend rozegrany zostanie w Warszawie.

UKS LHT LUBLIN – NIEDŹWIADKI SANOK 1-18

Bramki: Karnas 5, K. Stabryła 5, Mischczyn 2, Śnieżek 2, Wolanin, Samborski, Niemczyk, Sawicki.

LEGIA II WARSZAWA – NIEDŹWIADKI SANOK 0-7

Bramki: Karnas 4, Sawicki, Burczyk, Tymcio.

LEGIA I WARSZAWA – NIEDŹWIADKI SANOK 1-2

Bramki: Karnas, Sawicki.

UKH DĘBICA – NIEDŹWIADKI SANOK 0-8

Bramki: Burczyk 2, K. Stabryła 2, Karnas 2, Skrzypski, Sawicki.



Nasi żacy młodsi grali jak z nut. Oby tak samo było w Warszawie

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

SIATKÓWKA

I liga

Rewanż za Puchar Polski

TSV SANOK – AQUA ZDRÓJ WAŁBRZYCH 3:1 (22, 18, -21, 25)

TSV: Łaba, Wierzbicki, Rusin, Oroń, Durski, Kusior i Głód (libero) oraz Pałka, Józwik, Lewandowski i Cabaj (libero).

Rewanż za pucharową porażkę w Wałbrzychu, której nasz zespół doznał trzy dni wcześniej, występując w rezerwowym składzie. Zawodnikiem meczu został rozgrywający Kamil Durski.

Mecz rozpoczął się od wymiany ciosów, trwającej do stanu 12:11. Wtedy sprawy w swoje ręce wziął Patryk Łaba, punktując blokiem, atakiem i asem serwisowym, dzięki czemu zrobiło się 15:12. Później trzy akcje z rzędu skończył nasz najlepszy ostatnio zawodnik, czyli Damian Wierzbicki. Przy stanie 18:13 gospodarze mogli już kontrolować wynik, choć ich przewaga nieco zmalała.

W drugim secie punkt za punkt grano do stanu 7:6, potem siatkarze TSV zaczęli odjazd. W bloku fantastyczną pracę wykonał Tomasz Kusior, zatrzymując trzy kolejne akcje rywali, potem asa zaserwował Durski i było 13:7. Po atakach Romana Oronia przewaga wzrosła do 7 pkt i dystans został utrzymany już do końca partii. W czym pomogli przyjeźdźni, dwukrotnie wpadając w siatkę.

Na początku trzeciej odsłony powtórzyła się sytuacja z dwóch pierwszych, bo znów przez dłuższą chwilę nikt nie był w stanie uzyskać przewagi. Tym razem to jednak Aqua Zdrój zaczęła odjazd, po asie serwisowym obejmując prowadzenie 15:11. Gospodarze byli w odwrocie, a akcje gości napędzali Piotr Lipiński



i Mateusz Linda. W pewnym momencie TSV zbliżyło się na odległość 2 pkt, ale ostatnie słowo należało do ekipy z Wałbrzycha.

Reprimenda trenera Krzysztofa Frączka podziałała na miejscowych, bo czwartego seta rozpoczęli od prowadzenia 4:0 przy serwisie Durskiego. Przeciwnik szybko wyrównał (6:6), potem kilka razy uzyskując nawet minimalną przewagę. W końcówce seta, po ataku

Terminarz TSV w drugiej rundzie fazy zasadniczej

6 grudnia: **Krispol Września – TSV Sanok**
 9 grudnia: **TSV Sanok – Norwid Częstochowa**
 16 grudnia: **Lechia Tomaszów M. – TSV Sanok**
 6 stycznia: **TSV Sanok – Olimpia Sulęcín**
 13 stycznia: **AZS Częstochowa – TSV Sanok**
 17 stycznia: **TSV Sanok – Ślepsk Suwałki**
 20 stycznia: **KPS Siedlce – TSV Sanok**
 27 stycznia: **TSV Sanok – AZS PWSZ Stal Nysa**
 3 lutego: **SMS PZPS Spała – TSV Sanok**
 10 lutego: **Victoria PWSZ Wałbrzych – TSV Sanok**
 17 lutego: **TSV Sanok – AGH Kraków**
Wszystkie mecze w Sanoku o godz. 17.

Krzysztof FRĄCZEK, trener TSV:

– To był przysłowiowy mecz z 6 punktów, w którym bardzo zależało nam na wygranej. Statystyki dowodzą, że dominowaliśmy w każdym elemencie gry. Szkoda, że uciekł nam trzeci set, w którym wdała się niepotrzebna nerwowość. Niestety, nadal nie potrafimy utrzymać konsekwencji w grze przez całe spotkanie.



Kamil DURSKI, rozgrywający TSV, zawodnik meczu:

– To był bardzo zacięty pojedynek dwóch drużyn znajdujących się w strefie spadkowej. Zespół z Wałbrzycha ma paru chłopaków, którzy nie przyszli z podwórka, tylko dobrze wiedzą, jak grać w siatkówkę. Dlatego też sprawili nam duże problemy, ostatecznie jednak możemy cieszyć się z zasłużonego zwycięstwa.



Podkarpackie ligi młodzieżowe

Młodzicy na pozycji lidera

Jak tydzień wcześniej komplet zwycięstw TSV, bo dwa mecze wygrali młodzicy, obejmując prowadzenie w tabeli, a jeden kadeci. Nie wiedzie się za to siatkarzom Sanoczanki, które w grupie finałowej doznały trzeciej porażki.



Zespół młodzików TSV. Stoją od lewej: Kamil Fedio, Kamil Pisiak, Michał Ostrowski, Szymon Bryndza, Kacper Kondrat, Damian Bodziak, trener Dorota Kondyjowska, Kamil Florek, Jakub Matura, Mikołaj Molczan, Karol Pajęcki i Adam Wilusz. Poniżej – Miłosz Wiśniowski i Piotr Kurkarewicz.

Juniorki

SANOCZANKA PBS BANK SANOK – MKS SAN-PAJDA JAROSŁAW 0:3 (-15, -5, -16)

Pokaz siły lidera, który nie dał naszej drużynie żadnych szans. Wprawdzie Sanoczance zdarzały się dobre akcje, ale było ich zdecydowanie za mało, by wywalczyć lepszy rezultat.

Kadeci

DAS KĘPA DĘBICA – TSV SANOK 0:3 (-19, -20, -10)

Gładkie zwycięstwo drużyny Macieja Wiśniowskiego, która pewnie sięgnęła po 3 punkty. Tylko w dwóch pierwszych setach gospodarze starali się nawiązać walkę, trzeci to już dominacja TSV. Nasz zespół zajmuje 3. miejsce w tabeli, mając tyle samo punktów, co plasujący się pozycję wyżej Błękitni Ropczyce.

Młodzicy

TSV SANOK – DAS KĘPA DĘBICA 2:0 (7, 8)

Podopieczni Doroty Kondyjowskiej zmietli rywali z parkietu, w dwóch partiach tracąc tylko 15 punktów. Dobre serwowali Kacper Kondrat i Jakub Matura. Wyjściowy skład wypracował przewagę, a zmiennicy ją utrzymali.

TSV SANOK – RESOVIA RZESZÓW 2:0 (9, 20)

Znów wygrana bez straty seta, choć po cięższej walce. Bo i rywal trudniejszy – wcześniej Resovia nie doznała porażki. Pierwszego seta gospodarze zagrali koncertowo, dominując w każdym elemencie siatkarskiego rzemiosła. Po przerwie rywale prowadzili już 11:7, jednak nasi chłopcy szybko odrobili straty. Świetnie grał Damian Bodziak. TSV awansowało na 1. miejsce w tabeli.

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Ogólnopolskie Zawody Dzieci

Chłopcy lepiej indywidualnie, a dziewczęta w sztafecie

Nowy sezon rozpoczęły zmagania na warszawskim torze „Stegny”. Panczeniści Górnika zdominowali kat. 11 lat – wygrał Szymon Hostyński, a 3. był Grzegorz Kudła. Natomiast ich klubowe koleżanki odniosły zwycięstwo w wyścigu sztafetowym starszej grupy.

Wielobojowy triumf Hostyńskiego nie podlegał dyskusji – komplet 1. miejsc! W wyścigach na 300 m uzyskał czasy 31,62 i 32,67, a na 500 m – 52,17 i 51,93. Na najniższym stopniu podium stanął Kudła, 3. na 500 m (54,63 i 54,00) oraz w drugim wyścigu na 300 m (33,91). Zawodnicy ci plus Przemysław Zajac i Roch Maliczowski tworzyli jedyną sztafetę w wyścigu 4x400 m młodszej grupy wiekowej, odnosząc automatyczne zwycięstwo z czasem 2.47,68.

Łyżwiarkom Górnika indywidualnie przypadły dwie lokaty tuż za wielobojowym podium. Wśród 12-latek pozycję 4. wywalczyła Julia

Mandelowska, m.in. dwa razy 3. w biegach na 500 m (czasy 52,61 i 52,73). Natomiast w kat. 10 lat na pozycji 4. sklasyfikowano Jagodę Kopczak. W wyścigu sztafetowym nasze dziewczęta – skład uzupełniały Maja Bodnar i Maja Wiejowska – odniosły zwycięstwo z czasem 2.49,48. W młodszej grupie Kopczak, Patrycja Szalajko, Maja Rysz i Julia Kogut zajęły 5. pozycję.

W klasyfikacji klubowej Górnika wywalczył 2. miejsce z dorobkiem 31 punktów, ustępując tylko Pilicy Tomaszów Mazowiecki (34). Natomiast w klasyfikacji szkół 5. była SP2, a 8. SP1.

Dziewczęta

13 lat: 7. Nikola Maślanka (5. na 1000 m i trzy razy 8. na 500 m).
12 lat: 4. Julia Mandzelowska (po dwa razy 3. i 4. na 500 m), 10. Maja Wiejowska (po dwa razy 9. i 10. na 500 m).
10 lat: 4. Jagoda Kopczak (4. i 5. na 300 m oraz dwa razy 5. na 100 m), 9. Julia Kogut (m.in. 8. i 10. na 300 m).

Chłopcy

13 lat: 6. Oskar Podczerwiński (trzy razy 6. na 500 m i na 1000 m).
12 lat: 7. Roch Maliczowski (5., dwa razy 7. i 10. na 500 m).
11 lat: 1. Szymon Hostyński (po dwa 1. na 300 i 500 m), 3. Patryk Kudła (dwa razy 3. na 500 m oraz 5. i 3. na 300 m), 6. Przemysław Zajac (po dwa razy 6. na 300 i 500 m).



Zwycięska drużyna dziewcząt z trenerem Markiem Drwięgą

Grand Prix Polski i Ogólnopolskie Zawody Klasyfikacyjne

Barbórka na torze

Krajowy cykl nie po raz pierwszy rozpocznie się od Zawodów Barbórkowych, które w najbliższy weekend rozegrane zostaną na torze „Blonie”. Obok panczenistów Górnika wystartują reprezentanci większości polskich klubów.

Zasadnicze zmagania poprzedzi Mała Barbórka, czyli zawody dla młodszych łyżwiarzy, planowane na godz. 10 w sobotę. Od godz. 15 start biegów w ramach PP i OZK – na 500 i 1500 m kobiet oraz 500, 1000 i 3000 m mężczyzn.

W niedzielę start o godz. 10. Tym razem panie ścigać się będą na 500, 1000 i 3000 m, a panowie na 500, 1500 i 5000 m. Nie zabraknie również wyścigów drużynowych. Zakończenie imprezy ok. godz. 14-15.

Wywiad tygodnia

W tym sezonie zespół ma się ogrywać

mówi TOMASZ BIL, prezes Ekoballu Geo-Eko Stal

Jako beniaminek IV ligi nasz zespół zajmuje 4. miejsce w tabeli po rundzie jesiennej. Jak oceniasz tę pozycję?

Pozytywnie. Gdyby ktoś przed sezonem dawał nam 25 pkt, bralibyśmy w ciemno. Z drugiej strony jest niedosyt, bo można było zdobyć kilka „oczek” więcej, plasując się ze dwie pozycje wyżej. Ale nie ma co narzekać – 8. miejsce wśród 18 klubów to górna połowka tabeli. Przyzwoity wynik jak na beniaminka.

Zawodnicy potrafili to wykonać, odnosząc komplet zwycięstw, co dało im prowadzenie w tabeli. Potem były remisy z Izolatorem Boguchwała i Polonią Przemyśl, czyli obecnym wiceliderem, a następnie wygrane z Cosmosem Nowotaniec i Wisłokiem Strzyżów. Niestety, w 8. kolejce przyszła pierwsza ligowa porażka od roku – na wyjeździe z Wisłokiem Wiśniowa – co wybiło zespół z rytmu. Potem grał już nieco słabiej, a przede wszystkim bez szczęścia.

wizyjne, a w Tuczeupach straciliśmy gola w 98. min, choć spotkanie miało być przedłużone tylko o 4 min. Kontrowersyjnych sytuacji było więcej.

Część kibiców twierdzi, że drużynie przydałyby się wzmocnienia, zwłaszcza jeżeli chodzi o siłę ognia. Przewidujecie jakieś transfery w przerwie zimowej?

Raczej nie – nadal chcemy grać głównie wychowankami, bo taka jest filozofia klubu. Powiedziałem „raczej”, bo nie



TOMASZ BIL

połówce tabeli. Jednak gdybyśmy nawet skończyli rozgrywki na 10. pozycji, to też nic się nie stanie. Ale wiem, że chłopcy są ambitni i już szykują się na to, by wiosną wypaść lepiej niż jesienią. W tym miejscu chcę przypomnieć, że przed sezonem nikt nie mówił o walce o awans, nasz młody zespół miał się po prostu ogrywać. Ale temat III ligi z pewnością za jakiś czas się pojawi...

Na koniec jeszcze słówko o młodzieży. W poprzednim sezonie zarząd Ekoballu podjął trudną decyzję, by zawodników przesunąć do starszych drużyn, co siłą rzeczy odbiło się na wynikach, ale miało zapoczątkować w przyszłości. I chyba tak się dzieje, bo jesienią nasze zespoły radziły sobie nadspodziewanie dobrze.

Zgadza się. Dotyczy to zwłaszcza drużyn juniorów starszych i trampkarzy młodszych, które uzyskały awans i wiosną zagrają w silniejszych grupach. Zaimponowali zwłaszcza trampkarze, wygrywając prawie wszystkie mecze, większość wysoko. Liczymy na to, że młodzież coraz mocniej będzie zasilać pierwszy zespół. Taki jest sens szkolenia.



TOMASZ BIL

Nie da się jednak ukryć, że po świetnym początku sezonu drużyna ostro wyhamowała, doznając aż 6 porażek...

Złożyło się na to kilka czynników. Przede wszystkim terminarz, bo w pierwszych trzech kolejkach mieliśmy łatwiejszych rywali, do tego u siebie.

Czybyś chciał przyłączyć się do tych, którzy twierdzą, że sędziowie nas nie rozpieszczają?

Coś w tym jest. Najlepszym przykładem mecze z końcówki rundy – z Sokołem Sienawa arbiter gwizdnął karnego, którego absolutnie nie było, co udowodniły powtórki tele-

wykluczamy, że do zespołu dołączy obrońca z Wiązownicy, który ostatnio zamieszkał w Sanoku.

Jakie będą cele na rundę wiosenną? Jaka lokata w końcowej tabeli zadowoli prezesa Ekoballu?

Myszę, że dobrze byłoby utrzymać miejsce w wyższej

Turnieje Mikołajkowe

Dublet Ekoballu

Ruszył cykl sześciu imprez Ekoballu pod wspólnym hasłem „Zagraj w piłkę z Mikołajem”, tym razem rozgrywanych w zagórskim gimnazjum. W pierwszych dwóch turniejach mieliśmy rywalizację najstarszych roczników 2005 i 2006. Podwójne zwycięstwo odniosły ekoballoskie zespoły.

Całość rozpoczęła rywalizacja 12-latków. Ekoball wystawił dwa składy, prowadzone przez Jakuba Jaklika. Ekipa Białych mogła cieszyć się z końcowego sukcesu i to mimo gry bez nominalnego bramkarza (z konieczności między słupkami stanął Jakub Pytlowany) oraz strat punktów w pojedynkach z Bieszczadami Ustrzyki Dolne (1-1) i Wilczkami Lesko (0-2). Tej ostatniej drużynie przypadło 2. miejsce, choć nie przegrała meczu i nie straciła gola; cóż, za dużo bezbramkowych remisów. Ekoball Niebiescy zajęli 4. pozycję. Królem strzelców został Brajan Milczanowski z Białych, autor 10 goli.

Nazajutrz grali 11-latkowie. Ekoball znów wystawił dwie drużyny, prowadzone przez Adama Floraka. Zespół Błękitnych nie dał rywalom szans, kończąc walkę z kompletem zwycięstw i bilansem bramek 30-0! Tytuł króla strzelców zdobył Mikołaj Kowalik – 12 goli, zaś 2. miejsce przypadło Filipowi Ziembie (8). Drugi zespół Ekoballu, czyli Niebiescy, zajął 4. miejsce.

Kolejne dwa turnieje w najbliższy weekend – tym razem zagrają roczniki 2007 i 2008.

Będzie również mikołajkowy turniej oldbojów – szczegóły na plakacie (str. 24).



Drużyny Ekoballu z rocznika 2005



Drużyny Ekoballu z rocznika 2006

Młodzieżowe Mistrzostwa Podkarpacia U-10

Brąz Akademii Piłkarskiej

Eliminacyjny turniej w Sanoku wygrał zespół Ekoballu, ale podczas finałów w Łańcucie lepiej wypadła drużyna Akademii Piłkarskiej, zdobywając brązowy medal. Najlepszym bramkarzem mistrzostw wybrany został Filip Falek.

Do rywalizacji przystąpiło osiem najlepszych drużyn z Podkarpacia. Nasze kluby znalazły się w tej samej grupie, a bezpośredni mecz 3-2 wygrali „akademicy”. Wprawdzie zmagania rozpoczęli od porażki z PN Mielec, ale potem było jeszcze zwycięstwo nad FA Oleszycy i awans z 2. miejsca do półfinału. Natomiast Ekoball przegrał wszystkie spotkania grupowe i pozostała mu walka o 7. lokatę. Dopiero wtedy podopieczni Tomasza Matei pokazali, na co ich stać, pokonując 3-1 AP Stalowa Wola.

W walce o finał drużyna naszej Akademii musiała uznać wyższość DAF Rzeszów (zwy-

cięzca turnieju), przegrywając 1-2. Podopieczni Jakuba Gruszeckiego powetowali to sobie w meczu o brązowy medal, czyli ponownym pojedynku z PN Mielec, głośno dopingowani przez kolegów z Ekoballu. Rewanz udał się z nawiązką, bo tym razem nasz zespół wygrał 4-0. Były też wyróżnienia indywidualne: najlepszym bramkarzem wybrany został Falek, a najlepszym graczem drużyny – Patryk Baraniewicz.

Zespół AP zagrał w składzie: Filip Falek, Kacper Gołda, Kacper Żebracki, Kamil Koczera, Kamil Łuszcz, Patryk Baraniewicz, Deshawn Kurasik, Aleksander Słota, Mateusz Adamski.



Filip Falek z AP odebrał nagrodę dla najlepszego bramkarza turnieju

PROFBUD Liga

Zagrają w Lidze Mistrzów

W trzeciej kolejce fazy zasadniczej drużyny Akademii Piłkarskiej z roczników 2007 i 2008 przypieczętowały 1. miejsca w tabelach i awans do Ligi Mistrzów. Natomiast rocznik 2009 był przedostatni i zagra w Lidze Europy.

Prowadzony przez Jakuba Gruszeckiego zespół 10-latków znów był najlepszy, choć już bez kompletu punktów. Po wysokich zwycięstwach nad Goalem Nowy Sącz, Beniaminkiem Girls Krosno, Aktiv Pro Rymanów i Beniaminkiem II nasi zawodnicy chyba zbyt rozkojarzeni podeszli do ostatniego meczu z Wilczkami Lesko, doznając pierwszej porażki. Trochę szkoda, bo komplet wygranych ładnie by wyglądał. Mimo wszystko drużyna AP wygrała grupę z dorobkiem 42 pkt, mając aż 9 przewagi nad Beniaminkiem II.

Drużyna 9-latków trenera Mariusza Sumary w finałowym turnieju zajęła 3. miejsce, utrzymując jednak pozycję lidera.

Tym razem zawodnicy AP mieli słabszy początek, bo dwa pierwsze mecze przyniosły remis z AP Jasło i minimalną porażkę z Goalem. Potem sanoczanianie wygrali pozostałe spotkania, pokonując Orzelki Brzozów, Beniaminka i MOSiR Dukla. Nasz zespół odniósł grupowe zwycięstwo, gromadząc 35 pkt.

Ekipy 8-latków tym razem przypadła ostatnia, 7. lokata, choć wreszcie udało się nie przegrać dwóch meczów, notując remisy z DAP-em Dębica i Szóstką Jasło. Tyle tylko, że w bezpośrednim pojedynku lepsze okazały się Orzelki Brzozów. Mimo tego nasza drużyna utrzymała przedostatnie miejsce w tabeli z dorobkiem 8 pkt.

Wyniki AP 2007: 12-0 z Goalem Nowy Sącz, 7-0 z Beniaminkiem Girls Krosno, 5-1 z Aktiv Pro Rymanów, 5-2 z Beniaminkiem II Krosno, 1-2 z Wilczkami Lesko.

Wyniki AP 2008: 0-0 z AP Jasło, 0-1 z Goalem Nowy Sącz, 3-0 z Orzelkami Brzozów, 2-1 z Beniaminkiem Krosno, 5-0 z MOSiR-em Dukla.

Wyniki AP 2009: 2-2 z DAP Dębica, 0-3 z Sandecją Nowy Sącz, 0-1 z Beniaminkiem II Krosno, 1-2 z Orzelkami Brzozów, 1-1 z Szóstką Jasło, 1-4 z Orlikiem Przemyśl.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

UNIHOKEJ

Po pierwszej rundzie Wilki na czele

W poprzednich kolejkach „Wataha” zdobywała od 3 do 5 goli, ale spotkanie z „Komputerowcami” wreszcie rozwiązało worek z bramkami. Tym razem mistrz SLU odprawił rywali w dwucyfrowych rozmiarach i to bez strat własnych. Aż trzech zawodników ustrzeliło hat-tricka, a byli to: Tomasz Sokołowski, Michał Ambicki i Jakub Sujkowski. Dzięki temu Wilki zakończyły pierwszą rundę rozgrywek z imponującym bilansem bramek: 30-2.

Starcie Niedźwiedzi z Besco było meczem o 4. miejsce w tabeli. Po zaciętej grze w pierwszej połowie, przewagę zaczęły osiągać „Miśki”, w pewnym momencie prowadząc już różnicą 3 bramek. W końcówce „Beszczanie” doprowadzili jednak do stanu kontaktowego i ostatnie minuty były bardzo nerwowe. Mimo wszystko Niedźwiedziom udało się utrzymać korzystny wynik. Pokonaniem na pocieszenie pozostały 3 gole Patryka Dobrzyńskiego, hokeisty Ciarko KH 58.

Dość podobny przebieg miała potyczka PWSZ z Forestem. Faworyzowani gospodarze błyskawicznie rozpoczęli strzelanie – już w 8. sekundzie wynik otworzył Szymon Dobosz. Gdy kilka minut później padła druga bramka, wydawało się, że pewnie zmierzają po zwycięstwo. Tymczasem rywale ruszyli do odrabiania strat, w drugiej połowie wyrównując stan meczu. Ostatnie słowo należało jednak do „Studentów”, a decydującego gola zdobył Piotr Zadyłak, trafiając drugi raz w tym meczu.

Faza zasadnicza ligi sanockiej na półmetku. Pierwszą rundę z kompletem punktów zakończyły broniące tytułu Wilki, w meczu z Komputronikiem wreszcie strzelając, jak na ekstraligowca przystało. Zdecydowanie więcej walki było w wygranych przez InterQ Niedźwiedzie i AZS PWSZ pojedynkach z Besco i Forestem.



Drużyna Wilków (jasne stroje) zakończyła I rundę z kompletem zwycięstw, tracąc tylko 2 bramki

BIESZCZADY24.PL WILKI – KOMPUTRONIK 11-0 (7-0)

Bramki: T. Sokołowski 3, Ambicki 3, Sujkowski 3, Pisula, Popek.

BESCO – INTERQ SANOCKIE NIEDŹWIEDZIE 4-5 (1-2)

Bramki: Dobrzyński 3, T. Słomiana – Nazarkiewicz 2, Sawicki, Kwolek, Myćka.

FOREST S.U. – AZS PWSZ 2-3 (1-2)

Bramki: Malec, Zajdel – Zadyłak 2, Dobosz.

Wyjazd do Józefiny

W najbliższy weekend Wilki zagrają w ekstralidze wyjazdowy dwumecz z ULKS-em Józefina. Jedno zwycięstwo w regulaminowym czasie gwarantuje im 3. miejsce w tabeli grupy B.

Na cztery kolejki przed końcem zasadniczej fazy sezonu nasz zespół ma w dorobku 7 pkt, podczas gdy rywale

wciąż pozostają z kompletem porażek. Wydaje się, że w Józefinie „Wataha” powinna postawić kropkę nad i, ale ULKS

z pewnością tanio skóry nie sprzeda, walcząc o pierwsze zwycięstwo w sezonie. Z matematycznego wyliczenia wynika jednak, że zdobycie 3 punktów da sanoczanom 3. pozycję w tabeli. Teoretycznie Wilki mają jeszcze szansę nawet na 2. lokatę, ale odrobienie 10 pkt straty do Olimpii Łochów wydaje się zupełnie nierealne.

SZACHY

Czopor bezkonkurencyjny

Podczas V Memoriału im. Józefa Rybickiego, który rozegrano w Besku, nasi zawodnicy tworzyli aż połowę pierwszej dziesiątki. Bezapelacyjne zwycięstwo odniósł trzynastoletni Maciej Czopor.

Wychowanek Komunalnych, obecnie reprezentujący Polonię Wrocław, był jedynym szachistą, któremu udało się wygrać wszystkie 7 partii. Jego przewaga nad kolejnym zawodnikiem wynosiła aż 1,5 punktu. Jeszcze czterech graczy naszego klubu zajęło wysokie miejsca – 4. był Marian Gólkowski (5 pkt), 6. Piotr Ząbczyk (4,5), 7. Adam Antolak (4), a 10. Waclaw Oklejewicz (4).



Maciej Czopor znów wygrał

PŁYWANIE

Puchar z memoriałem

Na przyszłą sobotę (8 grudnia) zaplanowano XXVIII Zawody Szkół Podstawowych i Gimnazjów o Puchar „Solidarności”, będące zarazem X Memoriałem im. Janusza Skubińskiego. W programie wyścigi dziewcząt i chłopców stylem dowolnym na dystansie 25 i 50 metrów. Otwarcie imprezy o godz. 8.50, a pierwsze starty o 9. Zapisy trwają.

PODNOŻENIE CIĘŻARÓW

Dwa srebrne medale zdobyte w Sędziszowie

Kolejnym startem sztangistów Gryfu był Puchar Podkarpacia, rozegrany w Sędziszowie Małopolskim. Najlepiej wypadli Patryk Sawulski i Seweryn Przybylski, zajmując 2. miejsca w kategoriach wagowych.

Zawody miały międzywojewódzką obsadę, bo uczestniczyli w nich również reprezentanci juniorskiej kadry okręgu wrocławskiego. W poszerzonej stawce Sawulski uzyskał 4. wynik punktowy imprezy, a 100 kilogramów w rwaniu i 120 w podrzucie zasadniczo dało mu 2. pozycję w kat. do 77 kg. Natomiast Przybylski wywalczył 2. lokatę w wadze do 56 kg, jego rezultat – 50 i 62 kg. W podrzucie i dwuboju pobił rekordy życiowe. Swoje najlepsze jak dotąd podrzuty poprawili również dwaj pozostali wychowankowie Romana Mierzwy, dźwigający w kat. do 85 kg. Miejsce 4. wywalczył Sławomir Bentkowski (77 i 100 kg), zaś 5. był Maciej Słowiak (77 i 93 kg).



Seweryn Przybylski

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

SPORT SZKOLNY

BADMINTON

Licealiści grali w finałach

Licealiada już po zawodach wojewódzkich – najbliższe medale były dziewczęta z ILO, ostatecznie plasując się tu za podium. Wkrótce finały Igrzysk Młodzieży Szkolnej, do których awans wywalczyły drużyny z SP9, Tarnawy Dolnej i Łukowego.

Podkarpackie turnieje Licealiady rozegrano w Nowej Dębce. Zawodniczki ILO rozpoczęły od zwycięstw 3:1 z ZST-W Trzciana i 3:0 z IVLO Rzeszów oraz porażki z 1:3 ZSZ Dynów, co dało im awans z 2. miejsca w grupie. Niestety, w decydujących pojedynkach doznały porażek – w półfinale 0:3 z ZS2 Nowa Dęba, a w meczu o 3. miejsce ponownie 1:3 z ZSZ Dynów. Skład drużyny prowadzonej przez Grzegorza Pastuszaka tworzyły Wiktoria Demkowicz i Oliwia Sobczyk.

Wśród chłopców walczyli badmintoniści ZS3, w fazie grupowej pokonując tylko 3:0 ZSZ Dynów, bo mecz z KLO Tarnobrzeg i ZSZ1 Dębica (późniejszy mistrz)

zakończyły się porażkami 1:3. Ostatecznie nasz zespół, którego skład tworzyli Łukasz Jaworski i Arkadiusz Gocek, zajął 5. miejsce, powtarzając ubiegłoroczny wynik.

Gospodarzem półfinałów wojewódzkich Igrzysk Młodzieży Szkolnej była placówka w Czaszynie, mająca badmintonowe tradycje. W obydwu grupach decydujące mecze miały identyczny przebieg, bo drużyny Tarnawy Dolnej wygrywały 3:0 z SP9. Natomiast w pojedynkach o 3. miejsce bez szczęścia walczyli uczniowie SP1 – dziewczęta doznały porażki 2:3 z Odrzykonem, a chłopcy 1:3 z Łukowem. Po trzy najlepsze szkoły zakwalifikowały się do finałów wojewódzkich.



Oliwia Sobczyk (z prawej) i Wiktoria Demkowicz wraz z trenerem

PIĘKA RĘCZNA

Powiatowa walka w ILO

Podczas powiatowych turniejów w I Liceum Ogólnokształcącym zwycięstwa odniosły drużyny gospodyń i chłopców z ZS3, uzyskując awans do zawodów rejonowych.

Zmagania dziewcząt od początku przebiegały pod dyktando szczyptornistek ILO, prowadzonych przez Justynę Czapor. W grupie wysoko pokonały ZS2 i ZS Nowosielce, nie tracąc nawet bramki. Znacznie cięższa przeprawa czekała je w półfinale, wygranym jednak z ILO. A w finale nie dały szans rywalkom z ZS3, zwyciężając różnicą 5 goli. W meczu o 3. miejsce zespół ILO pewnie pokonał zawodniczki z Nowosielec.

Rywalizacja chłopców miała bardziej wyrównany charakter. W półfinale ZS5 pokonał ZS1, a ZS3 okazał się lepszy od ZS2. W meczu o 3. miejsce „ekonomik” wygrał z „mechanikiem”. Finałowy pojedynek „trójki” z „piątką” był powtórką pojedynku grupowego, w którym padł remis i o wyniku decydować musiały rzuty karne. W finale ZS3 zagrało jednak znacznie bardziej konsekwentnie, odnosząc wysokie zwycięstwo.

TURNIEJ DZIEWCZĄT

Mecze grupowe: ILO – ZS1 4-1, ZS3 – ZS5 2-2, k. 0:1, ILO – ZS2 10-0, ILO – ZS3 1-2, ZS1 – ZS5 0-4, ILO – ZS Nowosielce 5-0, ILO – ZS5 1-0, ZS1 – ZS3 2-4, ZS2 – ZS Nowosielce 0-5. **Półfinały:** ILO – ILO 6-3, ZS3 – ZS Nowosielce 2-2, k. 4:3. **Mecz o 3. miejsce:** ILO – ZS Nowosielce 7-1. **Finał:** ILO – ZS3 7-2.

TURNIEJ CHŁOPCÓW

Mecze grupowe: ZS3 – ZS Nowosielce 7-3, ILO – ZS5 1-3, ZS3 – ZS5 3-3, k. 2:0, ZS Nowosielce – ILO 4-5, ZS3 – ILO 8-2, ZS Nowosielce – ZS5 3-0, ILO – ZS1 3-4, ZS2 – ILO 2-2, k. 2:1, ZS1 – ZS2 2-0. **Półfinały:** ZS5 – ZS1 5-1, ZS3 – ZS2 7-1. **Mecz o 3. miejsce:** ZS1 – ZS2 3-1. **Finał:** ZS3 – ZS5 7-2.

SDK

Kino

Pierwsza gwiazdka

Produkcja: USA, 2017. Reżyseria: Timothy Reckart

01.12.2017	godz. 16.00,18.00
02.12.2017	godz. 16.00,18.00
03.12.2017	godz. 16.00,18.00
04.12.2017	godz. 16.00,18.00
06.12.2017	godz. 16.00,18.00
07.12.2017	godz. 16.00,18.00
09.12.2017	godz. 15.00,17.00
10.12.2017	godz. 15.00,17.00
11.12.2017	godz. 16.00,18.00
12.12.2017	godz. 16.00,18.00
13.12.2017	godz. 16.00,18.00
14.12.2017	godz. 16.00,18.00

Cicha noc

Produkcja: Polska, 2017; Gatunek: dramat;
Reżyseria: Piotr Domalewski; Czas trwania:
100 min.

01.12.2017	godz. 20.00
02.12.2017	godz. 20.00
03.12.2017	godz. 20.00
04.12.2017	godz. 20.00
05.12.2017	godz. 19.30
06.12.2017	godz. 20.00
07.12.2017	godz. 20.00

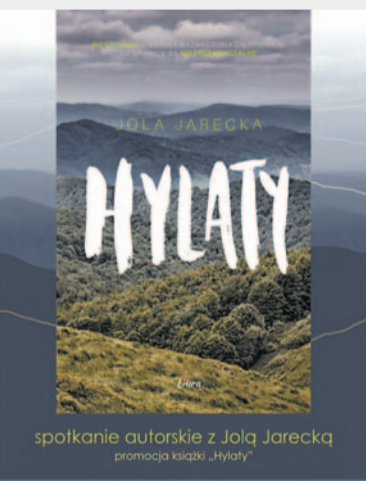
Ceny biletów:

Bilet normalny – 15 zł
Bilet dla osób posiadających sanocką kartę dużej rodziny – 12 zł

Dla osób, które zadzwonią do redakcji w piątek 1 grudnia o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru (na przykład, na której stronie znajduje się...), przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

Spotkanie autorskie z Jolą Jarecką

4 grudnia o godz. 18.00 w SDK rozpocznie się spotkanie autorskie z Jolą Jarecką, promujące jej najnowszą książkę związaną z Bieszczadami „Hylaty”.



spotkanie autorskie z Jolą Jarecką
promocja książki „Hylaty”

Warsztaty taneczne

Między 9 a 10 grudnia w sali baletowej Sanockiego Domu Kultury odbędą się otwarte warsztaty taneczne tanga argentyńskiego, które poprowadzi Leszek Mikołajczyk.

Koszt warsztatów to 20 zł od osoby (cena obejmuje 2 dni warsztatów). Szczegółowe informacje i zapisy w sekretariacie SDK, tel. 13 46 310 42. Organizator przypomina o zabraniu wygodnych butów na zmianę.

Kolumnę opracował
Andrzej Borowski

BWA GALERIA SANOCKA



Wystawa malarstwa Julity Malinowskiej



VICTORY II, 2014, OLEJ NA PŁÓTNIE, 100X150CM

W Biurze Wystaw Artystycznych Galerii Sanockiej trwa wystawa prac malarzki Julity Malinowskiej pt. „Zanurzeni”. Obrazy artystki będzie można oglądać do 29 grudnia.

Seans filmowy

2 grudnia o godz. 17.30 w BWA Galerii Sanockiej rozpocznie się projekcja filmu „FC Roma” w reżyserii Tomáš Bojar i Rozálie Kohoutová. Wstęp bezpłatny

Produkcja: Czechy 2016, Czas trwania 76 min.
Film stanowi część cyklu „KineDok”

W 2015 roku do rozgrywek najniższej czeskiej ligi piłkarskiej dopuszczony został klub: FC Roma, który składa się wyłącznie z graczy narodowości romskiej. Mimo że każdy miłośnik piłki nożnej zna kampanię UEFA „Powiedz NIE rasizmowi”, wciąż są miejsca, gdzie nie wszyscy piłkarze są równo traktowani na boisku.

ODK PUCHATEK

OSIEDLOWY DOM KULTURY „PUCHATEK” SSM
SANOK, ULTRAUGUTTA 9
TEL. 0134646135 0134646697
www.puchatek.esanok.pl

ZAPRASZA
NA SPOTKANIE
Z MIKOŁAJEM

5 GRUDNIA 2017 GODZ. 17⁰⁰

W OCZEKIWANIU NA ŚW. MIKOŁAJA
WYSTĄPIĄ DZIECI Z ODK „PUCHATEK”

ZAINTERESOWANYCH RODZICÓW
ZAPRASZAMY
5.12.2017 W GODZ. 12⁰⁰-16³⁰

ODK GAGATEK

5 grudnia o godz. 16.30
Osiedlowy Dom Kultury
„Gagatek” będzie gościł MIKOŁAJA.

Rodzice, którzy są zainteresowani zapewnieniem dla ich pociech prezentów z rąk MIKOŁAJA, proszeni się o zgłoszenie się w ODK 5 grudnia między godz. 11.30 a 15.30

Oczekiwanie na Mikołaja
umilą występy zespołów tanecznych
z ODK „Gagatek”

HALA SPORTOWA ZS3

CHARYTATYWNY Turniej Mikołajkowy SHLPN
dla Fundacji CZAS NADZIEI

2 grudnia
2017r.

Start: 9.00
Hala sportowa ZS3 w Sanoku
ul. Strozowska 16

GRAMY DLA
DZIECI z Sanoka

GRUPA A
1. EKOBALL
2. KINGS
3. FUNDACJA CZAS NADZIEI
4. ZS 3 SANOK

GRUPA B
5. MULTI SANOK
6. ZS 5 SANOK
7. TRANSGAZ TRAVEL
8. HARNAS SANOK

w programie:
Drużynowy turniej piłki halowej o Puchar Starosty Sanockiego
Drużynowy turniej rzutów karnych o Puchar Pości na Sejm RP Piotra Uruskiego

KIERMASZ ŚWIĄTECZNY
UKS „Spartanie” Zahutyń

Organizatorzy: ZS3, ZS5, Travel, Sanok, Tygodnik Sanocki P24.pl, esanok.pl, tvPodkarpacie.pl

Wspomagają: Travel, Sanok, Tygodnik Sanocki P24.pl, esanok.pl, tvPodkarpacie.pl

Patronat medialny: Tygodnik Sanocki P24.pl, esanok.pl, tvPodkarpacie.pl

MOSIR

Mikołajki na lodzie

3 grudnia o godz. 17.00 na terenie MOSiR-u rozpocznie się impreza pt. „Mikołajki na lodzie”. To darmowe ślizgawki z okazji dnia Świętego Mikołaja, dla dzieci o godz. 17.00 w Arenie Sanok, a dla wszystkich o godz. 18.00 na Torze Lodowym „Błonie”. Zaplanowano wiele atrakcji, m. in.: konkursy i zabawy dla dzieci, słodczyce, drożdżówki i ciepłą herbatę. Organizatorzy, Burmistrz Miasta Sanoka oraz Dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, serdecznie zapraszają. na „Mikołajki na lodzie”.

*Ilość miejsc w Arenie Sanok jest ograniczona

Łyżwiarstwo szybkie

Na Torze Lodowym „Błonie” trwają zawody barbórkowe. Do rozegrania zostały następujące wyścigi:

Z cyklu „Mała Barbórka”

2 grudnia
godz. 10.00 Mała Barbórka – start zawodniczek i zawodników na łyżwach długich na dystansach 100, 300 i 500 metrów,
godz. 12.00-13.00 - zakończenie, rozdanie upominków

Zawody Barbórkowe o Lampę Górniczą – Grand Prix Polski i OZK

2 grudnia
godz. 15.00 - start na dystansach: 500 m kobiet i mężczyzn, 1500 m kobiet, 1000 m mężczyzn, 3000 m mężczyzn

3 grudnia
godz. 10.00 - start na dystansach: 500 m kobiet i mężczyzn, 1000m kobiet, 1500 m mężczyzn, 3000 m kobiet, bieg drużynowy kobiet i mężczyzn, 5000 m mężczyzn
godz. 14.00-15.00 - uroczyste zakończenie,



MDK

Wystawa malarstwa

W MDK trwa wystawa malarstwa Ewy Michałowicz – Smarzewskiej, której wernisaż odbył się 25 listopada. Wystawę można obejrzeć w MDK do 22 grudnia br., w godzinach pracy placówki.



SZPITAL

Bezpłatne badania

2 grudnia między godz. 8.30 a 12.30 w Specjalistycznym Szpitalu w Sanoku odbędzie się akcja bezpłatnych badań dla dzieci pt. „Bajkowa Sobota w Szpitalu”.

Rejestracja na USG została zakończona, jednakże będzie można skorzystać z bezpłatnych konsultacji.